ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Warszawy" — Pismo codzienne — istnieje od 1944 roku

NR 274 R — PONIEDZIAŁEK, 21 LISTOPADA 1977 R. — CENA 1 ZŁ

Ostatnie przygotowania do Dni Książki Społeczno-Politycznej

W całym kraju trwają ostatnie przygotowania do organizowanych już tradycyjnie w końcu listopada Dni Książki Społeczno-Politycznej „Człowiek — Świat — Polityka". Uczestniczą w nich wydawcy, księgarze, aktyw społeczny i polityczny, pracownicy kultury i sztuki, bibliotekarze, kolporterzy i autorzy książek społeczno-politycznych. Cele tegorocznej dekady (21 — 30 bm.) określa uchwała VII Plenum KC PZPR, wyznaczająca kierunki ideologicznej działalności partii oraz uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie 60 rocznicy Rewolucji Październikowej.

W wielu regionach kraju odbyły się już pierwsze okolicznościowe imprezy, otworzono wystawy i kiermasze książek.

Prezydent Carter przyjął Anatolija Dobrynina

List od Leonida Breżniewa

WASZYNGTON. Ambasador ZSRR w USA, Anatolij Dobrynin, został przyjęty w Waszyngtonie przez prezydenta Jimmy Cartera. Radziecki dyplomata przekazał prezydentowi list od sekretarza generalnego KC KPZR, Leonida Breżniewa. W czasie rozmowy z ambasadorem Dobryninem prezydent Carter wyraził zadowolenie z rozwoju stosunków amerykańsko-radzieckich. W spotkaniu uczestniczyli też sekretarz stanu Cyrus Vance i specjalny doradca prezydenta d/s bezpieczeństwa, Zbigniew Brzeziński.

W Lipsku odsłonięto pomnik polskich ofiar faszyzmu

LIPSK. Na cmentarzu komunalnym w Lipsku odsłonięto pomnik poświęcony pamięci Polaków, którzy zginęli w tym regionie w latach 1939—1945. Z tej okazji odbyła się manifestacja miejscowej ludności z udziałem polskich załóg budowlano-montażowych pracujących w NRD. Pomnik wybudowała w czynie społecznym załoga Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego pracująca przy rozbudowie lipskich hal targowych. Jego odsłonięcia dokonał przybyły na czele delegacji polskiej przewodniczący Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa min. Janusz Wieczorek. **(Szerszą informację czytaj na str. 6).**

Przysięga podchorążych dęblińskiej „szkoły orląt"

(R) 20 bm. mieszkańcy Radomia byli świadkami podniosłej uroczystości — na placu Zwycięstwa odbyła się przysięga I rocznika podchorążych Wyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej im. J. Krasickiego w Dęblinie. Na uroczystość przybyli gospodarze województwa: I sekretarz KW PZPR Janusz Prokopiak i wojewoda radomski Roman Maćkowski oraz władze miejskie z I sekretarzem KM PZPR Euzebiuszem Ciążelą.

Przy dźwiękach marsza rozpoczęła się uroczystość. Raport odebrał dowódca Wyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej im. Janka Krasickiego w Dęblinie gen. bryg. pilot dr hab. Józef Kowalski. W swoim przemówieniu przypomniał, że dęblińska „szkoła orląt" powstała 33 lata temu. Wyszkoliła liczne zastępy ludzi broniących pokoju i polskiego nieba. Również Radom jest zrośnięty tradycją z lotnictwem. Przed laty istniała tu Szkoła Lotnicza im. Żwirki i Wigury. Dowódca zwrócił się do najmłodszego rocznika dęblińskiej uczelni, aby mając za wzór weteranów lotnictwa z okresu formowania się LWP i pierwszych lat ich służby dla lotnictwa, stali się godnymi kontynuatorami najlepszych tradycji polskich skrzydeł.

Następnie czwórka najlepszych elewów złożyła w imieniu wszystkich podchorążych przysięgę.

Do wspaniale prezentujących się szeregów podchorążych przemawiał I sekretarz KW PZPR Janusz Prokopiak. Zwrócił uwagę, że wszyscy zgromadzeni na uroczystości z głębokim wzruszeniem przyjęli słowa roty wojskowej wypowiadane przez młodych ludzi, którzy przysposabiają się do zaszczytnego zawodu lotnika. Jest to służba piękna, bo pełniona dla ojczyzny, narodu, pokoju. Na zakończenie ze słowami gorącego podziękowania zwrócił się I sekretarz KW PZPR do rodziców elewów, dziękując im za patriotyczne wychowanie synów i skierowanie ich do zaszczytnej służby w wojsku. W imieniu rodziców przemawiał ppłk Lucjan Mońka, ojciec jednego z podchorążych.

Delegacja z dęblińskiej szkoły złożyła następnie wiązanki kwiatów pod Pomnikiem Wdzięczności. Oddziały uformowały się do defilady, która przeszła ulicami miasta i przed trybuną honorową. Uroczystość zakończył żołnierski obiad oraz spotkanie podchorążych z dowództwem i rodzinami. (n)

Finał Wojewódzkiej Olimpiady Wiedzy Rolniczej w Radomiu

(R) W dniach 19 — 20 bm. odbyła się w Radomiu Wojewódzka Olimpiada Wiedzy Rolniczej, w której uczestniczyło 150 zwycięzców gminnych olimpiad. Uczestnicy olimpiady w pierwszym dniu wzięli udział w spotkaniu problemowym: „Nowoczesne formy i metody organizacji produkcji — źródłem postępu w rolnictwie" oraz wysłuchali prelekcji „Problemy gospodarcze Polski". W drugim dniu wszyscy uczestnicy i zaproszeni goście zwiedzili wystawę sprzętu rolniczego, którą zorganizowano na terenie Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Wacynie.

Ostatecznie tytuł mistrza wojewódzkiej olimpiady wiedzy rolniczej zdobył: Janusz Gowin z Palczewa gm. Warka, a tytuły wicemistrzów: Krzysztof Pietrzyk z Borków gm. Tczów i Stanisław Gromski z Janowa gm. Skaryszew, którzy reprezentować będą woj. radomskie w rozgrywkach centralnych.

Organizatorami olimpiady byli: Zarząd Wojewódzki ZSMP, Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych oraz Wydział Rolnictwa, Leśnictwa i Skupu Urzędu Wojewódzkiego w Radomiu.

Równocześnie z olimpiadą odbyły się w Radomiu dwie imprezy towarzyszące. W czasie pierwszej z nich podsumowano wyniki tegorocznych akcji „Każdy kłos na wagę złota" i „Zbieramy plony jesieni".

Jak wynika z przedstawionych informacji, w akcjach tych wzięło udział ponad 50 tys. dziewcząt i chłopców, którzy udzielili pomocy właścicielom 2,2 tys. gospodarstw indywidualnych pracując przy zbiorach plonów na obszarze ponad 1,5 tys. ha. Najlepsi, którzy wyróżnili się szczególnie otrzymali nagrody i dyplomy uznania.

Drugą z imprez była wojewódzka inauguracja nowego Roku Oświaty Zdrowotnej, połączona z plenarnym posiedzeniem wojewódzkiej Rady Zdrowia. Jak poinformowano „szkoły zdrowia" pod patronatem ZSMP działać będą tej zimy we wszystkich gminach woj. radomskiego. Wśród najważniejszych zadań, które postawiono do zrealizowania jest m.in. powołanie młodzieżowych opiekunów społecznych (co najmniej 1 w każdej gminie), systematyczna organizacja „białych niedziel" (wspólnie ze studentami i pracownikami naukowymi Akademii Medycznej w Lublinie), wprowadzenie gimnastyki dla kobiet ciężarnych oraz pomoc dla młodzieży niepełnosprawnej.

TMZ

Wielka Rewolucja Październikowa i jej wpływ na świat współczesny

Zakończenie sesji naukowej w Warszawie

(A) Zakończyła się w Warszawie dwudniowa, uroczysta sesja naukowa poświęcona wpływowi Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej na przemiany w świecie współczesnym. Organizatorami spotkania, odbywającego się z okazji 60-lecia Wielkiego Października były: prezydium Polskiej Akademii Nauk, Instytut Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu KC PZPR i Wyższa Szkoła Nauk Społecznych przy KC PZPR.

W czasie dwudniowych obrad wygłoszono 10 referatów; wielu wybitnych uczonych i specjalistów zabrało głos w dyskusji.

W drugim dniu obrad uczestniczył sekretarz KC PZPR — Andrzej Werblan. Przybyli przedstawiciele świata nauki, działacze ruchu robotniczego. Obecni byli członkowie delegacji Akademii Nauk ZSRR.

Referat „Rozwój gospodarczy ZSRR i umacnianie socjalistycznej wspólnoty państw" wygłosił kierownik katedry Moskiewskiego Instytutu Zarządzania im. Ordżonikidze — prof. Kiriłł Płotnikow.

Mówiąc o warunkach startu młodego państwa radzieckiego podkreślił on, iż Rosja carska, mając 1/6 terytoriów świata — dawała jedynie 4 proc. światowej produkcji. I wojna światowa znacznie pogłębiła dystans dzielący Rosję od najwyżej uprzemysłowionych krajów. Mimo wielu przeciwności naród radziecki potrafił w krótkim okresie przekształcić swą ojczyznę w nowoczesne państwo. Dziś każdego dnia — stwierdził mówca — wytwarzamy towary przekraczające swą wartością produkcję roku 1913. W ciągu jednego dnia wytwarzamy tyle energii elektrycznej, co Rosja w 1,5 roku. Nie należy przy tym zapominać, iż w okresie II wojny światowej zginęło 20 milionów obywateli ZSRR, zaś gospodarka kraju poniosła ciężkie straty materialne. Obecnie ZSRR pod względem produkcji przemysłowej zajmuje drugie miejsce w świecie: wzrasta poziom wiedzy i jakości życia obywateli Kraju Rad.

ZSRR przywiązuje wielką wagę do rozwoju nauki i techniki. Obecnie co czwarty uczony na świecie jest obywatelem radzieckim. Zwycięstwo Rewolucji Październikowej umożliwia uczonym pracę dla dobra kraju i społeczeństwa, formowanie komunistycznego światopoglądu ludzi pracy. Do głównych zadań stojących przed radziecką nauką należy m.in. zwiększenie jej wkładu w budowę i modernizację techniczno-ekonomicznej bazy kraju.

Temat referatu ministra sprawiedliwości — prof. Jerzego Rafii brzmiał: „Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa a współczesne państwo socjalistyczne".

Patrząc z historycznej perspektywy dostrzegamy dziś — stwierdził mówca — iż wszystkie podstawowe założenia polityczne i praktyczne leżące u źródeł powstania każdego socjalistycznego państwa zawdzięczamy teorii naukowego socjalizmu, a przede wszystkim doświadczeniom pierwszego państwa socjalistycznego.

Przeobrażenia ustrojowe, charakteryzujące poszczególne etapy przechodzenia od budowy podstaw socjalizmu, wyrażane są w kolejnych aktach konstytucyjnych. Nowa Konstytucja Kraju Rad odzwierciedla obecny etap budowy państwa i społeczeństwa radzieckiego, jest dziełem o wymiarze historycznym, ma wartość drogowskazu ukazującego olbrzymie osiągnięcia socjalizmu oraz drogi jego dalszego rozwoju.

Referat „Historyczne znaczenie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej dla procesów rewolucyjnych w świecie w minionych 60 latach" wygłosił dyrektor Instytutu Krajów Socjalistycznych PAN — prof. Ludwik Bazylow.

Zwycięstwo rewolucji — podkreślił mówca — dało początek procesom rewolucyjnym i naro-

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Kanclerz RFN Helmut Schmidt

przybywa dziś z oficjalną wizytą do Polski

(A) Na zaproszenie I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Edwarda Gierka, wystosowane w imieniu najwyższych władz PRL, do naszego kraju przybywa dziś z oficjalną wizytą kanclerz federalny Republiki Federalnej Niemiec Helmut Schmidt. Wizyta miała nastąpić we wrześniu br. Została ona przełożona za obopólną zgodą, z istotnych przyczyn, do których strona polska odniosła się z pełnym zrozumieniem.

★

(A) Kanclerz federalny RFN Helmut Schmidt urodził się 23 grudnia 1918 r. w Hamburgu. Z zawodu jest dyplomowanym ekonomistą. W latach wojny służył w artylerii przeciwlotniczej. Przebywał w obozie jenieckim, z którego zwolniony został latem 1945 r.

W 1946 r. Helmut Schmidt wstąpił do Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD) i przez następne 2 lata był przewodniczącym ZG Socjalistycznego Niemieckiego Związku Studentów. W latach 1961—65 był senatorem d/s wewnętrznych Hamburga. W dwa lata później powołany został na przewodniczącego frakcji SPD w parlamencie RFN — Bundestagu, a w rok później na wiceprzewodniczącego Zarządu Głównego SPD. Od 1969 r. w rządzie federalnym sprawował obowiązki ministra obrony, a następnie gospodarki i finansów.

W maju 1974 r. Helmut Schmidt wybrany został kanclerzem federalnym. Po zwycięstwie wyborczym koalicji SPD i FDP w ub.r., Bundestag ponownie powierzył mu obowiązki kanclerza. (PAP)

600 tysięcy ton

Rekordowy wzrost tranzytu NRD w porcie szczecińskim

(P) Rośnie rola Zespołu Portowego Szczecin-Świnoujście, jako bazy tranzytowej również dla towarów Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W ciągu dziesięciu miesięcy przeładowano tu ponad 425 tys. ton ładunków importowanych lub eksportowanych drogą morską przez naszego zachodniego sąsiada. Największą w tym pozycję stanowią towary masowe, takie jak ruda oraz surowce chemiczne, a także drobnica. Zdecydowaną ich większość transportuje się ze Szczecina do rejonów przemysłowych NRD taborem rzecznym, a pozostałe koleją.

Szybki wzrost tranzytu NRD w porcie szczecińskim oraz w pozostałych naszych portach — głównie w Porcie Północnym — jest w znacznym stopniu efektem działalności powołanej przed kilkoma laty wspólnej organizacji gospodarczej Polski i NRD pod nazwą „Interport" mającej swą siedzibę w Szczecinie. Głównym jej zadaniem jest troska o pełniejsze wykorzystanie potencjału przeładunkowego portów Polski i NRD.

Przewiduje się, że w tym roku wielkość tranzytu towarów NRD przez nasze porty przekroczy po raz pierwszy 600 tys. ton. (PAP)

•Dziś 8 stron

Spotkanie Sadat—Begin

Protesty w świecie arabskim

Żałoba narodowa w Syrii

KAIR, PARYŻ, LONDYN, MOSKWA (PAP). W niedzielę 20 bm. prezydent Egiptu udał się do meczetu w Al-Aksa w Jerozolimie jednej z trzech największych świątyń świata muzułmańskiego.

Duchowny muzułmański wygłosił tam kazanie, w którym wzywał Sadata, by „nie porzucił Palestyńczyków i Jerozolimy". Mimo silnych kordonów policji izraelskiej, która nie dopuszczała ludności arabskiej, przed meczetem rozległy się okrzyki „Palestyna jest arabska", „Nasi synowie są torturowani w więzieniach izraelskich". Podobne okrzyki rozlegały się przed świątynią, gdzie znajduje się grób Chrystusa, dokąd udał się Sadat.

Prezydent Egiptu zwiedził mauzoleum wzniesione dla uczczenia pamięci Żydów, którzy zginęli z rąk hitlerowców. Złożył on również wieniec na grobie nieznanego izraelskiego żołnierza, poświęconym pamięci Izraelczyków, którzy zginęli w wojnach na Bliskim Wschodzie w ostatnim 30-leciu.

Pierwsze rozmowy prezydenta Egiptu i premiera Izraela, Begina, rozpoczęły się już w sobotę wieczorem. W niedzielę rano odbyło się nadzwyczajne posiedzenie gabinetu izraelskiego, a następnie w południe nowa seria rozmów Sadat — Begin i po 2 osoby ze strony izraelskiej i egipskiej. Treść rozmów, do których wszyscy komentatorzy przywiązują największe znaczenie, nie została ujawniona.

Na zwołanym w niedzielę nadzwyczajnym posiedzeniu parlamentu izraelskiego przemówienia wygłosił Sadat i Begin. Prezydent Egiptu oświadczył m.in. iż „nie przyjechał, by zawrzeć separatystyczny układ z Izraelem". Akceptujemy życie z wami w trwałym i sprawiedliwym pokoju — powiedział Sadat. Dodał on, iż Izrael musi wycofać się ze wszystkich okupowanych ziemi arabskich, w tym również Jerozolimy, która powinna być wolnym i otwartym miastem. Izrael powinien „żyć w swoich granicach w bezpieczeństwie i pokoju z wszystkimi sąsiadami, ze wszelkimi gwarancjami międzynarodowymi, jakich by sobie życzył."

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

W duchu realizmu i rozsądku

ADAM W. WYSOCKI

(A) W wywiadzie dla „Życia Warszawy", który opublikowaliśmy 19 września 1977 kanclerz Helmut Schmidt, nawiązując do konieczności zmiany terminu wizyty w Polsce, powiedział między innymi: „Osobiście czuję się bardzo zmartwiony, że muszę przesunąć termin mej wizyty w Polsce. Cieszyłem się na tę wizytę od miesięcy. Zrozumienie między Polakami i Niemcami jest dla mnie nie tylko kwestią politycznego rozsądku, lecz również sprawą, w której uczestniczę duchowo. Mam wielką nadzieję, że możliwie najwcześniej znajdę okazję do nadrobienia opóźnienia i odnowienia znajomości z Waszym pięknym krajem, jego ludźmi, a zwłaszcza z I sekretarzem Edwardem Gierkiem".

Ta nadzieja, o której mówił Helmut Schmidt nabiera oto realnych kształtów. Witamy dzisiaj w Polsce kanclerza Republiki Federalnej Niemiec, który przybywa do nas z oficjalną wizytą. Przyjmiemy go na pewno godnie i z szacunkiem, należnym wybitnemu mężowi stanu, przedstawicielowi państwa, do stosunków z którym, ze zrozumiałych względów przywiązujemy dużą wagę.

Helmut Schmidt personifikuje nam te kręgi zachodnioniemieckiego społeczeństwa,

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Zadania organizacji pracujących na potrzeby rolnictwa w świetle ustawy o emeryturach dla rolników

Mówią prezesi zarządów CZSR „Samopomoc Chłopska" CZKR i Banku Gospodarki Żywnościowej

(P) W czasie trwających obecnie ogólnowiejskich zebrań, na których omawia się w poszczególnych wsiach i gminach sposoby realizacji zadań rolnictwa w świetle postanowień IX Plenum KC PZPR oraz ustawę o emeryturach i innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin, rolnicy zgłaszają wiele uwag krytycznych i postulatów pod adresem organizacji pracujących na potrzeby wsi.

O przedsięwzięciach, jakie podejmuje spółdzielczość rolnicza, kółka rolnicze i banki spółdzielcze w trosce o usprawnienie obsługi rolników, mówią w rozmowie z dziennikarzem PAP:

Prezes ZG Centralnego Związku Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska" — min. Jan Kamiński: Podjęte w ostatnim czasie ważne decyzje dotyczące dalszego rozwoju produkcji rolnej i wprowadzenia emerytur dla rolników, jak też wnioski z ogólnowiejskich zebrań zobowiązują zintegrowaną spółdzielczość rolniczą do dalszego doskonalenia obsługi gospodarstw indywidualnych.

Współzależność tych spraw z systemem emerytalnym wynika z faktu, że spółdzielczość wiejska skupuje ok. 75 proc. wszystkich produktów z gospodarstw chłopskich oraz zaopatruje je w podstawowe środki przemysłowe. Przez stałe usprawnianie działalności w tych dziedzinach spółdzielnie powinny jeszcze skuteczniej oddziaływać na wyniki produkcyjne rolnictwa, a w konsekwencji także na wysokość uzyskiwanej przez rolnika emerytury. Podstawą jej wymiaru będzie — jak wiadomo — wartość sprzedanych przedsiębiorstwom uspołecznionym produktów rolniczych.

Dlatego też od stycznia br. wszystkie spółdzielnie wiejskie i ich związki zobowiązane zostały do wystawiania rolnikom imiennych dowodów dostawy produktów rolniczych, co zapewni rzetelne i bieżące prowadzenie ewidencji.

Dla stworzenia korzystniejszych warunków intensyfikacji towarowej produkcji rolnej pro-

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Konferencja sprawozdawczo-wyborcza PZPR w Szydłowcu

Bliżej spraw gminy

Informacja własna

(R) 20 bm. w wielu miejscowościach woj. radomskiego odbyły się miejsko-gminne i gminne konferencje sprawozdawczo-wyborcze PZPR.

Z udziałem 76 delegatów obradowała miejsko-gminna konferencja w Szydłowcu, w której uczestniczyła sekretarz KW PZPR Krystyna Firmanty. Delegaci reprezentujący blisko 1700 członków i kandydatów partii w gospodarskiej dyskusji zwracali uwagę na te sprawy, które są wiodące w realizacji programu rolnictwa w gminie. I tak np. mówiono o konieczności zwiększenia pogłowia trzody chlewnej i bydła oraz potrzebie udzielania dalszej pomocy istniejącym gospodarstwom specjalistycznym. Zarówno w referacie sprawozdawczo-wyborczym wygłoszonym przez I sekretarza KMiG PZPR Stanisława Pietrasa jak i w dyskusji zwracano uwagę, że liczba gospodarstw specjalistycznych musi wzrastać.

Miasto-gmina Szydłowiec ma duże osiągnięcia, ale w dyskusji zwracano również uwagę na niedociągnięcia i braki.

Poprawy wymaga np. współpraca służby rolnej z rolnikami indywidualnymi. Paląca jest też potrzeba udoskonalenia systemu oświaty rolniczej. Z głęboką troską mówiono też o sprawach samego miasta. Jeśli Szydłowiec ma spełniać rolę wojewódzkiego ośrodka kulturalno-wypoczynkowego muszą w najbliższym czasie poprawić swą działalność instytucje kulturalne, oświatowe i usługowo-turystyczne. Więcej troski należy poświęcić zagadnieniom ładu, czystości i porządku.

W czasie konferencji głos zabrała sekretarz KW PZPR Krystyna Firmanty, która wysoko oceniając pracę instancji partyjnej w Szydłowcu podkreśliła, że zrealizowanie podjętej uchwały wymagać będzie twórczego wysiłku od wszystkich członków i kandydatów partii oraz całego społeczeństwa. Rozwijanie szeregów partyjnych i podnoszenie świadomości społeczno-politycznej członków to jedno z głównych zadań do pracy na najbliższy okres. Sekretarz KW omówiła też zagadnienia dotyczące produkcji rolnej i całokształtu gospodarki gminy, zwracając również uwagę na te niedociągnięcia, które są hamulcem w postępie wsi. O produkcji rolnej wyprawdzie decydują rolnicy, ale w większym stopniu troszczyć się o to muszą instytucje obsługujące rolnictwo. Od szydłowieckiego SKR-u zależy m.in., aby dobrze zagospodarować ziemię i jeszcze lepiej służyć rolnikom w ich staraniach o podnoszenie produkcji rolnej.

Podczas konferencji kilkunastu młodym mieszkańcom Szydłowca wręczono kandydackie i członkowskie legitymacje PZPR. Na konferencji dokonano wyboru Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR oraz Komisji Rewizyjnej. I sekretarzem KMG został ponownie Stanisław Pietras.

Na konferencji wybrano również delegatów na wojewódzką konferencję PZPR, a wśród nich Krystynę Firmanty sekretarza KW PZPR. **(bd)**

Siatkarze wygrali z ChRL 3:1

Piłkarze Legii na trzecim miejscu

(A) Polscy siatkarze awansowali do półfinału Pucharu Świata odbywającego się w Japonii. W sobotę pokonali oni ChRL 3:1 (15:5, 15:7, 7:15, 15:7). Przeciwnikami Polaków w półfinałach będą zespoły ZSRR, Brazylii i Bułgarii. W drugiej grupie półfinałowej walczyć będą: Japonia, Kuba, Korea Płd. i ChRL. Po dwie drużyny z obu grup awansują do puli finałowej. Finałowe spotkania odbędą się w dn. 22—24.XI. w Nagoya.

★

(P) W niedzielę odbyła się XVII kolejka o mistrzostwo ekstraklasy piłkarskiej. Prowadząca w tabeli drużyna krakowskiej Wisły zremisowała na własnym boisku z Górnikiem Zabrze 0:0 i jest nadal jedyną drużyną bez porażki. Zajmujący drugie miejsce Lech Poznań pokonał ŁKS Łódź 1:0; na trzecią pozycję wyszła Legia Warszawa po zwycięstwie nad Arką Gdynia 1:0 (bramkę strzelił Topolski).

Pozostałe wyniki:

Polonia Bytom — Szombierki Bytom 0:0

Śląsk Wrocław — Pogoń Szczecin 2:0

Widzew Łódź — Stal Mielec 2:2

Zagłębie Sosnowiec — Odra Opole 2:1

Zawisza Bydgoszcz — Ruch Chorzów 0:0.

W zaległym meczu II ligi piłkarze Gwardii Warszawa pokonali w Bydgoszczy tamtejszy BKS 2:1.

Wiadomości sportowe na str. 5—6

Pod znakiem zimy

Informacja własna

(P) Weekend minął pod znakiem niemal zimowej aury, zwłaszcza na północy i południu kraju. Na Bałtyku silny sztorm zahamował połowy. Kutry rybackie skryły się do portów. Wysoka fala i silny wiatr uniemożliwiły pracę pływającym dźwigom. Na Wybrzeżu Koszalińskim wystąpiły opady śniegu i gradu.

Opady deszczu ze śniegiem wystąpiły lokalnie niemal w całej Polsce. Na południu sypał śnieg, który poważnie zakłócił komunikację drogową. W województwach krakowskim, bielskim, jeleniogórskim i nowosądeckim na szlakach komunikacyjnych była groźna dla pojazdów gołoledź. Służba drogowa nie zdołała na czas skierować swego sprzętu do odśnieżania dróg. 20 pługów i 70 piaskarek nie było w stanie poprawić sytuacji. Na pomoc przy rozwiązywaniu korków komunikacyj-

(D) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Z KRAJU — Z KRAJU — Z KRAJU — Z KRAJU — Z KRAJU — Z KRAJU — Z KRAJU

TKKŚ — dla wszystkich

(A) Trochę to pompatycznie brzmi: „uczyć człowieczeństwa we współczesnym świecie", ale najbardziej ogólnie mówiąc, tak chyba można określić powołanie Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej, kontynuatorki i spadkobierczyni liczącego już 70 lat ruchu laickiego w Polsce.

Ludzie żyjący w dużych ośrodkach na co dzień stykający się z dziesiątkami informacji, z placówkami kulturalnymi, mający łatwy dostęp do lektur, podręczników, nie wyobrażają sobie, że mogą jeszcze istnieć prawdziwe dramaty wyboru światopoglądu, stylu życia. Dla dziesiątków, młodych zwłaszcza ludzi i zwłaszcza ze środowiska wiejskiego wybory takie, a wybory niełatwe, przecież istnieją. Nie mogą zostać z tymi problemami sami i dla nich szczególnie wielką pomocą jest obecność na wsi Towarzystwa. To dzięki jego pracy dla wielu młodych wyprawa w dorosłość przestała być wyprawą w brak schronienia, w pustkę. Duże tradycje ma ruch laicki w środowisku robotniczym, a takie ogniwa TKKŚ, jak np. w hucie „Stalowa Wola", kopalniach „Jowisz" czy „Czerwona Gwardia", w hucie „Batory", „Zawadzki", stoczni w Gdańsku i Szczecinie należą do czołowych placówek ruchu laickiego.

Niezmiennie ogromną popularnością cieszą się Uniwersytety dla Rodziców, placówki wielce pomocne borykającym się z dziesiątkami kłopotów współczesnym rodzinom. W 1974 r. pracowały 1822 uniwersytety, w tym roku jest ich już 3259. O zasięgu działalności TKKŚ, organizacji współpracującej z wieloma innymi organizacjami społecznymi, ruchem młodzieżowym, Instytutem Badań nad Młodzieżą, resortem oświaty i wychowania, świadczyć może chociażby to, że w ostatnich czterech latach lektorzy i prelegenci Towarzystwa wygłosili ponad pół miliona odczytów, że liczne akcje szkoleniowe, najczęściej podczas letnich obozów młodzieży objęły 350 tys. osób, że zorganizowano ponad 300 tys. zajęć dla rodziców, że podyplomowe studia światopoglądowo-religioznawcze ukończyło 185 absolwentów, że w roku szkoleniowym 1976/1977 działało 2703 Klubów Młodego Racjonalisty.

To za sprawą TKKŚ śluby cywilne przestały być jedynym obrządkiem laickim — coraz powszechniejsze jest uroczyste nadawanie imion dzieciom, wręczanie dowodów osobistych, pasowanie na młodzika...

Co trzeci odczyt wygłaszany jest społecznie, a spośród 6150 lektorów Towarzystwa, co dwudziesty posiada tytuł docenta, co pięćdziesiąty — docenta, a co piąty nie ukończył jeszcze 30 lat. Można by tych liczb cytować jeszcze wiele, bo wiele jest form obecności TKKŚ w życiu kraju. Fakt zaś, że wszystkie te formy znajdują bardzo wielu i coraz więcej uczestników, że audytorium Towarzystwa liczyć można w milionach słuchaczy, świadczy najlepiej chyba jak bardzo jest ta działalność potrzebna.

Wszyscy, którym bliskie są sprawy Towarzystwa, ci którzy dla niego pracują i ci, dla których ono pracuje z zainteresowaniem śledzić będą obrady III Zjazdu Krajowego TKKŚ, który obradować będzie 21 i 22 bm. w Warszawie. (m)

Uroczysta sesja naukowa w Warszawie

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

dowowyzwoleńczych na całym świecie. Żadne z dotychczasowych wydarzeń nie miało tak olbrzymiego wpływu na rozwój historii świata. Obecnie system socjalistyczny stał się najważniejszym czynnikiem kształtującym w świecie atmosferę pokoju, odprężenia i współpracy. Istnienie obozu państw socjalistycznych spowodowało znaczne osłabienie światowego imperializmu, przyczyniło się do upadku kolonializmu. ZSRR i kraje socjalistyczne udzielają poparcia ruchom narodowowyzwoleńczym i postępowym na całym świecie.

Mówiąc o osiągnięciach nauki radzieckiej uczony podkreślił, iż pozwalają one zapewnić społeczeństwu radzieckiemu coraz lepsze warunki życia i pracy. Bogaty jest również 30-letni dorobek współpracy środowisk naukowych Polski i ZSRR.

Referat „Wielki Październik a rozpad systemu kolonialnego i walka narodów o nowy międzynarodowy ład gospodarczy" przedstawił rektor Wyższej Szkoły Nauk Społecznych przy KC PZPR — prof. Władysław Zastawny.

Zwycięstwo Wielkiego Października — stwierdził — zapoczątkowało rozpad systemu kolonialnego. Obalenie przez władzę radziecką carskiego ucisku, humanistyczne rozwiązanie kwestii narodowościowej stanowiło historyczny precedens, który odegrał zasadniczą rolę w rozwoju walki antyimperialistycznej kolonii i narodów zależnych. Pryncypialnie rewolucyjne podejście władzy rad do stosunków między narodami i krajami wywarło i wywiera po dziś dzień ogromny wpływ zarówno na całokształt stosunków międzynarodowych, jak i na rozwój sytuacji w krajach kolonialnych i zależnych.

Mówca zwrócił uwagę, że kraje Trzeciego Świata — obejmujące ponad połowę ludności naszej planety — są obszarem konfrontacji idei socjalistycznych z kapitalizmem, a dokonujące się w tych krajach przemiany polityczne i społeczno-gospodarcze stanowią ważne ogniwo światowego procesu rewolucyjnego. Praktyka budownictwa socjalizmu w ZSRR ujawniła wiele uniwersalnych prawidłowości rozwoju społecznego i daje przykład różnorodnych rozwiązań, które inspirują działania nie okrzepłych jeszcze państw, poszukujących własnej drogi rozwoju. Do wyobraźni narodów Trzeciego Świata silnie przemawia wizja społeczeństwa wolnego od wyzysku społecznego, z bezpłatnym szkolnictwem, powszechną opieką lekarską i pełnym zabezpieczeniem społecznym.

Poparcie dla sprawiedliwej walki narodów uciskanych — podkreślił uczony — ZSRR i inne kraje socjalistyczne uczyniły jedną z ważnych zasad swej polityki zagranicznej.

Wokół referatów wywiązała się ożywiona dyskusja.

Podczas dwudniowych obrad sesji w dyskusji głos zabrali: prof. Tadeusz Jaroszewski z Instytutu Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu KC PZPR, prof. Jerzy Ciepielewski z WSNS, prof. Stanisław Kalabiński z Instytutu Historii PAN, doc. Jerzy Pawłowicz z WSNS, dr Andrzej Skrzypek z Instytutu Krajów Socjalistycznych PAN, prof. Kurman-Gali Karakiejew — prezes Kirgiskiej Akademii Nauk, doc. Bronisław Radlak z WSNS, prof. Franciszek Ryszka z Instytutu Historii PAN, doc. Janusz Łętowski z Instytutu Państwa i Prawa PAN, dr Aleksandra Tymieniecka z WSNS, dr Kazimierz Jickiewicz z IPPM-L oraz akademik Isaak Minc — przewodniczący delegacji Akademii Nauk ZSRR, który wyraził uznanie dla przebiegu i dorobku sesji oraz w imieniu członków delegacji podziękował za zaproszenie na to spotkanie.

Obrady sesji podsumował dyrektor Instytutu Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu KC PZPR — prof. Andrzej Werblan. Podkreślił on, że było to owocne spotkanie, w toku którego sięgnięto do wielu ważnych problemów wiążących się z Rewolucją Październikową i jej wpływem na świat współczesny. Omówiono znaczenie Wielkiego Października dla naszego kraju i wpływ rewolucji na walkę wyzwoleńczą narodu polskiego. Szeroko naświetlono współczesne problemy budownictwa socjalistycznego.

Dorobek sesji — stwierdził sekretarz KC PZPR — przynosi pożytek nauce, przynosi pożytek pracy ideologicznej naszej partii. A. Werblan podziękował autorom referatów i uczestnikom dyskusji, a także delegacji radzieckiej za jej wkład we wzbogacenie naukowego plonu sesji. (PAP)

Wywiad kanclerza Helmuta Schmidta dla polskiej TV

(P) 20 bm. [illegible] Polska emitowała wywiad, którego kanclerz Republiki Federalnej Niemiec — Helmut Schmidt udzielił przedstawicielowi TV red. Henrykowi Kollatowi w przeddzień swej wizyty w Polsce.

Odpowiadając na pytania kanclerz dokonał pozytywnego bilansu dotychczasowego procesu normalizacji, wskazał na wielkie znaczenie jakie przywiązuje do dalszego rozwoju stosunków z Polską; mówił też o pilnej potrzebie dokonania kroków rozbrojeniowych w Europie — gdzie postęp w dziedzinie odprężenia i współpracy jest jego zdaniem widoczny. (PAP)

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● 20 bm. w Domu Kultury w Chybiu, w woj. bielskim zakończył się ogólnopolski festiwal fabularnych filmów amatorskich „Fabuła — Chybie 77". Do festiwalu zgłoszono 45 filmów, z których jury zakwalifikowało do konkursu 23.

Jury pod przewodnictwem reżysera Krzysztofa Kieślowskiego postanowiło nie przyznać pierwszej nagrody. Dwie drugie zdobyli za film „Stabilizacja" Franciszek i Jan Dzidowie z AKF „Klaps" w Chybiu oraz Michał Suchecki z AKF „Sawa" z Warszawy za film „Dzień bez tytułu". Trzecia nagroda przypadła w udziale Henrykowi Urbańczykowi z AKF „Bielsko" z Bielska-Białej za film „Ten śmieszny".

● 19 bm. w sali koncertowej Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie odbył się koncert „Kolonia pozdrawia Warszawę" zorganizowany przez Polskie Radio przy współpracy Westdeutscher Rundfunk z Kolonii.

Na program koncertu złożyły się m.in. utwory Jana Straussa, Feliksa Mendelssohna, Bartholdy'ego, Jakuba Offenbacha w wykonaniu Orkiestry Polskiego Radia i Telewizji, którą dyrygował Heinz Geese. Wystąpili soliści radia kolońskiego — Kristina Eckert — sopran i Guenter Wewel — bas. Towarzyszył im sekstet wokalny „Die ute Mann-Singers" i pianista Kurt Herrlinger.

Szczególnie ciepło został przyjęty przez publiczność utwór skomponowany specjalnie przez Paula Halletzkiego „Kolonia pozdrawia Warszawę".

● W Lublinie gości zespół teatralny „Wagenten" („Wagenci") z Uniwersytetu w Kolonii (RFN). Jest to grupa, w skład której — obok studentów wydziału teatralnego Kolońskiego Uniwersytetu — wchodzą robotnicy, uczniowie, a także absolwenci wspomnianej uczelni. Zespół zaprezentował 19 bm. słynną sztukę „Król Ubu" Alfreda Jarry'ego.

● 19 bm. w Gdańskim Urzędzie Miejskim odbyła się uroczystość nadania wiceadmirałowi Nikołajowi Szablikowowi Honorowego Obywatelstwa Miasta, przyznanego uchwałą Miejskiej Rady Narodowej. N. Szablikow przewodniczy przebywającej od kilku dni na Wybrzeżu Gdańskim, delegacji Zarządu Politycznego Floty Bałtyckiej Związku Radzieckiego.

Wiceadmirał Nikołaj Szablikow od 1943 r. brał udział w szeregach II Frontu Białoruskiego, w bojach o wyzwolenie ziemi gdańskiej spod okupacji hitlerowskiej.

● 20 bm. w Warszawie zakończył dwudniowe obrady VIII Zjazd Unii Polskich Pisarzy-Medyków. Wzięło w nim udział ponad 30 członków unii z całej Polski — reprezentujących blisko 100-osobową organizację pisarzy, która zrzesza w swych szeregach prawie wszystkie zawody medyczne.

Podczas zjazdu dokonano oceny dotychczasowego dorobku i omówiono zadania stojące przed unią w najbliższej przyszłości. Odbyły się także wybory nowych władz.

● 20 bm. zakończyły się w Warszawie dwudniowe obrady XII Walnego Zjazdu Polskiego Związku Filatelistów. Delegaci dokonali bilansu działalności związku w ostatnich latach i przyjęli program pracy na okres 1978—81.

Zjazd zobowiązał zarząd do zorganizowania w Polsce w roku przyszłym światowej wystawy młodych filatelistów, która nawiązywałaby do XXX rocznicy zjednoczenia PPR i PPS. Zjazd wybrał nowe władze związku, na czele nowego zarządu stanął Henryk Białek.

W duchu realizmu i rozsądku

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

które w stosunku do Polski i Polaków wykazują realizm i rozsądek i które stać na wyciągnięcie właściwych wniosków z historii najnowszej, której w stosunkach między naszymi krajami i narodami pominąć nie sposób.

Polska i Polacy przywiązują do tej wizyty z pewnością nie mniejszą wagę, niż czyni to socjaldemokratyczno-liberalna koalicja rządowa w Republice Federalnej, a także cała postępowa, realistycznie myśląca część opinii publicznej RFN. Wyjątkiem są jedynie ci, których dzieje własnego przede wszystkim kraju nie nauczyły dotąd niczego.

Przybycie Helmuta Schmidta do Polski będzie wydarzeniem ważnym nie tylko dla stosunków dwustronnych, ale i w płaszczyźnie europejskiej i światowej, z uwagi na pozycję naszych krajów w międzynarodowych układach tak politycznych, jak i gospodarczych. Zrozumiałe jest więc zainteresowanie tą wizytą, tak na Zachodzie, jak i na Wschodzie. Na Północy i na Południu. Zwłaszcza w obliczu faktu, iż będzie to pierwsza zagraniczna podróż kanclerza federalnego, po dłuższym okresie pełnym dramatycznych wydarzeń związanych z uprowadzeniem Schleyera i porwaniem samolotu Lufthansy. Jak pamiętamy, w obliczu tych wydarzeń Helmut Schmidt prosił o przełożenie terminu swej podróży do Polski, co spotkało się w Warszawie ze zrozumieniem, podobnie jak i propozycja, aby wizyta odbyła się właśnie teraz.

Z zainteresowaniem i należną uwagą przeczytaliśmy wypowiedź Helmuta Schmidta podczas hamburskiego kongresu SPD na temat dużej wagi, jaką przywiązuje on do zbliżającego się spotkania z Edwardem Gierkiem, oraz do kontynuowania procesu normalizacji stosunków z Polską. Przypomnijmy w tym miejscu raz jeszcze stwierdzenie Helmuta Schmidta z jego wywiadu dla „Życia Warszawy", o tym, że „Stworzyliśmy fundament, na którym można budować".

Tak jest istotnie. Proces normalizacji, zapoczątkowany historycznym układem warszawskim z grudnia 1970 roku, a potwierdzony i wzbogacony o bardzo realne treści podczas pamiętnej wizyty Edwarda Gierka w Bonn — tworzy solidną podstawę dla poczynań zmierzających do unormowania wszystkich spraw i uregulowania wszystkich podstawowych dla nas wzajemnie problemów. Rzecz w tym, oczywiście, aby postanowienia układów wypełniać treścią, zgodną tak z intencjami jak i zobowiązaniami, które z nich wynikają.

To, czego oczekuje, czego spodziewa się polska opinia publiczna po zbliżającej się wizycie kanclerza Republiki Federalnej Niemiec, trudno oczywiście streścić w jednym artykule, a tym bardziej w krótkim komentarzu, gdyż jest to z bardzo wielu względów sprawa zbyt szeroka i uwarunkowana wieloma względami, natury przede wszystkim historycznej. Choć nie tylko. Jedno jest pewne, ponad wszelką wątpliwość, a mianowicie to, że podzielamy pogląd Helmuta Schmidta, iż wizytę tę, podobnie jak całokształt stosunków na linii Warszawa — Bonn, widzieć trzeba zarówno w kategoriach odczuć moralnych jak i odczuć politycznych.

W obu tych sferach musi być wszakże w tym przypadku jeden wątek wspólny, którego nie sposób pominąć, o ile nie chcemy odejść od kategorii realizmu i rozsądku.

Realizm, odczuwany tak nad Renem jak i nad Wisłą ma swe źródła właśnie w rozsądku, który każe, po pierwsze wyciągnąć wnioski właśnie z historii. Tej najnowszej, jak i tej dawniejszej. Kto tego nie rozumie, lub rozumieć nie chce, lub nie potrafi, ten sam niejako stawia się na uboczu tych wydarzeń, które determinują zarówno teraźniejszość, jak i — co do tego jesteśmy przekonani — również i najbliższą przyszłość stosunków między naszymi krajami i naszymi narodami.

Republika Federalna Niemiec jest naszym ważnym partnerem zachodnioeuropejskim. Dążenie do dobrych po prostu normalnych stosunków politycznych z tym krajem traktujemy, jako istotny, nasz polski wkład do kształtowania sytuacji w Europie i na świecie na płaszczyźnie odprężenia i wzajemnego zaufania, a nie na płaszczyźnie nieufności i konfrontacji. Właśnie historia bowiem ukazuje najlepiej, jak ważne są tego rodzaju stosunki w samym sercu Europy. I nieprzypadkowo przeciwnicy takich stosunków między Polską a Republiką Federalną Niemiec są jednocześnie wrogami europejskiego odprężenia i europejskiej, pokojowej współpracy państw i narodów. Rację mają niewątpliwie ci politycy i komentatorzy opinii światowej, którzy relacje Bonn — Warszawa traktują, jako swoisty probierz procesu odprężenia na naszym kontynencie.

Realiści w Republice Federalnej, przede wszystkim oczywiście ci, związani z rządzącą koalicją socjaldemokratyczno-liberalną, nie przecież, na szczęście nie tylko oni — zdają sobie sprawę z tego, że nie jedynie Polska czy Związek Radziecki, oraz pozostałe kraje socjalistycznej wspólnoty oceniają politykę wschodnią rządu federalnego jako szczególnie wymowne świadectwo rzeczywistych intencji RFN na płaszczyźnie międzynarodowej.

Republika Federalna Niemiec nie miała ostatnio w świecie dobrej prasy, również i w krajach ze sobą politycznie najbardziej sprzymierzonych. Zaniepokojenie, przede wszystkim europejskich sąsiadów RFN, lecz nie tylko, wywołała m. in. tak zwana Hitlerwelle, w której było przecież coś więcej niż tylko nostalgia określonego pokolenia. Wspomnienia czy wspominki można sobie ostatecznie darować, pod warunkiem, że nie wiążą się one z takimi realnymi faktami, jak kontynuowanie złowieszczego — również dla samych Niemców! — mitu o istnieniu prawnym III Rzeszy hitlerowskiej w granicach z 1937 roku. Pod warunkiem, że nie mają dalszego ciągu, w postaci prezentacji „białych ksiąg" powtarzających goebbelsowskie, obrzydliwe zmyślenia w duchu nacjonalistycznego odwetu.

Nam, Polakom trudno odczytać tę „księgę" nie tyle białą, co brunatną, inaczej niż jako kolejną próbę zakłócenia atmosfery poprzedzającej wizytę kanclerza RFN w naszym kraju. Smutne to i ubolewania godne, iż niektórzy zachodnioniemieccy politycy opozycyjni dla osiągnięcia, nawiasem mówiąc wysoce wątpliwych korzyści wewnątrzpolitycznych godzą w sprawy, które stanowić powinny również przecież i dla nich — wartość nadrzędną. Nie my w końcu jesteśmy autorami powiedzenia, iż „pacta sunt servanda", a historia już dawno oceniła właściwie tych, którzy tę zasadę świadomie łamią.

Zgadzamy się z opinią rzecznika rządu federalnego Klausa Boellinga, iż tacy ludzie, jak Czaja czy Hupka „tracą na znaczeniu" i że „ich wpływy maleją". Pragniemy wyrazić nadzieję, aby określenie to rozszerzyć można było w przyszłości również i na innych, którzy — choć w nieco odmiennych słowach — powtarzają te same tezy, które od lat usiłują wmówić Niemcom i światu zawodowi przesiedleńcy.

Ktoś powiedział słusznie, iż „drzewko normalizacji" stosunków Polska — RFN wymaga nieustannej, troskliwej pielęgnacji. Sam proces zaś powinien być i aktywny i dynamiczny, gdyż tylko wówczas stać się może procesem rzeczywiście trwałym, a nie doraźnym, „tymczasowym", jak chcieliby jego przeciwnicy. Cieszy i optymizmem napawa fakt, iż tacy czołowi mężowie stanu i politycy w Republice Federalnej, jak Helmut Schmidt, Willy Brandt, Walter Scheel, Herbert Wehner czy Hans Genscher reprezentują w sprawach procesu normalizacji stosunków z Polską pogląd bardzo zbliżony do naszego i wychodzą z tych samych przesłanek realizmu i rozsądku, tak w odniesieniu do historii jak i do przyszłości.

Oficjalna wizyta kanclerza Republiki Federalnej Niemiec, która rozpoczyna się właśnie, stanowi dobrą okazję do zbilansowania tego wszystkiego, co zdołaliśmy wspólnie zdziałać na drodze do normalizacji, na drodze do systematycznej poprawy i do rozwoju naszych stosunków, naszej współpracy i naszego współdziałania. Współdziałania również i w takich węzłowych zagadnieniach współczesności, jak rozbrojenie oraz przezwyciężenie innych barier utrudniających pokojowe współistnienie państw i narodów.

Rozmowy Helmuta Schmidta z Edwardem Gierkiem będą z punktu widzenia aktualnej sytuacji międzynarodowej z pewnością rozmowami bardzo na czasie również i w szerzej widzianych dymensjach stosunków Wschód — Zachód. Jest to naturalne z uwagi na rolę i miejsce Republiki Federalnej w sojuszu atlantyckim i Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej, oraz z uwagi na fakt, że Polska jest ważnym ogniwem wspólnoty socjalistycznej i sojusznikiem Związku Radzieckiego. Tak rozumiany dialog między obu przywódcami i obu krajami nabiera niewątpliwie dla opinii światowej tym większego znaczenia.

ADAM W. WYSOCKI

Domy „Centrum" rozpoczęły sprzedaż przedświąteczną

(A) Grudzień tradycyjnie jest dla handlowców najpracowitszym miesiącem, dlatego domy towarowe „Centrum" postarały się wcześniej niż w latach ubiegłych przygotować ofertę świąteczną i już 19 bm. rozpoczęły tegoroczny sezon gwiazdkowy.

Warszawiacy chętnie wykorzystali wolny od pracy dzień na poczynienie zakupów upominków, przedmiotów do wyposażenia mieszkań, sprzętu sportowego i artykułów odzieżowych. Warto podkreślić, że wszystkie placówki „Centrum" przedłużyły pracę i będą otwarte nie jak dotychczas w skróconym wymiarze godzin, lecz od 9.00 do 20.00. (PAP)

Zadania organizacji pracujących na potrzeby rolnictwa

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

wadzone są prace zmierzające do maksymalnego upraszczania systemu kontraktacji oraz podniesienia rangi tej umowy, gwarantującej m. in. rolnikowi przy rzetelnym wywiązywaniu się ze zobowiązań zaopatrzenie w niezbędne środki produkcji według określonych norm.

Znacznie więcej tych środków dostarczać będziemy bezpośrednio do gospodarstw, odbierając z nich z kolei coraz więcej produktów rolniczych.

Prezes Zarządu Centralnego Związku Kółek Rolniczych, wicemin. rolnictwa — Józef Krotiuk: Wprowadzanie systemu emerytalnego, który zyskał powszechną, społeczną aprobatę wiąże się obecnie z dyskusją nad doskonaleniem form i metod świadczenia przez spółdzielnie kółek rolniczych różnorodnych usług dla gospodarstw indywidualnych. Będziemy w taki sposób rozszerzać i doskonalić swoją działalność, aby pomoc techniczną, a także organizacyjną i fachową coraz skuteczniej wspierać inicjatywy rolników zmierzające do podnoszenia, zwłaszcza, towarowej produkcji rolnej.

Kółka rolnicze przygotowują się także do rozwiązywania wielu społecznych spraw związanych z wejściem w życie tej ustawy. Czujemy się odpowiedzialni, aby rolnikom, którzy oddadzą swe gospodarstwa, stworzyć warunki do aktywnej pracy społecznej, by czuli się w dalszym ciągu potrzebni i użyteczni. Zapewniamy im możliwość dalszej działalności m. in. w ogniwach samorządowych kółek rolniczych, kół gospodyń wiejskich i zrzeszeń branżowych.

Jako społeczno-zawodowa organizacja rolników poczuwamy się do odpowiedzialności również za zapewnienie właściwej opieki starszym ludziom ze wsi.

Prezes Banku Gospodarki Żywnościowej Romuald Harasimowicz: Podstawą wymiaru emerytury będzie przeciętna roczna wartość produkcji sprzedanej przez rolnika państwu w okresie 5 lat poprzedzających przekazanie gospodarstwa. Chodzi głównie o produkcję rolną wytworzoną w gospodarstwie i dostarczoną jednostkom gospodarki uspołecznionej, jak też o wartość sprzedanego drewna z lasów wchodzących w skład gospodarstwa, wartość owoców runa leśnego i roślin zielarskich.

Ewidencję tej produkcji, dostarczanej przez rolników wielokrotnie w ciągu roku do licznych instytucji skupu, prowadzić będą banki spółdzielcze na odrębnych dla każdego gospodarstwa, imiennych kartach; każdy bank prowadzić ma też imienne konta dla gospodarstw znajdujących się na terenie jego działania.

Zapisy na tych kontach dokonywane będą na podstawie wystawianych przez jednostki skupu imiennych dowodów sprzedaży. Po zakończeniu każdego roku, wartość produkcji sprzedanej państwu wpisywana będzie przez bank do wystawianych rolnikom książeczek dostaw, co umożliwi producentom kontrolę zapisów oraz reklamowanie ewentualnych nieścisłości.

Ponieważ produkcja towarowa dostarczona w 1977 r. będzie już brana pod uwagę przy ustalaniu świadczeń emerytalnych, banki spółdzielcze przystąpiły do sporządzania takiej ewidencji. Od 1 kwietnia br. natomiast wartość produkcji sprzedanej w I kwartale 1977 r. ustali się — szacunkowo — w wysokości 1/3 wartości produkcji sprzedanej od kwietnia do grudnia 1977 r. włącznie lub na podstawie posiadanych przez rolnika dokumentów sprzedaży produktów rolnych.

Rozmawiał: Grzegorz Milewski — PAP

Pod znakiem zimy

(D) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

nych na trasach E-22 i T-7 pospieszył milicyjny helikopter.

W górach śnieżna i mroźna zima trwa już od kilku dni. Na Kasprowym Wierchu termometry wskazywały w niedzielę rano minus 12 st. (pokrywa śniegu wynosiła 15 cm), na Śnieżce było minus 8 st. (pokrywa śnieżna sięgała tam już 25 cm). Na Podtatrzu wiały silne wiatry, tworząc głębokie zamory na drogach. W Karkonoszach pojawili się narciarze. Min. w Jakuszycach k. Szklarskiej Poręby trenuje nasza kadra biegaczy. W niedzielę narciarze tłumnie zawitali również w Beskidy. (Iat)

Prognoza pogody

(P) Jak informuje IMGW dziś w Warszawie będzie zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Możliwe opady deszczu. Temp. maks. ok. 6 st.

KALENDARIUM

● *Poniedziałek jest 325 dniem 1977 r. Do końca roku pozostało 40 dni, w tym 24 dni robocze.*

● *Słońce wzeszło o godz. 7.06, a zajdzie o godz. 15.37. Wschód Księżyca godz. 13.54, zachód godz. 2.14. Poniedziałek będzie krótszy od najdłuższego dnia w roku o 8 godzin i 10 minut.*

● *Imieniny obchodzą: Konrad i Janusz.* (J. L.)

Zatonął kuter „Koł-175"
Zaginięcie jednego rybaka

(A) Do tragicznej w skutkach awarii kutra doszło 19 bm. rano na Bałtyku, około 4—5 mil na północ od Kołobrzegu. Zatonął kuter z kołobrzeskiej „Parki" — „Koł-175". W czasie akcji ratowniczej zaginął jeden z członków 8-osobowej załogi — kucharz Czesław Tomziński.

Po niespełna trzech godzinach „Koł-175" zatonął. Z morza wyłowiono siedmiu członków załogi. Nie odnaleziono natomiast Czesława Tomzińskiego. W późnych godzinach popołudniowych po bezskutecznych poszukiwaniach, w których uczestniczył także samolot marynarki wojennej, akcję ratunkową odwołano. (PAP)

Władysław Hańcza

(P) Polska kultura teatralna poniosła wielką stratę. W godzinach wieczornych w Warszawie, 19 bm. zmarł nagle w wieku 72 lat wybitny aktor scen polskich, Władysław Hańcza.

Urodzony w 1905 roku w Łodzi, zamierzał początkowo zostać inżynierem-włókiennikiem, później jednak zmienił kierunek zainteresowań i podjął studia filozoficzno-historyczne na Uniwersytecie w Poznaniu. Dopiero spotkanie z Emilem Zegadłowiczem, a później kontakt ze Stanisławą Wysocką skłoniły Hańczę do zwrócenia się w stronę sceny. Przy poznańskim teatrze powstało wówczas studio teatralne; po miesiącu terminowania Hańcza zadebiutował w roli Hermesa w „Nocy listopadowej" Wyspiańskiego. I tak się zaczęło. W dramatycznych warunkach wypadł warszawski debiut Hańczy. Było to w Teatrze Narodowym. Premiera odbyła się 2 września 1939 roku — słowom na scenie akompaniowały wybuchy bomb...

Władysław Hańcza występował w ciągu swojej aktorskiej kariery na scenach Katowic, Łodzi, Krakowa i Warszawy; od 1948 roku związany był z Teatrem Polskim w Warszawie, gdzie stworzył wiele niezapomnianych ról w repertuarze klasycznym, polskim i obcym jak również w sztukach współczesnych. Do jego wielkich kreacji aktorskich należał m. in. Wojewoda z „Mazepy" Słowackiego, Senator w „Dziadach" Mickiewicza, Bubnow w „Na dnie" Gorkiego, szekspirowski „Król Lear", a ostatnio lord Barnley w „Marii Stuart" — jubileuszowym przedstawieniu w Teatrze Polskim oraz Matwiej w „Przy pełni księżyca" Szukszyna.

Znakomity aktor miał też w dorobku wiele kreacji telewizyjnych i filmowych, że wspomnimy Borynę w serialu i filmie „Chłopi" wg Reymonta, Radziwiłła w „Potopie" wg Sienkiewicza. Utrwaliły się również w pamięci widzów filmowych jego role w „Nie ma mocnych", „Sami swoi" oraz „Kochaj, albo rzuć". Ma również Hańcza oddzielną kartę w dziedzinie kształcenia młodzieży aktorskiej — przez kilkanaście lat prowadził zajęcia pedagogiczne w warszawskiej PWST przekazując młodym swe bogate doświadczenia sceniczne.

Wiosną przyszłego roku miał Władysław Hańcza obchodzić 50-lecie swojej pracy aktorskiej. Za swe osiągnięcia na tej niwie odznaczony został Orderem Sztandaru Pracy I klasy, otrzymał także Nagrodę Miasta Stołecznego Warszawy. Mówił o sobie: „Jestem najszczęśliwszy, gdy będąc na scenie, mogę wyzwalać w ludziach wzruszenie, narzucać im to, co chcę, aby czuli". Jak smutno pomyśleć, że już nigdy nie zobaczymy Go na scenie, że wzruszenia, jakich nam dostarczał, nigdy już nie staną się naszym udziałem.

Pozostała pamięć o wybitnym aktorze i osobne miejsce zapisane przez Niego w annałach historii polskiego teatru. (b)

VII Konkurs Wieniawskiego

Decydujący etap

Korespondencja własna

(P) VII Konkurs Wieniawskiego wszedł w fazę finałową. Przypomnę, że tydzień temu do turnieju przystąpiło 48 artystów. Trzy dni trwający II etap był udziałem już tylko połowy z nich.

Wielu obserwatorów imprezy ten fakt zaszokował. Czy rzeczywiście aż co drugi kandydat zasłużył na tak surową ocenę? Przecież wokół mówiono o stosunkowo wysokim poziomie eliminacyjnej rundy. Czy wszyscy ci, którzy przedostali się przez jej sito — istotnie na to zasłużyli? Czy może nie 23 a — powiedzmy 30 nazwisk powinna obejmować lista II etapu?

Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na te pytania. Środkowy etap Konkursu Wieniawskiego był bodaj najważniejszy. Stwarzał w każdym razie największe możliwości młodemu artyście pokazania się ze wszystkich stron. Dał mu duży wybór utworów — od klasyki po współczesność. Wybór — co szczególnie cenne — pod kątem własnej osobowości artystycznej, temperamentu, wrażliwości, zaprezentowania barwy dźwięku, frazy i techniki.

Słuchaliśmy więc wolnych części z czterech różnych koncertów Mozarta, potem sonat, wybranych z dwóch różnych grup — jednej solowej, drugiej z fortepianem; były to dzieła Bacewiczówny, Prokofiewa, Debussyego, Ravela, Hindemitha, Bartoka i Ysaye'a. Trzeci punkt programu stanowiły Mity Szymanowskiego i wreszcie na koniec — utwór dowolny.

Wydaje się, że wielu młodych wirtuozów w pełni te możliwości wykorzystało. W tym etapie ujawniły się — już zdecydowanie — indywidualności. Grali skrzypkowie, o których będzie się niebawem mówiło głośno i pisało tłustym drukiem. Stworzyli nam — słuchaczom okazję do dużych przeżyć i dla nich warto było urządzać ten konkurs. Niestety jednak równocześnie wielu — może nazbyt wielu — zawiodło, po prostu poprzeczka jeszcze — a może już — za wysoka! I to nie tylko sprawa konkursowej tremy i emocji. To częściej zbyt daleko posunięty subiektywizm oceny jurora i nietrafna kwalifikacja. Tymczasem w tej drugiej połowie wyeliminowanym przynajmniej kilku osobom zbyt szybko kazano spakować walizki. Myślę, że mniej sprawiliby zawodu.

Jak konkursy muzyczne konkursami, tak już niestety jest, że tzw. opinia słuchaczy rozmija się — mniej lub więcej — ze zdaniem jurorów. Oby na obecnym poznańskim konkursie ta różnica była jak najmniejsza. Skupione, jakby złożone z samych znawców muzyki i niezwykle liczne audytorium konkursowe, kapitalnie reaguje na to, co dzieje się na estradzie. Jeden z jurorów zagranicznych zwierzył się, iż dawno już nie spotkał tak obiektywnej publiczności na konkursie. Czy jednak można być w ocenie sztuki obiektywnym do końca?

ROMUALD POLCZYŃSKI

Gorzki temat słodkowodnych ryb

Ryba dochodzi do głosu

MAREK DUNIN-WĄSOWICZ

W ŻADNYM z warszawskich roczników statystycznych o hodowli ryb słodkowodnych nie znajdziemy ani słowa. Jakby na potwierdzenie starego porzekadła, że „ryby głosu nie mają". Można by w tym stwierdzeniu doszukać się też odzwierciedlenia dość powszechnego — do niedawna — stosunku nie tyle do ryb jako takich (bo te na ogół jadamy), ale całej gospodarki rybnej.

Nie znaczy to oczywiście, abyśmy w stołecznym województwie warszawskim nie

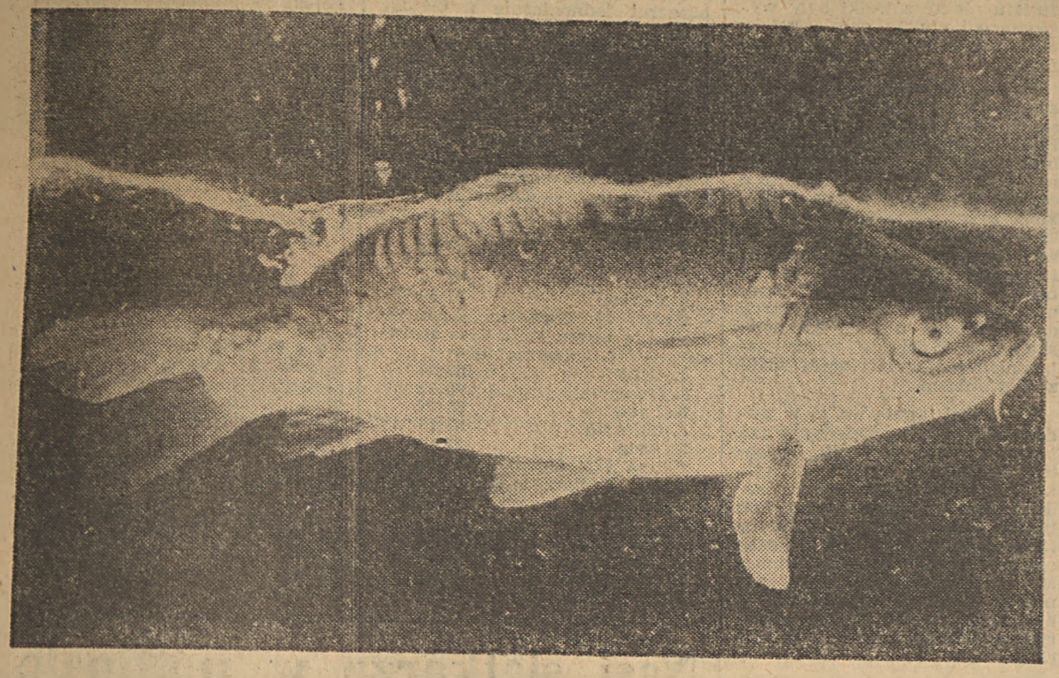

mieli stawów, czy w ogóle nie prowadzili w nich hodowli. Ale działalność tę traktowano jeszcze do niedawna trochę marginesowo, uważano ją za mało ważną, bez większego znaczenia. Świadczyć o tym może m.in. fakt, że ryby słodkowodne przeznaczone i docierające na rynek stołeczny tylko w 8 proc. pochodzą z terenu warszawskiego województwa. A przecież właśnie w tym zaopatrzeniu odczuwane są poważne braki.

Zwróciła na to uwagę warszawska instancja partyjna, określając kierunki rozwoju przemysłu rolno-spożywczego i całego stołecznego rolnictwa. Od tej pory — od kilku miesięcy — o rybach w Warszawie głośno. Dziś już możemy mówić nie tylko o słowach, ale i o konkretnym działaniu, o planach i podejmowanych pracach, które pozwalają przypuszczać, że karp „po warszawsku" wejdzie już na stałe do naszego jadłospisu, że wiele gatunków ryb i w dostatecznej ilości trafi na nasze stoły.

Agitacji na rzecz konsumpcji ryb prowadzić nie potrzeba. Bardziej potrzebny jest planowy i racjonalny rozwój hodowli, pomoc w należytym zagospodarowaniu stawów, stworzenie dobrej atmosfery wokół tej sprawy, stanowiącej zachętę do podejmowania prac na szerszą skalę, do nowych inicjatyw. I tak w stołecznym województwie warszawskim już się dzieje. Bo możliwości — jak się to określa: rezerwy — są rzeczywiście bardzo duże.

ZACZĘTO od dokonania inwentaryzacji stawów i zbiorników wodnych, od podsumowania osiąganych efektów hodowlanych. To stało się podstawą opracowanego z inicjatywy Komitetu Warszawskiego PZPR programu zwiększenia hodowli, stale zresztą jeszcze poprawianego i uzupełnianego. A przy tym korekty te sprowadzają się do stawiania wyższych wymagań.

Zacznijmy jednak od stanu posiadania. Nie wiadomo właściwie dokładnie, jaki on jest. W czasie drugiego powszechnego przeglądu gmin stwierdzono, że „ogólna powierzchnia ewidencyjna wód śródlądowych, mogąca stanowić bazę produkcji rybackiej woj. stołecznego, wynosi 8.300 ha, w tym powierzchnia użytkowa 7351 ha, z czego przypada na: obiekty stawowe 629,5 ha, z tego powierzchnia użytkowa 412,6 ha, jeziora — 362 ha, drobne obiekty wodne — 543 ha oraz rzeki i Zalew Zegrzyński — 6.034 ha" (informacja wydziału rolnictwa, leśnictwa i skupu Urzędu m.st. Warszawy z czerwca 1977 r.).

Tymczasem z danych, które wzięto pod uwagę w programie zwiększenia hodowli ryb słodkowodnych wynika, że ogólna powierzchnia wód użytkowych wynosi ponad 6 tys. ha, z czego na stawy przypada 398 ha, na rzeki — Wisła, Bug i Narew z dopływami oraz Zalew Zegrzyński — 5.134 ha, jeziora, glinianki i potorfia — 642 ha.

W jednym tylko jest zgodność: stawy, które są przecież główną bazą hodowli ryb, okazały się w czasie przeglądu i inwentaryzacji w 60 proc. zdewastowane, zaniedbane, zarośnięte, a przede wszystkim — bardzo płytkie (60—80 cm głębokości). Ograniczało to lub wręcz uniemożliwiało wydajną hodowlę. Do tego dodajmy jeszcze nie najlepszą czystość wód oraz niewłaściwą dystrybucję narybku, który przygotowywany na terenie stołecznego województwa trafiał w większości do innych rejonów kraju. Efektem takiej polityki była oczywiście bardzo niska produkcja. W 1976 r. wyniosła ona zaledwie 324 tony ryb.

PROGRAMOWE założenia rozwoju hodowli przewidują do 1982 r. wzrost produkcji globalnej ryb słodkowodnych w stołecznym województwie do 2200 ton, a już w przyszłym roku do ponad 1000 ton. Wzrost więc olbrzymi, ale realny. Racjonalną hodowlę ryb potraktowano w stołecznym województwie bowiem poważnie i zabrano się na serio do roboty. Jej przebiegiem na co dzień żywo interesuje się warszawska instancja partyjna, udzielając wszelkim poczynaniom w tej dziedzinie konkretnej pomocy.

Co się więc aktualnie robi? Przede wszystkim odbudowuje i modernizuje stawy rybne. Do pogłębiania skierowano koparki, a spychacze podwyższają i poprawiają groble. Buduje się jednocześnie i nowe stawy. Powierzchnia wód użytkowych zwiększy się więc o 290 ha. Roboty te prowadzone są m.in. w Żabieńcu, Falentach, Kraśniowej Woli, Rozłogach, Chlebni, Pęcicach, Drozdach, Głoskowie, Szczakach, Zielonce.

Zapoczątkowano też intensywną hodowlę narybku, głównie dla potrzeb stołecznych hodowców. Kilka gospodarstw — w Żabieńcu, Falentach, Walendowie i Głoskowie — prowadzić będzie specjalizację w tej dziedzinie, aby zapewnić odpowiednią ilość narybku dla całego województwa, które może stać się w tym względzie całkowicie samowystarczalne. Do 1982 roku zwiększy się więc produkcja narybku do prawie 12 mln sztuk i ok. 700 tys. sztuk kroczka.

Oczywiście, aby osiągnąć wspomniane już 2200 ton ryb rocznie potrzeba nie tylko więcej lepszych, głębszych i czystszych stawów oraz więcej narybku, ale także odpowiedniej ilości karmy: specjalistycznych mieszanek granulowych, pasz zbożowych i strączkowych. Konieczne jest również stosowanie i pełniejsze wykorzystywanie intensywnych metod i technologii produkcji.

Na terenie stołecznego województwa działają dwie placówki naukowe, zajmujące się tą dziedziną. Instytut Melioracji i Użytków Zielonych w Falentach oraz Zakład Doświadczalny Instytutu Rybactwa Śródlądowego w Żabieńcu. Obie te placówki, mające poważne osiągnięcia naukowo-badawcze nie były jednak dotąd wzorem dla innych w osiąganej — w swoich doświadczalnych wodach — produkcji. W Instytucie Melioracji na przykład wydajność karpia hodowlanego z 1 ha stawów wynosi 875 kg. Jest to oczywiście znacznie więcej niż średnia wojewódzka czy nawet średnia krajowa, ale znane są przykłady, że zwykłe gospodarstwa rybne osiągają ponad 1000 kg ryb z ha. Tyle też — minimum — muszą dawać wszystkie stołeczne stawy, zgodnie z przyjętym programem rozwoju hodowli.

Od naukowców więc można i trzeba wymagać więcej. Można i trzeba też oczekiwać, że zakłady doświadczalne będą w większym niż dotychczas stopniu służyły radą i pomocą gospodarstwom państwowym i spółdzielczym, a przede wszystkim rolnikom indywidualnym prowadzącym hodowlę ryb lub z takim zamiarem się noszącym.

W STOŁECZNYM województwie hodowlą ryb słodkowodnych zajmują się m.in. Państwowe Gospodarstwa Rolne. Wykorzystanie istniejących tam stawów było jednak nie najlepsze. Z 270 ha powierzchni użytkowano zaledwie 141 ha. Ale właśnie w PGR zabrano się najbardziej energicznie do nadrabiania zaległości. Trwa tu odbudowa blisko 100 ha stawów. Reszta powierzchni wymaga gruntownej modernizacji. Opracowano więc szczegółowy plan prac, konsekwentnie już realizowany. Efektem będzie potrojenie produkcji ryb. PGR dostarczają obecnie 47 ton ryb na rynek. Po odbudowie i modernizacji stawów ilość ta wzrośnie do 200 ton.

Podobnie dzieje się i w spółdzielniach produkcyjnych. Ale największe rezerwy tkwią u rolników indywidualnych. I tu obserwujemy pozytywne przemiany. Wielu z nich przystąpiło już do zagospodarowania własnych stawów. Oto np. we wsi Mroków w gminie Leszno-wola rodzina Mainków prowadzi renowację swoich stawów na powierzchni 19 ha. Stanisław Wiśniewski ze wsi Coniew w gminie Góra Kalwaria buduje nowy staw, korzystając z pomocy przedsiębiorstwa wodno-kanalizacyjnego. Przykłady takie można by mnożyć.

Poszukuje się też stale nowych form i metod hodowli. Nowych, ale wraca się też i do tych bardzo starych, wypróbowanych przez naszych dziadów i pradziadów. Bo na przykład tzw. sadzowy chów ryby, a zwłaszcza karpia ma przecież wiekowe tradycje. Do wiklinowego kosza czy gęstej sieci wkładał kiedyś rybak kilka złapanych małych karpii i trzymał ten pojemnik w stawie tak długo, aż mu ryby nie podrosły. Dziś można to robić na skalę przemysłową w wielkich sadzach. Produkcję takich klatek z siatki, nazywanych pomostami hodowlanymi, rozpoczął POM w Sokołowie Podlaskim. W najbliższym okresie hodować będziemy karpie już w 22 takich pomostach, z czego 4 zatopione zostaną przy zaporze Dębe na Zalewie Zegrzyńskim. W przyszłości przewidziano taką właśnie metodą również hodowlę pstrąga.

Tak więc w stołecznym województwie ryby coraz bardziej „dochodzą do głosu". Na efekty tej trwającej już od kilku miesięcy wzmożonej hodowlanej kampanii nie trzeba będzie na szczęście długo czekać. Już w tym roku na wigilijnych stołach pojawi się znacznie więcej karpia „po warszawsku", a w następnych latach ryba rodem z woj. stołecznego — w szerszym niż dotąd asortymencie — urozmaici nasz jadłospis.

Zwiększenie hodowli nie wymaga wielkich nakładów finansowych czy poważnych inwestycji. Można to robić stosunkowo szybko — łatwo i nie tak drogo. Potrzebna była tylko inicjatywa, konsekwentne działanie i dobra wola. Potrzebne było stworzenie właściwego klimatu nie tylko w stawach dla ryb, ale dla ludzi, którzy ich hodowlą już się zajmują, lub chcą się zajmować.

BIEG W DOROSŁOŚĆ

LESZEK GONTARSKI

OD kiedy w „Siódemce" pokazują rodzinne scenki rozpoczęły się moje kłopoty z córką. Dyskutuje ze mną, nie zgadzą się z tym lub owym, a kiedy nie może postawić na swoim zbywa mnie twierdzeniem: jesteś taka nienowoczesna.

— Ile lat ma pani córka?

— 19.

Przyznam się, że w pierwszej chwili nie potrafiłem ukryć uśmiechu. Nie mogłem też zdobyć się na współczucie matce, która opowiadając o swoich problemach żądała od nas, słuchaczy, pomocy albo przynajmniej porady. Z pewnością zapomniałbym o tej rozmowie gdyby nie utrwaliła jej inna, tym razem z ojcem. Troszczył się on o syna studenta, narzekał na żonę. Jego zdaniem chłopak będzie miał duże trudności z adaptowaniem się w nowej sytuacji, która wymaga przede wszystkim samodzielności. W domu wszystko robiła matka i nazywała to jeszcze nowoczesnym wychowaniem.

Na wakacyjnym obozie uczniów i studentów kilku uczestnikom zadałem pytanie: jakich rodziców uważacie za nowoczesnych? Oto kilka odpowiedzi:

—Nie wtrącających się do spraw dzieci, które są już prawie dorosłe.

— Takich, którzy potrafią widzieć tę nowoczesność nie tylko u innych ale i u siebie.

— Powinni być szczerzy i wyrozumiali.

— Moi rodzice są nowocześni ponieważ nasze stosunki oparte są nie na zasadzie zależności ale na zasadzie partnerstwa.

— Chciałbym mieć rodziców, którzy po prostu rozumieją młodzież, jej upodobania, mody.

Podobną sondę przeprowadziłem wśród matek i ojców.

— Jestem zwolenniczką tradycyjnego wychowania. Kocham dzieci, staram się im wszystko co zechcą zapewnić ale muszą one szanować rodziców, wypełniać ich wolę.

— Byłam nowoczesną matką i zupełnie niepotrzebnie. Uważałam, że córka powinna mieć wszystko to, czego ja w dzieciństwie i młodości nie miałam. Razem z mężem spełnialiśmy każdą jej zachciankę. Wyrosła na egoistkę, z którą nie znajdujemy już wspólnego języka. A ma dopiero 15 lat.

— To, co ojciec uważa za nowoczesne, w opinii syna może uchodzić za „wapno". Staram się dogadać z moim 17-latkiem. Wydaje mi się, że się rozumiemy. Ma dużo swobody, podejmuje sam decyzje co do sposobu spędzania wakacji lub wydania kieszonkowego. Mamy i spięcia. Wrócił kiedyś „na cyku". Przyznał, że z kolegami pili wino. Powiedziałem: chcesz wypić, przyprowadź kolegów do domu. Sam postawię wam butelkę, ale przy niej pogadamy jak i kiedy wypada pić. Powiedział, że szampanem oblejemy maturę. Od tej pory nie czułem od niego alkoholu.

— Nie jestem nowoczesnym ojcem. Zbyt mało czasu poświęcałem dzieciom. Widzę to dopiero teraz, kiedy szykują się one do wyfrunięcia z rodzinnego gniazda. Nie są przygotowane do samodzielnego życia.

PRZYPADKOWOŚĆ tych wypowiedzi, ich zestawienie nie upoważnia do wyciągania zbyt uogólniających wniosków. Można mówić tylko o spostrzeżeniach. Nastolatki nie bardzo wiedzą, czym się ma ta nowoczesność rodziców wyrażać. Ograniczają się do wytknięcia cech, z którymi u własnych rodziców prawdopodobnie się nie spotykają. Dorośli, acz też nie bardzo potrafią wytłumaczyć się z „nowoczesności", próbują analizować stosunki z dziećmi. Chociaż nie zawsze.

Pierwsza wypowiedź z sondy podobna jest do wypowiedzi matki dyskutującej z córką o „Siódemce". Obie matki są zwolenniczkami dyscypliny wychowawczej, polegającej na roztaczaniu nad dzieckiem olbrzymiego parasola ochronnego. Dziecko przestaje być dzieckiem, wyrasta na pannę ale matka ciągle trzyma ten sam parasol. I nagle oburzenie. Dziewiętnastoletnia dziewczyna roztrząsa z matką problem kieszonkowego, wracania o dwudziestej do domu czy wyjazdu na wakacje. I to przy okazji programu przeznaczonego dla nastolatków, ale tych młodszych.

Dobrą cechą naszych rodzin jest mocna więź między rodzicami i dziećmi. Więź ta dość często stwarza sytuacje niezrozumiałe dla cudzoziemców. Matka, ojciec starają się dać dziecku więcej niż sami mieli w młodości. Jest to też połączone z pragnieniem rekompensaty. Ja nie miałem — miej ty.

Rozmawiałem niedawno z młodą Francuzką, lektorką języka francuskiego w Uniwersytecie Śląskim. Przyjechała do Polski na dwa lata. Zachwycała się naszym krajem i krytykowała rodziców jej koleżanek-asystentek.

— Dom asystenta pustoszeje w sobotę i niedzielę. Wszystkie panny asystentki, dziewczyny dwudziestoparoletnie, jadą do mamusi. Wyjazd do mamusi to cały ceremoniał. Ceremoniałem też jest rozpakowywanie paczek, które się od mamusi przywiozło. Jedzenie, uprane i wyprasowane ubranie, nowe spódnice i bluzki. To wprost niebywałe jak dużo obowiązków biorą na siebie rodzice dorosłych przecież dzieci. We Francji jest inaczej. Po skończeniu piętnastu lat dziecko traktuje się jak osobę dorosłą ze wszelkimi konsekwencjami wynikającymi z tego faktu. Mam zamożnych rodziców, ale wcześnie zaczęłam zarabiać. Pracowałam w czasie studiów. Mój przyjazd do Polski też miał charakter zarobkowy. Postanowiłam bowiem studiować medycynę. Dwa lata pracy pozwolą mi zrealizować ten zamiar. Rodzice nie przysyłali i nie przysyłają paczek. Pieniądze z pewnością by dali, gdybym o nie poprosiła. Nie zrobię jednak tego. Nie wypada.

Rodzice, mówię o tych, a może przede wszystkim o tych, którzy próbują sterować wychowaniem dziecka, często zapominają, że wychować trzeba nie tylko dla siebie ale głównie dla społeczeństwa. Rodzina jest najmniejszą komórką społeczną i najbardziej zamkniętą. W rodzinie nie pozna się więc wszystkich społecznych procesów. I dlatego ten ochronny parasol wypada w odpowiedniej porze zamknąć lub zamienić na mniejszy. W przeciwnym razie utrudniamy start w dorosłość, wychowujemy osobników kalekich społecznie.

SOCJOLOGOWIE mówią o procesie przedłużania dzieciństwa i młodości. Wiąże się to przede wszystkim z wydłużaniem się okresu szkolnego i wzrostem zamożności rodziców. Maturzysta ma lat co najmniej dziewiętnaście, absolwent uczelni dwadzieścia trzy lub cztery. Jeżeli dziewczyna czy chłopak nie studiuje, pierwszą pracę rozpoczyna koło dwudziestki. Do tego czasu nie mają najczęściej wielu obowiązków. Rodzice starają się umilać im życie. Po wprowadzeniu dziesięciolatki start w dorosłość przesunie się o rok czy dwa. I jest to wielki sukces państwa, które dba, by społeczeństwo było jak najlepiej wykształcone. Późniejszy start zawodowy nie może powodować opóźnień w starcie społecznym. Zachwiane bowiem zostałyby pewne prawidłowości i normy. Osiemnastolatek uważany jest za pełnoletniego obywatela i z tego tytułu zyskuje prawa jak i obowiązki. Rozumienie ich i wypełnianie to świadome uczestniczenie w życiu dorosłym.

Jednym, bardzo ważnym elementem tego uczestnictwa jest na przykład zakładanie rodziny. Od wielu lat obserwuje się tendencję do obniżania wieku małżonków. Biologia ma swoje prawa. Nie ona jednak spowodowała wyznaczenie granic wiekowych przy zawieraniu związków małżeńskich. Badania sondażowe wykazały, iż prawdopodobieństwo rozwodu wzrasta w przypadkach obniżania się wieku współmałżonków. Słowem im wcześniej ślub, tym szybciej rozwód. Młodzi ludzie nie dorastają bowiem do obowiązków rodzinnych. Nie dorastają też do innych zadań społecznych. Stąd straty — i dla społeczeństwa i dla jednostek. Każdy taki falstart okupiony jest dodatkowym wysiłkiem, budowaniem czegoś od początku. Na błędach ponoć też można się uczyć, ale po co?

Wychowanie to obecnie nie tylko obowiązek domu (rodziców) i szkoły (nauczycieli). Tym tradycyjnym partnerom przybyli nowi — organizacje młodzieżowe, społeczne, zakłady pracy, środowisko, środki masowego przekazu. Każdy z nich zajmuje się młodzieżą nieco inaczej, wszystkie jednak przygotowują do najpoważniejszej w życiu człowieka roli — dorosłości. Muszą być w tych działaniach luki, skoro młody człowiek nie zawsze potrafi tę rolę zagrać lub właściwie rozpocząć.

Weźmy za przykład edukację obywatelską. Teoretycznych wiadomości przekazujemy młodzieży sporo, nie wdrażamy jednak do praktyki. Kodeks Ucznia, dokument dla szkolnych społeczności najważniejszy, stał się martwą literą. Tak, jak niegdyś regulamin, spoczywa jego tekst za szkłem na honorowym miejscu. W życiu zaś szkoły, w relacjach uczeń — nauczyciel niewiele się zmieniło. A przecież umiejętne, mądre posługiwanie się tym dokumentem przez wychowawców uczyłoby odpowiedzialności, podejmowania decyzji, kierowania itp. Słowem uczniowie mogliby przymierzać się do pełnienia ról społecznych. Z pewnością skorzystałaby na tym uczniowska i studencka samorządność. Studencka, gdyż przyczyn jej martwoty, mimo najnowocześniejszych rozwiązań formalnych, trzeba szukać w szkole.

Lubimy dyskutować. Prywatnie, w dwie lub trzy osoby. Kiedy jednak przyjdzie zabrać głos publicznie, język staje się kluchą, a argumenty wylatują z głowy. Szkoła poda definicję literacką dyskusji, wskaże najlepsze wzory. Ale by samemu potrafić, trzeba trenować, pokonać tremę i gonitwę myśli.

MŁODY człowiek nastawiony jest na „odbiór". Słucha co mówi matka, ojciec, nauczyciel, instruktor, radio i telewizja. Kiedy nastawi się go na „nadawanie" traci orientację. Nowoczesność w wychowaniu nie może polegać li tylko na dawaniu — wiedzy, pieniędzy, uczucia, spokoju. Prowadzi to bowiem do konsumpcji, niszczy inicjatywę. Dobrze, gdy młodość naturalnym biegiem wchodzi w wiek dojrzały, chociażby podczas dyskusji o „Siódemce". Nawet jeśli ten bieg, nie z winy biegnącego, był zbyt wolny.

Polska Żegluga Morska *która dysponuje jednostkami o łącznej nośności 3 mln 200 tys. ton przewiozła już w tym roku ponad 27 mln ton towarów. Jest to o 2 mln 100 tys. więcej niż w analogicznym okresie ub.r. Mimo b. trudnej sytuacji na światowym rynku frachtowym uzyskano jednocześnie wyższą o 4 proc. od planowanej nadwyżkę dewizową.*

Fot. Jacek Borkowski

Lektury człowieka współczesnego

Front Jedności Narodu — wspólne działanie

KAROL B. JANOWSKI

JEDNĄ z najbardziej charakterystycznych cech systemów politycznych państw, które po drugiej wojnie światowej wkroczyły na drogę socjalistycznych przemian, jest istnienie frontów narodowych. „Stanowią one obecnie — jak stwierdza prof. Marian Rybicki w książce pt. „Front Jedności Narodu"*) — najszerszą płaszczyznę integracji i społecznej aktywizacji obywateli wokół spraw wspólnych o znaczeniu ogólnonarodowym, służących realizacji programu budownictwa socjalistycznego". Zrodziły się one pod kierownictwem partii komunistycznych na fali ogólnonarodowej walki przeciwko okupantowi hitlerowskiemu, a także — w przypadku Bułgarii, Rumunii i Węgier — przeciwko kolaborującym z nim siłom faszystowskim. Po wojnie stały się one platformą współpracy patriotycznych i postępowych organizacji i sił społecznych, które jednoczył wspólny cel: odbudowa ze zniszczeń wojennych, a następnie tworzenie podstaw socjalizmu i jego dalsze przeobrażenia.

W podobnych warunkach zrodził się front narodowy w Polsce — Front Jedności Narodu, którego geneza sięga najtrudniejszego okresu w najnowszych dziejach narodu polskiego, a mianowicie II wojny światowej, kiedy egzystencji Polaków zagrażało śmiertelne niebezpieczeństwo. W owym właśnie czasie z inicjatywy Polskiej Partii Robotniczej powstał ośrodek kierowniczy opierający się na organizacjach lewicowych i demokratycznych oraz zrodziła się koncepcja demokratycznego frontu narodowego, którego późniejsze dzieje i przeobrażenia ściśle związane były z przemianami ustrojowymi, politycznymi i społeczno-gospodarczymi Polski Ludowej.

KSIĄŻKA Rybickiego zawiera analizę dotyczącą zarówno genezy, istoty jak i roli odgrywanej obecnie przez Front Jedności Narodu, którą autor wspiera interesującym materiałem porównawczym obrazującym cechy wspólne, charakterystyczne dla struktury i form działania frontów narodowych w krajach socjalistycznych. Nasuwa się tu wszakże wątpliwość co do geograficznego zawężenia rozważań, nie uwzględniających pozaeuropejskich krajów socjalistycznych.

Nie umniejsza to jednak walorów książki, która poświęcona jest głównie frontowi narodowemu w Polsce. Tak więc autor pokazuje genezę oraz prawnokonstytucyjną i społeczną pozycję Frontu Jedności Narodu, stwierdzając, iż nie da się on określić jako jedna z organizacji społecznych. Jest on bowiem „formacją odrębnego typu, spełniającą rolę swego rodzaju zwornika, względnie płaszczyzny, na której organizacje polityczne i społeczne oraz obywatele jednoczą swoje poczynania w sprawach dla narodu podstawowych, zarówno w skali ogólnokrajowej, jak i lokalnej". W ramach FJN działają zarówno organizacje społeczne i ich członkowie, jak i obywatele nie zrzeszeni. Tę ogólną cechę umacnia struktura organizacyjna, która w pewnym sensie jest przedłużeniem systemu organów przedstawicielskich. Tak więc, jeśli system przedstawicielski kończy się obecnie na szczeblu miasta lub dzielnicy wielkiego miasta czy gminy, to od dołu podbudowany on jest systemem ogniw FJN działających w poszczególnych sołectwach wchodzących w skład gminy, a w miastach systemem organów samorządu mieszkańców działających w osiedlach mieszkaniowych, obwodach i domach.

Cała przeto struktura organizacyjna sięgająca poprzez poszczególne szczeble do Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu tworzy warunki dla różnorodnych form działania, wśród których autor wymienia, poświęcając im odrębne rozdziały, udział w wyborach, współdziałanie z organami przedstawicielskimi pokazując jednocześnie rolę FJN w umacnianiu i rozszerzaniu samorządu mieszkańców wsi i miast, a także analizuje kierunki działalności społeczno-wychowawczej i społeczno-gospodarczej.

NA szczególną uwagę zasługuje podniesienie przez autora problemów samorządności, zyskuje ona bowiem, zwłaszcza w ostatnim okresie, na znaczeniu. Jest jeszcze wiele przejawów znieczulicy, obojętności i lekceważenia potrzeb mieszkańców wsi i osiedli, a także biurokracji i mitręgi urzędniczej w załatwianiu ich spraw. W świadomości niektórych obywateli urasta to do problemu politycznego. Dzieje się tak, ponieważ wielu z nich traktuje niejednokrotnie walory socjalizmu przez pryzmat tego, jak działa urząd, czy sprawiedliwie i szybko załatwia ich sprawy, czy sprawnie działa komunikacja, usługi i handel. Na wsi zadania samorządu ulegają także wydatnemu rozszerzeniu, jest to proces równoległy do postępujących w tym środowisku przemian socjalistycznych oraz zadań, które ma do rozwiązania rolnictwo.

Niezwykle istotną sferą aktywności Frontu Jedności Narodu jest działalność społeczno-wychowawcza, której dominującym nurtem od grudnia 1970 r. „stało się — jak stwierdza Rybicki — upowszechnianie przekonania, że wydajna, zdyscyplinowana i dobrze zorganizowana praca każdego obywatela i całego społeczeństwa decyduje o dynamice poprawy warunków życia ludności, rozwoju gospodarki narodowej i zapewnieniu jej należnego miejsca w świecie". Nie ulega wątpliwości, iż obecnie wydatnie wzrasta czynnik ludzki; kształtowanie więc postaw zgodnych z ideałami humanizmu socjalistycznego, patriotyzmu łączącego pomyślność jednostki z dostatkiem społeczeństwa oraz eliminowanie zjawisk negatywnych jest nakazem chwili i wymogiem przyszłości. Front Jedności Narodu ma w tym zakresie poważne i niekwestionowane osiągnięcia, które wskazują jednocześnie na istnienie nie wykorzystanych jeszcze możliwości społecznej inicjatywy i energii, które nie zawsze spotykają się z życzliwym wsparciem ze strony administracji państwowej. Aktywność społeczna jest niezwykle delikatną sferą działań ludzkich, wymagającą szczególnej troski. Problem ten oczekuje jednak szerszego oświetlenia, również w aspekcie funkcjonowania Frontu Jedności Narodu.

ZGODZIĆ się wypadnie z opinią Rybickiego, iż „Problem właściwego, racjonalnego „wmontowania" działalności FJN i jego komitetów w całokształt systemu społeczno-politycznego naszego państwa jest nadal aktualny i otwarty". Wprawdzie autor odnosi tę myśl przede wszystkim do współdziałania między komitetami FJN a radami narodowymi i masowymi organizacjami społecznymi, to jednak dotyczy to także niepełnego jeszcze wykorzystania przez FJN warunków i możliwości stwarzanych przez ustawy i dyrektywy polityczne. Oznacza to, iż proces kształtowania się i rozwijania nowych kierunków pracy komitetów FJN nie jest bynajmniej zakończony.

*) Marian RYBICKI, Front Jedności Narodu. Wyd. II uzupełnione, Książka i Wiedza 1977, st. 204.

Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport

W piłkarskiej ekstraklasie

Dziewiąty remis krakowskiej Wisły

(P) Zaciekle bronią piłkarze Wisły miana drużyny bez porażki. W niedzielnej, XVII kolejce spotkań o tytuł mistrza Polski w sezonie 1977/78 — krakowianie osiągnęli dziewiąty już remis, tym razem bezbramkowy w meczu rozegranym na własnym boisku z zabrzańskim Górnikiem. Jeśli wypada cieszyć się z tego rezultatu, to tylko z jednego powodu — naszpikowana reprezentacyjnymi piłkarzami obrona Wisły uczy się gry destrukcyjnej, będącej jednym z mankamentów w grze linii obronnej naszego narodowego zespołu.

Wisła zachowała oczywiście pierwsze miejsce w tabeli, na drugim utrzymuje się poznański Lech, którego zespół pokonał drużynę Łódzkiego KS 1:0. Łodzianie, jeszcze tak niedawno pewni zdawało się drudzy — „wylądowali" po poznańskiej porażce na piątym miejscu. Wyprzedziły łodzian warszawska Legia i mielecka Stal, ta po remisie w Łodzi 2:2 z Widzewem.

Awans Legii na trzecie miejsce jest b. miłym wydarzeniem dla warszawian, ale czy aż tak wielkim ewenementem, by musieli się z niego cieszyć miłośnicy polskiego piłkarstwa — jest to sprawa bardzo wątpliwa. Tej Legii, która w niedzielę wygrała z Arką 1:0 — daleko bardzo do jedenastki znanej z sukcesów na europejskich boiskach. Gratulując więc sukcesów trenerom i piłkarzom wojskowych z Warszawy, przypominamy im jednocześnie, że daleka jest jeszcze przed nimi droga do sławy.

W pozostałych meczach niedzielnych Zagłębie wygrało z Odrą (2:1), Śląsk z Odrą (2:0), natomiast w spotkaniach Polonia — Szombierki i Zawisza — Ruch nie było bramek, których padło w sumie w niedzielę 11 zaledwie.

A oto tabela:

1. Wisła	23:9	19—10
2. Lech	22:12	13—11
3. Legia	20:14	32—18
4. Stal	19:15	22—17
5. ŁKS	19:15	16—12
6. Zagłębie	18:16	23—21
7. Arka	17:17	14—16
8. Śląsk	17:15	21—24
9. Odra	16:18	21—20
10. Polonia	15:19	13—11
11. Ruch	15:19	16—18
12. Widzew	14:18	17—22
13. Szombierki	14:20	11—19
14. Górnik	13:21	17—16
15. Zawisza	13:21	15—20
16. Pogoń	13:21	15—27

30 tys. zawiedzionych

Wisła Kraków — Górnik Zabrze 0:0. Widzów ok. 30 tys.

Ciepła i słoneczna pogoda oraz renoma, jak cieszą się zabrzanie pod Wawelem, sprawiły, że mecz lidera z Górnikiem wywołał w Krakowie olbrzymie zainteresowanie. Sympatycy futbolu opuszczali jednak stadion wyraźnie rozgoryczeni. Mecz stał na słabym poziomie. Górnicy, którzy znajdują się w dolnych rejonach tabeli, zaplanowali zdobycie 1 punktu na trudnym terenie lidera i udało im się plan ten zrealizować.

W drużynie lidera nie było ani jednego zawodnika, którego gra nie pozostawiałaby zastrzeżeń, dotyczy to także kadrowiczów.

Lech nie błyszczał ale pokonał ŁKS

Lech Poznań — ŁKS Łódź 1:0 (1:0). Bramkę zdobył Jerzy Kasalik w 15 min. Widzów około 17 tys.

Poznaniacy tylko przez pierwsze pół godziny meczu grali na pełnych obrotach. Mieli w tym okresie wyraźną przewagę i kilka okazji do strzelenia bramki. Bardzo aktywnie grali napastnicy. Po kilku kolejnych akcjach Kasalik zdobył prowadzenie, a próbujący zmienić kierunek piłki Filipiak odniósł kontuzję i musiał opuścić boisko.

Bramka spowodowała, że poznaniacy zaczęli grać defensywnie. W rezultacie zawodnicy ŁKS mieli znacznie więcej swobody w rozgrywaniu piłki, zwłaszcza w środku pola. Kiedy jednak podchodzili pod bramkę Mowlika, brakowało im zawodnika potrafiącego celnie strzelić.

Ostre strzelanie

Widzew Łódź — Stal Mielec 2:2 (1:1). Bramki zdobyli: dla Widzewa Zbigniew Boniek (25 min.), Tadeusz Gapiński (64 min.), dla Stali Edward Oratowski (40 min.), Andrzej Demko (72 min.). Widzów około 10 tys.

Widzew miał ułatwione zadanie w meczu ze Stalą. Mielczanie wystąpili bez Grzegorza Laty i Zbigniewa Hnatio a z kontuzjowanym Andrzejem Szarmachem — który statystował jedynie wydarzeniom na boisku. Stal jest przemęczona rozgrywkami, mielczanie nastawieni byli przez cały okres meczu na obronę własnej bramki.

Widzew stworzył kilka dogodnych sytuacji pod obu bramkami. Goście zdobyli gole po błędach obrony widzewskiej. Najlepiej w zespole łódzkim grali Zbigniew Boniek i Zdzisław Kostrzewiński, natomiast w Stali dobrze wypadł Edward Oratowski. Sędzia pokazał dwie żółte kartki, otrzymali je Zdzisław Kostrzewiński z Widzewa i Marian Kosiński ze Stali.

Zagłębie ciula punkty

Zagłębie Sosnowiec — Odra Opole 2:1 (2:1). Bramki zdobyli: dla Zagłębia Roman Wójcicki (16 min. — samobójcza), Zbigniew Seweryn (36 min.), dla Odry Józef Klose (12 min.). Widzów około 4 tys.

Sosnowiecki zespół wygrał zasłużenie, ale po grze stojącej na przeciętnym poziomie. W początkowym okresie przewagę miało Zagłębie, prowadzenie zdobyła jednak Odra. W sytuacji niezbyt, wydawało się, groźnej Józef Klose minął obrońców i zmusił Zbigniewa Kostrzewę do kapitulacji. 4 minuty później padło wyrównanie — również nieoczekiwanie. Skrzydłowy Zagłębia Jerzy Dworczyk niemal z linii autu bramkowego strzelił wszerz boiska — a stoper gości Roman Wójcicki niefortunnie skierował piłkę do własnej bramki.

Do końca pierwszej części meczu Zagłębie miało przewagę i wypracowało kilka okazji do podwyższenia wyniku. Zwycięska bramka padła ze strzału Zbigniewa Seweryna.

W drugiej części meczu gra była bardziej ostra i mniej ciekawa.

W Bydgoszczy 0:0

Zawisza Bydgoszcz — Ruch Chorzów 0:0. Widzów około 12 tys.

Pierwsza połowa meczu wyrównana, oba zespoły nie przejawiały większej aktywności. Po przerwie zawiszanie przyspieszyli tempo, dążąc uparcie do korzystnego dla siebie rozstrzygnięcia. Najbardziej emocjonujący był ostatni kwadrans spotkania. Zespół gospodarzy prawie nieprzerwanie atakował bramkę Ruchu, bronioną przez Piotra Czaję z dużym wyczuciem i refleksem. O przewadze Zawiszy w przekroju całego spotkania świadczy ilość rogów. Bydgoszczanie wykonali ich 12, a Ruch tylko trzy.

Mecz nie stał na wysokim poziomie, gra nie była za czysta. Za niesportowe zachowanie aż dwóch zawodników Ruchu ukaranych zostało żółtymi kartkami. Otrzymali je: Jan Benger i Albin Wira.

Derby Bytomia

Polonia Bytom — Szombierki Bytom 0:0. Widzów około 5 tys.

Derby Bytomia zakończyły się podziałem punktów. Styl, w jakim to osiągnięto, nie mógł zachwycić ani kibiców Polonii, ani też Szombierek. Oba zespoły grały wolno i bez koncepcji. Lekką przewagę w polu mieli gospodarze. Szybciej zdobywali teren, częściej przejmowali piłkę w środku pola. Pod bramką Szombierek poloniści nie potrafili jednak zdecydować się na zaskakujący strzał. Grali systemem „tysiąca podań", który przy twardo wkraczającej obronie Szombierek nie mógł zdać egzaminu.

Coraz gorzej ze szczecińską Pogonią

Śląsk Wrocław — Pogoń Szczecin 2:0 (0:0). Bramki zdobyli: Tadeusz Pawłowski w 85 min. z rzutu karnego oraz Janusz Sybis w 88 min. Widzów ponad 10 tys.

Rozstrzygnięcie zapadło dopiero w ostatnich minutach. W 85 min. sędzia podyktował za faul Bartłomowicza (Pogoń) na Olesiaku (Śląsk) rzut karny. Pewnym wykonawcą był Pawłowski. 3 minuty później po akcji całego ataku gospodarzy piękną bramkę dla wojskowych zdobył Sybis.

Mecz stał na przeciętnym poziomie, obie drużyny grały ospale, marnując wiele podań i sytuacji podbramkowych. W Śląsku, który wystąpił bez kontuzjowanego Zygmunta Garłowskiego, ale już z Janem Erlichem — wyróżnili się: Władysław Żmuda, Tadeusz Kwiatkowski i Janusz Sybis, w Pogoni podobali się: Kozłowski i Wawrowski.

Zapaśnicy Wisłoki w Pucharze Europy

(A) W stolicy ZSRR — Moskwie rozpoczął się 19 bm. półfinałowy turniej drużynowego Pucharu Europy w zapasach w stylu klasycznym. Na starcie stanęły najlepsze drużyny klubowe z Polski, ZSRR, CSRS, Turcji, Bułgarii i Węgier. Zapaśnicy Wisłoki Dębica w pierwszym meczu przegrali z Vasasem Budapeszt 6:3. Po najciekawszych walkach mistrz olimpijski z Montrealu Kazimierz Lipień w wadze 68 kg położył na łopatki w 8 min. Ferenca Temę, a Csaba Hegedus mistrz Europy — 77 wygrał na łopatki z Edwinem Kasperowiczem (waga 90 kg).

Zwycięstwem Polaków 6:4 zakończył się ich drugi mecz z tureckim zespołem — „MTA". Znów bardzo dobrze walczyli Lipieniowie. Józef Lipień w wadze 62 kg, już w 2 min. położył na łopatki Mehmeda Esina, a Kazimierz w 3 min. wygrał także przez położenie na łopatki z Haliukiem Koczą. W pozostałych meczach pierwszego dnia obrońcy pucharu — zapaśnicy CSKA Moskwa pokonali MTA 10:0, a Lewski Spartak Sofia zwyciężył Banika (CSRS) 9:1.

Legia awansuje na trzecie miejsce

Legia Warszawa — Arka Gdynia 1:0 (0:0). Bramkę zdobył w 57 min. Adam Topolski. Widzów 12 tys.

Zwycięstwo Legii osłabionej brakiem Nowaka i Sobczyńskiego zasłużone, ale wywalczone nie bez trudu. W pierwszej części gospodarze lekko przeważali. Sytuacji strzeleckich było jednak pod bramką Arki niewiele. Najlepszej nie wykorzystał Deyna. Po jego pięknym strzale w 34 min. piłka trafiła w spojenie słupka z poprzeczką. Goście kontratakowali niezbyt groźnie, raz tylko Korynt strzelił niebezpiecznie głową, ale piłka odbiła się od słupka i Sobieski wybił ją na róg.

Legia „przycisnęła" na początku II połowy. Nie wychodzili prawie gospodarze z pola karnego rywali i często strzelali, lecz niecelnie. W 57 min. w egzekwowaniu rzutu rożnego zastąpił Kustę Deyna. Zagrał on piłką w głąb pola do Topolskiego, który z około 17 m silnym strzałem w lewy róg zaskoczył Żemojtela.

Po bramce nastąpił okres wyśmienitej gry Legii. Bliscy podwyższenia wyniku byli Banaszak i Kusto. Banaszak strzelił pięknie głową w 59 min. (po dośrodkowaniu Kusty) i piłka otarła się o poprzeczkę, Kusto 2 min. później otrzymał idealne podanie od Deyny, jednak nie opanował piłki, zagrał ją za daleko od siebie i Żemojtel zdążył go uprzedzić.

Na trybunach rozległy się radosne okrzyki „Legia szaleje", tłum kibiców zgromadził się na trybunie za bramką Arki. Dalsze gole jednak nie padły. Zabrakło precyzji strzałom, m.in. Deyny i Topolskiego.

Goście ambitnie dążyli do wyrównania. W 65 min. Sobieski po jednym z kontrataków wypuścił piłkę z rąk, Korynt był jednak o kilka metrów za daleko. W 68 min. Janusz Kupcewicz, silnie strzelił z kilkunastu metrów, ale minimalnie chybił.

Goście wprowadzili w końcówce dwóch nowych zawodników, ale obrazu gry na ich korzyść to nie zmieniło. Legioniści do końcowego gwizdka byli w natarciu, a nieliczne kontry Arki rozbijała dobrze w tym meczu grająca defensywa gospodarzy. (J. Z.)

Kuwejt — Australia 1:0

(A) W kolejnym meczu eliminacyjnym piłkarskich mistrzostw świata Kuwejt pokonał Australię 1:0 (0:0). Zwycięską bramkę zdobył Faisal Dakhil w 52 min. Faworytem grupy azjatyckiej są piłkarze Iranu, którzy rozegrają jeszcze dwa spotkania 25.XI z Australią i 3.XII. z Kuwejtem. W pozostałym meczu 4.XII. br. Korea Południowa zmierzy się z Hongkongiem.

Tabela grupy azjatyckiej

1. Iran	9:2	10-2
2. Kuwejt	12:6	9-5
3. Korea Płd.	7:6	8-6
4. Australia	11:7	7-7
5. Hongkong	3:21	0-14

Irina Derjugina najlepsza w Miskolcu

(P) Drugi dzień rozgrywanych w Miskolcu zawodów w gimnastyce artystycznej o Puchar Interwizji nie był pomyślny dla reprezentantek Polski. Wśród seniorek 18-letnia Renata Urbanik już w pierwszym ćwiczeniu z obręczą doznała w połowie występu kontuzji nogi. Ostatecznie zajęła ona w wieloboju 6—7 miejsce.

Bezapelacyjne zwycięstwo odniosła aktualna mistrzyni świata, reprezentantka ZSRR Irina Derjugina. W kategorii juniorek wygrała 13-letnia Natalia Czarnogórska (ZSRR), wyprzedzając prowadzącą po pierwszym ćwiczeniu 12-letnią Pije Reinchenbach (NRD). 11-letnia Polka Renata Jaśkiewicz uplasowała się na 6 pozycji.

DUŻY LOTEK

I losowanie:

27 — 34 — 42 — 45 — 47 — 49 dod. 48.

II losowanie:

5 — 17 — 27 — 37 — 39 — 49.

Końcówka banderoli: 6601.

DUŻA SYRENKA

2—3—11—16—22.

Końcówka banderoli: 675.

MAŁA SYRENKA

I losowanie:

1—4—15—17—24—25.

II losowanie:

5—6—9—15—18—24.

Z BOISK ANGLII

1. Birmingham — Leicester	1:1
2. Chelsea — Aston Villa	0:0
3. Coventry — Queens Park	4:1
4. Derby — West Ham	2:1
5. Ipswich — Everton	3:3
6. Leeds — Nottingham	1:0
7. Liverpool — Bristol City	1:1
8. Manch. Utd — Norwich	1:0
9 Middlesbrough — Wolver.	0:0
10. Newcastle — Arsenal	1:2
11. West Brom. — Manch. City	0:0
12. Blackborn — Mansfield	3:1
13. Tottenham — Brighton	0:0

*

Nagroda specjalna (1.000.000) w zakładach Express Lotka z dnia 16.XI.1977 r. przypadła na kupon o numerze banderoli 714227 serii GK z kol. 5/142 w oddziale PPTS w Łodzi.

*

Wynik meczu klasy międzywojewódzkiej, objętego zakładami piłkarskimi na dzień 19/20.XI 1977 r.: poz 13 Czarni Słupsk — Olimpia Elbląg 1:0.

W II lidze

Gwardia wygrała w Bydgoszczy

(P) W niedzielę rozegrano cztery zaległe spotkania o mistrzostwo II ligi piłkarskiej. Trzy z nich odbyły się w grupie północnej. Lider tabeli, warszawska Gwardia, powiększył swój dorobek o 2 punkty, wygrywając w Bydgoszczy z tamtejszym BKS 2:1 (0:0). Bramki dla stołecznej drużyny strzelili: Jan Kierno (48 min.) i Ryszard Walczak (81 min.).

Zwycięstwo odniosła też zajmująca drugie miejsce Lechia Gdańsk, która pokonała na własnym boisku Wartę Poznań 1:0 (1:0). W trzecim meczu tej grupy Motor Lublin wygrał z Jagiellonią Białystok 2:0 (0:0).

W grupie południowej GKS Tychy zremisował z BKS Bielsko 2:2 (2:1).

Oto tabele rundy jesiennej:

GRUPA PÓŁNOCNA

1. Gwardia	25:5	24—7
2. Lechia	22:8	18—8
3. Avia	19:11	15—9
4. Radomiak	18:12	17—12
5. Zagłębie	17:13	16—8
6. Motor	17:13	18—11
7. Warta	16:14	14—14
8. Bałtyk	15:15	15—12
9. Stoczniowiec	15:15	13—12
10. Polonia	14:16	17—19
11. Olimpia	14:16	13—21
12. Gwardia K.	13:17	16—18
13. BKS	10:18	13—22
14. Arkonia	9:21	17—24
15. Start	9:21	14—33
16. Jagiellonia	7:23	15—25

GRUPA POŁUDNIOWA

1. Górnik	24:6	22—10
2. GKS K.	23:7	25—9
3. GKS T.	19:11	19—11
4. ROW	19:11	16—9
5. Hutnik	15:15	23—19
6. Piast	14:16	14—14
7. Moto	14:16	15—16
8. Odra	14:16	19—21
9. Star	14:16	16—21
10. Siarka	13:17	14—17
11. Resovia	13:17	10—16
12. Małapanew	13:17	16—26
13. BKS	12:18	16—17
14. Wisłoka	12:18	15—22
15. Stal	11:19	13—20
16. Chemik	10:20	12—21

Stołeczne drużyny pięściarskie wystąpią w turnieju finałowym

(P) Pięściarze ekstraklasy zakończyli w niedzielę rozgrywki w grupach. Znane są już drużyny, które w dniach 9—11 grudnia spotkają się na finałowym turnieju. O mistrzostwo Polski rywalizować będą: Gwardia Warszawa, GKS Jastrzębie oraz Legia Warszawa.

Wiadomo już, że pięściarze Avii Świdnik spadli do II ligi. Zespoły, które zajęły ostatnie miejsca w grupach I i III oraz przedostatnia drużyna z grupy II walczyć będą w turnieju barażowym o utrzymanie się w ekstraklasie.

W Warszawie Gwardia wygrała z Wybrzeżem Gdańsk 17:3. Mimo wysokiego końcowego rezultatu niektóre walki były wyrównane i zacięte, chociaż większość z nich stała na niskim poziomie.

Największą niespodzianką było zwycięstwo 19-letniego Sławińskiego z Gwardii nad Piotrem Bobrowskim. Warszawianin ambitnie stawiał czoła rutynowanemu przeciwnikowi, a sędziowie ogłosili jego zwycięstwo stosunkiem głosów 2:1. W wadze lekkiej Hapke (Wybrzeże) stoczył wyrównaną walkę z Piątkowskim i również niejednogłośnie został uznany za pokonanego. W średniej natomiast sędzia ringowy dość pochopnie udzielił Baranowskiemu z Wybrzeża trzech napomnień już w II starciu walki z Woźniakiem.

Najkrócej trwała walka w wadze półciężkiej pomiędzy Pawłem Skrzeczem (Gwardia) i Heblem. Zawodnicy skrzyżowali tylko rękawice i nie zdążyli zadać nawet jednego ciosu, bowiem trener gdańszczan Kruża już w 10 sekundzie poddał swego podopiecznego. Swą decyzję tłumaczył potem tym, że Hebel zamierza wkrótce zrezygnować z uprawiania boksu i nie chciał ryzykować otrzymania silnego ciosu.

Przed upływem 9 min. zakończył się również pojedynek w wadze lekkośredniej pomiędzy Montewskim (Gwardia) a Cejerem. Warszawianin osiągnął w III starciu tak dużą przewagę, że sędzia zmuszony był odesłać jego rywali do narożnika. W kogucie Witkowski (Gwardia) spowodował w III rundzie kontuzję Gruszczyńskiego i został zdyskwalifikowany.

W wadze muszej Niebudek (Gwardia) wygrał jednogłośnie z Sakowskim, w lekkopółśredniej Cichowlas zremisował ze Zglińskim, w ciężkiej Grzegorz Skrzecz również jednogłośnie zwyciężył Klassa, w piórkowej natomiast Kolecki z Gwardii zdobył punkty walkowerem.

Natomiast stołeczna Legia wygrała w Gdańsku z tamtejszym Stoczniowcem 13:7. Wyniki walk (na pierwszym miejscu gospodarze): Cudny przegrał w III r. wskutek przewagi Rauby, Litwin w III r. przegrał w wyniku przewagi Wawrzyniaka, Krampa uległ Przybylskiemu, Kosedowski wygrał jednogłośnie z Zagrodnym, Świderski przegrał jednogłośnie z Gajdą, Mielewczyk uległ Szczerbie, Kanałka pokonał jednogłośnie Kaługę, Łuszczyński przegrał z Gortatem, Popko zremisował z Czerniszewskim, Rosani znokautował w III r. Bombę.

Oto wyniki i tabela:

Grupa I: Turów Zgorzelec — Carbo Gliwice 15:5, Stoczniowiec Gdańsk — Legia Warszawa 7:13.

1. Legia	74:46
2. Turów	58:62
3. Stoczniowiec	57:63
4. Carbo	51:69

Grupa II: Gwardia Łódź — Zagłębie Lubin 13:7, Avia Świdnik — GKS Jastrzębie 8:12.

1. GKS	102:58
2. Gwardia	90:72
3. Zagłębie	88:72
4. Olimpia	85:75
5. Avia	37:123

Grupa III: Górnik Wesoła — Prosna Kalisz 14:6, Gwardia Warszawa — Wybrzeże Gdańsk 17:3.

1. Gwardia	89:31
2. Prosna	64:56
3. Górnik	56:64
4. Wybrzeże	31:89

Zakończyli też grupowe rozgrywki pięściarze II ligi. Zwycięzcy poszczególnych grup walczyć jeszcze będą (9—11.XII.) między sobą o owans do ekstraklasy. Pierwsze miejsce w grupach zajęły zespoły: Stal Stoczenia Szczecin, Czarni Słupsk, Stal Rzeszów, Błękitni Kielce, Widzew Łódź, Victoria Wałbrzych.

Zwycięstwo gimnastyczek warszawskiej Gwardii

(A) 19 XI. zakończyły się w Krakowie 2-dniowe mistrzostwa Polski w gimnastyce sportowej kobiet w klasie mistrzowskiej. Zwyciężył zespół Gwardii Warszawa 214,45 pkt. przed faworytem zawodów Stomilem Olsztyn 212,10 pkt. i Legią Warszawa 208,45 pkt. Dalsze miejsca: 4. Wisła Kraków 204,65, 5. Olsza Kraków 199,75, 6. Górnik Zabrze 197,80 pkt.

Grzegorz Jaroszewski bezkonkurencyjny

(P) W Jeleniej Górze odbyły się dwa kolarskie wyścigi przełajowe. W sobotę na 24-kilometrowej trasie zwyciężył Grzegorz Jaroszewski (Żyrardowianka) przed Holendrem Werelde. Obaj uzyskali ten sam czas — 1:03:38. Trzeci był Mieczysław Cielecki (Karolina Jaworzyna Śl.) — 1;05:47.

W niedzielę kolejność była identyczna. Jaroszewski uzyskał 1:00:55, Werelde — 1:01:07, a Cielecki — 1:01:35. Trasa liczyła również 24 km.

Nasi siatkarze w półfinale

(A) Występujący w eliminacyjnej grupie „B" Pucharu Świata polscy siatkarze pokonali w sobotę w Kanazawa drużynę ChRL 3:1 (15:5, 15:7, 7:15, 15:7). Mistrzowie olimpijscy odnieśli w eliminacjach dwa zwycięstwa zajmując pierwsze miejsce w grupie. W trzech pozostałych sobotnich spotkaniach nie zanotowano niespodzianek, choć bliscy sensacyjnego zwycięstwa nad Japonią byli siatkarze Brazylii. W ostatnim meczu eliminacyjnym grupy „A" Brazylijczycy wygrali dwa pierwsze sety z zespołem gospodarzy ulegając ostatecznie reprezentacji Japonii po blisko trzygodzinnej walce 2:3 (15:13, 15:10, 9:15, 10:15, 5:15). W grupie „C" siatkarze ZSRR wygrali z zespołem Meksyku 3:0 (15:4, 15:7, 15:7), a w ostatnim spotkaniu grupy „D" Bułgarzy pokonali Egipt 3:0 (15:4, 15:1, 15:8).

Awans do półfinałów uzyskały: Japonia i Brazylia (z grupy „A"), Polska i ChRL (z grupy „B"), ZSRR i Korea Płd. (z grupy „C") oraz Kuba i Bułgaria (z grupy „D"). Zespoły, które zajęły w grupach trzecie lokaty a więc USA, Kanada, Meksyk i Egipt rozpoczną we wtorek rywalizację w finale „C" (o miejsca 9—12).

Tabela grup eliminacyjnych:

Grupa „A"

1. Japonia	2:0	6—2
2. Brazylia	1:1	5—3
3. USA	0:2	0—6

Grupa „B"

1. Polska	2:0	6—1
3. ChRL	1:1	4—3
3. Kanada	0:2	0—6

Grupa „C"

1. ZSRR	2:0	6—0
2. Korea Płd.	1:1	3—3
3. Meksyk	0:2	0—6

Grupa „D"

1. Kuba	2:0	6—1
2. Bułgaria	1:1	4—3
3. Egipt	0:2	0—6

Eliminacje Pucharu Świata nie przyniosły niespodzianek, potwierdzając „montrealski" układ sił światowej czołówki. Cztery zespoły olimpijskiego finału zajęły pierwsze miejsca w grupach. Przeciwnikami Polaków w półfinale (22—24.XI. w Nagoya) będą mistrzowie Europy siatkarze Związku Radzieckiego, którzy nie przegrali w eliminacjach ani jednego seta, oraz Brazylia i Bułgaria. W drugim półfinale, który rozegrany będzie w Hiroszimie spotkają się: Japonia, Kuba, Korea Płd. i ChRL. Po dwa zespoły z półfinałów uzyskają awans do puli finałowej.

Polacy nie będą mieli łatwego zadania w rozgrywkach półfinałowych. Zespół ZSRR występuje w Japonii w składzie bardzo zbliżonym do tego, który pokonał Polaków w finale mistrzostw Europy. Polscy siatkarze pokonali co prawda zdecydowanie Bułgarów w eliminacjach ME ale jest to drużyna, która stać na doskonałą grę. Groźni mogą się okazać Brazylijczycy, którzy nawiązali równorzędną walkę z doskonale przygotowanymi siatkarzami Japonii, szczególnie dobrze grające w ataku.

Młodzi piłkarze ZSRR wygrali w Monaco

(A) W Monaco zakończył się VII międzynarodowy turniej piłkarski juniorów. Zwyciężyli piłkarze ZSRR, którzy w meczu o pierwsze miejsce pokonali Jugosławię 2:0 (1:0), zdobywając bramki ze strzałów Gurinowicza w 10 min. i Dumańskiego w 80 min. Niezwykle zacięty przebieg miało spotkanie o 3 miejsce pomiędzy zespołami Włoch i Hiszpanii. W regulaminowym czasie mecz zakończył się remisem 1:1 (0:0). Bramki zdobyli: dla Włoch — Galluzzo w 70 min., a dla Hiszpanii Pichardo w 43 min. Pierwsza seria rzutów karnych (4:4) nie wyłoniła zwycięzców. Dopiero w drugiej — piłkarze Włoch strzelili 2 bramki, a Hiszpanie jedną. Dzięki lepszej dyspozycji strzeleckiej piłkarzom Włoch przypadło w udziale 3 miejsce.

Tabela końcowa turnieju:

1. ZSRR, 2) Jugosławia, 3) Włochy, 4) Hiszpania, 5) RFN, 6) Tunezja, 7) Francja, 8) USA.

Dobry poziom mistrzostw judoków

(P) W Bydgoszczy zakończyły się XXI indywidualne mistrzostwa Polski seniorów w judo. Po raz pierwszy zostały one przeprowadzone zgodnie z nowymi przepisami — w siedmiu kategoriach wagowych. Wszystkie niemal pojedynki stały na bardzo wysokim poziomie.

Najwyższą klasę zaprezentowali w Bydgoszczy m. in. Marian Tałaj z Gwardii Koszalin w wadze lekkiej, Adam Adamczyk z Gwardii Warszawa w wadze półśredniej oraz Zbigniew Bielawski z AZS Wrocław w wadze średniej. Rewelacją mistrzostw był Janusz Pawłowski z Floty Gdynia w wadze piórkowej — najmłodszy uczestnik mistrzostw, zdobywca brązowego medalu.

Oto medaliści sobotnich i niedzielnych wag:

KOGUCIA: 1. Henryk Zorychta (ROW Rybnik), 2. R. Nowak (Gwardia Opole), 3—4 F. Schulz (Wybrzeże Gdańsk), J. Kuleszewicz (Gwardia Opole);

PÓŁPÓKOWA: 1. Adam Peś (AZS Wrocław), 2. Stanisław Mieczkowski (Gwardia Warszawa), 3—4. Janusz Pawłowski (Flota Gdynia), Adam Żołądek (ROW Rybnik);

LEKKA: 1. Marian Tałaj (Gwardia Koszalin), 2. Zbigniew Tałaj (Gwardia Koszalin), 3—4. Adam Sikora (Kadra Rembertów), Tadeusz Kucharski (Arkonia Szczecin);

PÓŁŚREDNIA: 1. Adam Adamczyk (Gwardia Warszawa), 2. Jarosław Brawata (Wybrzeże Gdańsk), 3—4. Jerzy Staroski (Flota Gdynia), Andrzej Sądej (Polonia Bydgoszcz);

WSZECHKATEGORIA: 1. Zbigniew Bielawski (AZS Wrocław), 2. Wojciech Dworczyński (Wisła Kraków), 3. Wojciech Reszko (Gwardia Wrocław).

Po zwycięstwie nad CSRS 22:19

Polki zdobyły Puchar Śląska

Od naszego specjalnego wysłannika
LESZKA ŚWIDRA

(P) Strzela reprezentantka Polski, I. Deda.

Fot. CAF — Seko

Katowice, 20 listopada

(P) Dopiero w ostatnim spotkaniu z Czechosłowacją reprezentantki Polski pokazały, że w piłkę ręczną potrafią grać. Finałowy mecz o Puchar Śląska stał na wysokim poziomie i zakończył się raczej niespodziewanym zwycięstwem naszych zawodniczek 22:19 (14:7).

Bramki zdobyły: dla Polski — Kreft 5, Łowczyńska, Liepke, Kostowska i Rzążewska po 3, I. Deda 2, Skupień, Pniak i Brewiak po 1. Dla CSRS — Foltynova 10, Bolendowitova 4, Labajova 2, Pavlasova, Korytarova i Horalova po 1.

Polki rozpoczęły mecz w ogromnym tempie, zaskoczyły rywalki pomysłowymi akcjami w ataku i agresywną grą w obronie. Szybko też zdobyły przewagę, która w połowie spotkania wynosiła 7 bramek. Obawialiśmy się, czy nasze zawodniczki wytrzymają spotkanie kondycyjnie. Obawy były słuszne. Po przerwie piłkarki CSRS zdobyły kolejno 4 bramki, nie tracąc żadnej.

Trener Mieczysław Kiegiel starał się uspokoić grę naszego zespołu zmianami, ale mimo to rywalki nadal odrabiały straty. 6 minut przed końcem spotkania doprowadziły do różnicy jednego tylko gola. Ale to już było wszystko, na co je było stać. Dwie świetne akcje naszych zawodniczek rozstrzygnęły sprawę zwycięstwa.

Bardzo dobrze w tym meczu spisywała się Barbara Kreft z gdańskiego AZS, która debiutowała w reprezentacji, znakomicie kierowała grą zespołu Anna Kostowska (Ruch Chorzów), zawodniczka o największym stażu w reprezentacji (97 spotkań).

Puchar Śląska zdobyły nasze zawodniczki. Jest to dopiero drugi sukces Polek w dziewięcioletniej historii tej imprezy. Tym cenniejszy, dodajmy, bo wywalczony tuż przed mistrzostwami świata grupy „B" (w RFN — początek grudnia). Zespół prowadzony przez Mieczysława Kiegiela nie miał w tym roku sprawdzianów w silnej międzynarodowej obsadzie i dlatego w trakcie katowickiej imprezy następowało zgranie zespołu, wyszukiwanie najlepszego ustawienia. Postępy były widoczne — Polki z meczu na mecz grały coraz lepiej.

Porażka rugbystów

(P) W niedzielę na stadionie Włókniarza w Częstochowie reprezentacja Polski w rugby spotkała się z drużyną Francji. Było to spotkanie z cyklu rozgrywek o Puchar FIRA.

Francuzi, którzy obok Rumunów są najsilniejszym zespołem na kontynencie i należą do ścisłej czołówki światowej zwyciężyli 26:9 (4:6).

Po objęciu prowadzenia przez drużynę polską (4:0, a następnie 6:4) Francuzi przystąpili do ataku. Mieli więcej korzystnych sytuacji, które potrafili wykorzystać. Przewaga gości była wyraźna szczególnie w drugiej połowie spotkania.

Wystartowały siatkarki

(P) W sobotę i niedzielę zainaugurowały walkę o tytuł mistrza Polski siatkarki. Doskonale wystartowała drużyna katowickiego Kolejarza, która w sobotę pokonała broniącą tytułu drużynę Startu Łódź, a w niedzielę wygrała z warszawskim AZS. Dwa zwycięstwa odniosły także siatkarki Czarnych Słupsk.

Oto wyniki:

SOBOTA: Kolejarz Katowice — Start Łódź 3:2 (7:15, 15:7, 15:13, 7:15, 15:0); Płomień Sosnowiec — AZS Warszawa 3:0 (15:13, 15:7, 15:5); Spójnia Gdańsk — Stal Bielsko Biała 2:3 (8:15, 15:9, 9:15, 15:7, 14:16); Czarni Słupsk — Wisła Kraków 3:2 (15:4, 15:9, 7:15, 13:15, 15:13).

NIEDZIELA: Siarka Tarnobrzeg — Zawisza Sulechów 3:0 (15:3, 15:8, 15:13), Kolejarz — AZS 3:1 (15:7, 15:7, 14:16, 15:11); Płomień — Start 0:3 (7:15, 8:15, 8:15;); Czarni — Stal 3:1 (15:7, 15:6, 11:15, 15:11).

Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport

Lekkoatleci Afryki na bieżniach Nowej Zelandii

Filbert Bayi na czele
Fot. CAF — Photofax

(P) W Afryce przebywa delegacja organizatorów serii wielkich zawodów lekkoatletycznych, które zaplanowane są w Australii i Nowej Zelandii na początku przyszłego roku. W jej skład wchodzi m.in. rekordzista świata w biegu na 5000 m Dick Quax, który udzielił wywiadu na temat rozmów, jakie delegacja przeprowadza ze związkami lekkoatletycznymi Kenii i Tanzanii na temat startów czołowych zawodników tych krajów na antypodach.

Quax stwierdził, że organizatorzy cyklu mityngów, rozpoczynających się 8 stycznia 1978 r. później w Auckland (dalsze w Melbourne, Sydney, Wellington, Christchurch i Dunedin) zaprosili 6 najlepszych biegaczy kenijskich z rekordzistą świata w biegu na 10 000 m Samsonem Kimombwa i gwiazdą średnich dystansów Mike Boitem na czele. Kenijski Związek Lekkoatletyczny (KAAA) wyraził wstępnie zgodę na udział szóstki swych zawodników w imprezie. Prawdopodobnie nie wystąpi jednak w niej Boit, który studiuje w USA i w styczniu nie będzie mógł opuścić zajęć. Trwają rozmowy na temat powiększenia ekipy Kenijczyków do 10 biegaczy.

Związek Lekkoatletyczny Tanzanii wyraził wstępnie zgodę na udział w zawodach trójki swych najlepszych biegaczy, w tym rekordzisty świata na 1500 m Filberta Bayio. Gdyby wiadomość ta potwierdziła się, doszłoby do interesującego pojedynku Bayi — John Walker.

Ostatnie spotkanie tych biegaczy, rekordzistów świata (Walker na 1 milę) odbył się w 1974 r. w Christchurch na dystansie 1500 m i przyniósł tanzańskiemu biegaczowi zwycięstwo i rekord świata. Później znana sprawa bojkotu przez Afrykańczyków imprez, w których występowali zawodnicy Nowej Zelandii (protest przeciwko kontaktom sportowców tego kraju z RPA) uniemożliwiał konfrontacje najlepszych średniodystansowców na klasycznych dystansach 1500 m i 1 mila.

W najbliższym czasie należy oczekiwać oficjalnych potwierdzeń startów biegaczy z Afryki w Australii i Nowej Zelandii. W mityngach tych mają także startować zaproszeni przez organizatorów lekkoatleci USA, RFN, Wielkiej Brytanii, Jamajki oraz Polski. Lekkoatletyczny styczeń 1978 r. zapowiada się niezmiernie interesująco.

Od poniedziałku – 21. XI. do niedzieli – 27. XI.

21—27. TENIS. Oviedo. Buenos Aires. Bombaj. Turnieje Grand Prix;
21—27. SIATKÓWKA. Japonia. Puchar Świata (mężczyźni);
22—24. KOSZYKÓWKA. Europejskie rozgrywki pucharowe (m. in. Panionos Ateny — Resovia, Wisła — Crabków — Soedertaelje i Jugoplastika Split — Śląsk Wrocław);
23. PIŁKA NOŻNA. III runda (1/8 finału) Pucharu UEFA (pierwsze mecze);
24—27. BOKS. Bytom. Turniej o „Czarne diamenty";
24—27. TENIS STOŁOWY. Malmoe. Międzynarodowe mistrzostwa Skandynawii;
27. PIŁKA NOŻNA. Turcja — Malta (eliminacje mistrzostw świata);
27. PIŁKA NOŻNA. XVIII kolejka ekstraklasy.

Korcznoj czy Spasski przeciwnikiem Karpowa?

Z ogromnym zainteresowaniem oczekiwany finałowy mecz aktualnego cyklu eliminacji pretendentów do tytułu szachowego mistrza świata między B. Spasskim i W. Korcznojem rozpoczął się w ub. tygodniu w Belgradzie. Mecz składać się będzie z 20 partii, w wypadku wyniku remisowego (10:10) będzie przedłużany 2-partiowymi seriami. Zwycięzca uzyskuje prawo rozegrania w roku przyszłym meczu o mistrzostwo świata z broniącym tytułu A. Karpowem.

Sędzią głównym belgradzkiego meczu jest znany działacz jugosłowiański B. Kažić, sekundantem Spasskiego — jego dawny trener i sekundant, arcymistrz I. Bondarewski, Korcznoja — arcymistrz angielski R. Keene.

Opinie fachowców na temat wyniku spotkania są absolutnie zgodne: w meczu może paść każdy wynik, walczą bowiem godni siebie rywale, należący do grona największych szachistów naszego stulecia. Różnica wieku obu przeciwników nie jest zbyt rażąca: Korcznoj skończył w lipcu 43 lat, Spasski w styczniu skończy 41. Na wielkiej arenie międzynarodowej pojawili się oni mniej więcej jednocześnie, we wczesnych latach pięćdziesiątych, uczestniczyli w wielu olimpiadach, triumfowali w licznych międzynarodowych turniejach, często najwyższej rangi, obaj byli championami.

Korcznoj uczestniczył w rozgrywkach pretendentów w latach 1962, 1968, 1971 i 1974. W 1968 r. przegrał finałowy mecz ze Spasskim, a w 1974 r. — z Karpowem. Obaj jego zwycięzcy zostali następnie mistrzami świata.

Spasski walczył w eliminacjach pretendenckich w latach 1956, 1965, 1968 i 1974. W finale w 1965 r. wygrał z Talem, ale w 1966 r. przegrał mecz o tytuł mistrza świata z Petrosjanem. W finale w 1968 r. wygrał, jak już wspominaliśmy, z Korcznojem, a następnie w 1969 r. pokonał broniącego tytułu Petrosjana.

Obaj rywale są bardzo bojowi. Korcznoj wygrał więcej niż Spasski świetnych turniejów (często w fantastycznym stylu!), Spasski **f o r m a l n i e** osiągnął jednak większe wyżyny. Był on mistrzem świata, co prawda tylko przez jedną „kadencję" (w latach 1969—1972). Zdetronizował go, jak zapewne pamiętamy, Fischer w słynnym „meczu stulecia" w 1972 r.

Wydaje się, że obaj zawodnicy do meczu są dobrze przygotowani pod każdym względem, uzbrojeni, jak to się mówi, „po zęby". Można się zatem spodziewać wielu cennych nowości teoretycznych, tym bardziej że partnerzy znają się znakomicie, co dotyczy również — repertuaru debiutowego. Bardziej dotrenowany zdaje się być Korcznoj, który ostatnimi laty znacznie częściej występował w turniejach. Spasski pewne braki treningowe usiłował nadrobić małym meczem z arcymistrzem Timmanem (wygrywając łatwo +2, —0, =4). Korcznoj umie **w y g r y w a ć** partie, jest mistrzem defensywy i „kontry", Spasski — przede wszystkim wielki strateg — wie, jak ich **n i e p r z e g r y w a ć**. Potrafi oszczędzać siły, uzyskiwać (czarnymi!...) remisy stosunkowo bez większego trudu. Korcznoj remisów nie znosi, wygrywa wiele partii, ale czasem — znacznie częściej niż jego rywal — ponosi również porażki. Doświadczenie w krótszych i dłuższych pojedynkach meczowych mają obaj przeciwnicy mniej więcej równe.

Słyszy się tu i ówdzie głosy, że możliwy jest szybki „nokaut", praktyczne rozstrzygnięcie losów meczu już po kilkunastu najwyżej partiach. Nie wykluczamy tej możliwości, bowiem Korcznoj i Spasski demonstrowali już w meczach pretendenckich takie miażdżące „serie ciosów" w pierwszych partiach. Spasski np. w meczach z Gellerem i Larsenem (1968 r.), a Korcznoj w meczach z Petrosjanem (1974 r.) i Połgajewskim (1977 r.).

Moim zdaniem ewentualny „nokaut" w Belgradzie możliwy jest tylko ze strony Korcznoja, który będzie prawdopodobnie chciał możliwie jak najszybciej zapewnić sobie znaczną, może nawet decydującą przewagę punktową. W przeciwnym bowiem razie — jeśli mecz przeciągnie się na pełne 20 czy więcej partii — może jednak zdecydować różnica wieku, tzn. znana siła oporu Spasskiego, główny atut młodszego rywala. Spasski zazwyczaj zresztą „rozgrywał się" dość wolno i dla niego czas w tym meczu może okazać się wiernym sojusznikiem.

Być może jednak, że decydującym o losach meczu czynnikiem okaże się ważny aspekt psychologiczny: Spasski, wygrywając mecz z Korcznojem, a następnie ewentualnie wygrywając w roku przyszłym i z Karpowem — może jedynie **w r ó c i ć** na tron, na którym przed paru laty już przecież zasiadał. Korcznoj natomiast stara się **z d o b y ć** tytuł, osiągnąć od kilkunastu conajmniej lat upragniony cel, od którego parokrotnie był już niedaleko. On wierzy w siebie, wie, że — z racji wieku — staje przed ostatnią szansą i jeśli — pokonawszy Spasskiego — zasiądzie w przyszłym roku do walki z Karpowem — musi być przekonany, że historia sprzed 3 lat, kiedy to jak wiadomo przegrał finałowy mecz z Karpowem (+2, —3, =19!...) — w 1978 r. na pewno się nie powtórzy.

Czy łatwiej zdobywać, czy też odzyskiwać (w historii szachów zdarzało się niejednokrotnie i to drugie!...), czy po raz czwarty już (a po raz trzeci w charakterze „pretendenta") w decydującym pojedynku o najwyższy tytuł zobaczymy Spasskiego, czy — po raz pierwszy! — Korcznoja — przekonamy się za jakieś 5—6 tygodni...

ST. GAWLIKOWSKI

W 1974 roku Korcznoj przegrał z obecnym mistrzem świata Anatolijem Karpowem (z prawej). Fot. CAF — TASS

Przygotowania narciarzy ZSRR do mistrzostw świata w Lahti

Rozpoczęto realizację planu przygotowań radzieckich narciarzy-biegaczy do zbliżającego się sezonu. Plan ten przewiduje, że do mistrzostw świata w Lahti (luty 1978 r.) radzieccy biegacze będą uczestniczyć w zawodach zagranicznych tylko dwukrotnie. Na początku stycznia przyszłego roku zwycięzca tegorocznego biegu Wazów — Iwan Garanin oraz 23-letni Walerij Isajew wystąpią w Oslo, a nieco później w Rait-im-Winkl (RFN) startować będzie niewielka grupa biegaczek i biegaczy, stanowiąca zaplecze reprezentacyjnej kadry ZSRR.

Czołówka radziecka natomiast, z mistrzami olimpijskimi Raisą Smietaniną, Siergiejem Sawielewem i Nikołajem Bazukowem, startować będzie wyłącznie w krajowych zawodach. Pierwszy start przewidziany jest na początek grudnia w Swierdłowsku, w tradycyjnych zawodach o nagrodę Uralu.

Za kilka dni kadra ZSRR wyjedzie do Austrii, gdzie w okolicach Seefeld przeprowadzi trening na śniegu. Pod koniec grudnia w podmoskiewskiej miejscowości Krasnogorsk spotkają się wszyscy najsilniejsi narciarze ZSRR, by sprawdzić skutki pierwszego etapu przygotowań do mistrzostw świata w Lahti. Po tych zawodach dalszymi przygotowaniami do mistrzostw świata objętych zostanie już tylko po 20 zawodników na każdym dystansie.

Ta ścisła kadra w styczniu startować będzie w czterech imprezach w warunkach wysokogórskich, w rejonie miejscowości Bakuriani na Kaukazie. Najważniejszy z tych zawodów będzie Puchar ZSRR (30 stycznia — 3 lutego) Po pucharowych zawodach ustanowiona zostanie ostateczna reprezentacja ZSRR na mistrzostwa świata. Starszy trener reprezentacji ZSRR — W. Kamienskij uważa, że do Lahti pojedzie 6—7 biegaczek oraz 7—8 biegaczy.

Po mistrzostwach biegaczy ZSRR czekają kolejne starty w międzynarodowych zawodach. Dwukrotnie wystąpią w Szwecji — w tradycyjnych zawodach w Falun oraz w biegu Wazów. W tym też miesiącu rozegrane zostaną finały IV Spartakiady Narodów ZSRR w sportach zimowych (w Swierdłowsku 6—19). Pod koniec marca w Murmańsku odbędą się tradycyjne, międzynarodowe zawody w konkurencjach biegowych — „Święto Północy", do których zaproszono reprezentantów 20 państw.

Sezon biegacze zakończą w kwietniu. Ósmego tego miesiąca w miejscowości Appatity (za Kołem Polarnym) rozegrany zostanie na dystansie 30 km bieg kobiet, następnego dnia również za Kołem Polarnym (w Kandałaksze) startować będą mężczyźni w biegu na dystansie 70 km.

Wisła konkuruje ze Szczyrkiem

Szczyrk ma już 14 wyciągów narciarskich. Ostatnio zimowej bazy sportowej pozazdrościła Szczyrkowi Wisła, która staje się drugim wielkim beskidzkim centrum sportów zimowych. Wprawdzie nie ma tak atrakcyjnych tras zjazdowych jak Szczyrk, ale nartostrady ze Stożka do Doliny Łabajowej, z Kozińców do Nowej Osady czy z Baraniej Góry do Wisły-Czarne, mało ustępują pod względem atrakcyjności położenia nartostradom z Beskidka czy Małego Skrzycznego.

W nowym sezonie zimowym w Wiśle, gdzie wyznaczono wiele atrakcyjnych „poletek", czynnych będzie 12 wyciągów orczykowych i zaczepowych. Górnicy z kop. „Bobrek" zainstalowali wyciąg orczykowy opodal ośrodka rekreacyjnego oraz wytyczyli 400-metrowy tor saneczkowy. Wyciągi orczykowe zainstalowały także opodal zakładowych obiektów kopalnie „Staszic" i „Walenty-Wawel" m.in. w Dolinie Jawornika i na Jarzębatej, gdzie znajdują się atrakcyjne tereny narciarskie.

W sezonie zimowym czynna będzie w Wiśle szkoła narciarska, w której zajęcia poprowadzą instruktorzy PZN. W domach „Pod Baranią", „Małgorzatka", „Anita" i „Olszynka" czynne będą wypożyczalnie sprzętu narciarskiego, dysponujące ponad 800 parami nart, sanek i skibobów.

Z chwilą nadejścia pierwszych mrozów urządzi się lodowiska, a tamtejsze kluby sportowe, m.in. LKS Wisła-Istebna i Start oraz WPT Beskidy, zorganizują wiele popularnych imprez sportowych, narciarskich i saneczkowych. Wisła będzie także organizatorem, wspólnie z redakcją katowickiego „Sportu" — „Wiślańskich dni sportu".

Beskidy przed Spartakiadą Młodzieży

Trwają intensywne przygotowania do czołowej imprezy zbliżającego się sezonu zimowego — Ogólnopolskiej Zimowej Spartakiady Młodzieży, która w dniach 13—18 lutego 1978 roku odbędzie się w Beskidach. Zostały zmodernizowane i odpowiednio przygotowane do imprez alpejskich trasy Skrzycznego i Beskidka. Na ukończeniu znajdują się roboty modernizacyjne na torze saneczkowym na Koziej Górze, a w toku budowy znajduje się nowy tor śnieżny w szczytowych partiach Szyndzielni (630 m długości).

Obecnie trwają prace remontowe na skoczni w Wiśle-Łabajowie, rozpoczęto także budowę strzelnicy na Kubalonce, gdzie rozegrany zostanie biathlon. Ekipy Centralnego Ośrodka Sportu w Szczyrku wybudowały także nową trasę biegową na przełęczy Salmopolskiej, która będzie rezerwowa w przypadku, gdyby zabrakło śniegu na trasach Kubalonki.

Poczyniono przygotowania do przyjęcia 2000 uczestników spartakiady (z 29 województw). Zamieszkają oni w domach wczasowych Wisły i Szczyrku oraz w szkołach i internatach w Oświęcimiu. Każda ekipa otrzyma patronat zakładu pracy, który zabezpieczy program pozasportowy w czasie pobytu młodzieży na ziemi bielskiej. W programie tym znajdują się spotkania z olimpijczykami i wybitnymi sportowcami, a także występy zespołów estradowych i folklorystycznych.

WDC — 77

Washington D. C., określana przez Amerykanów jako najbardziej prestiżowa gonitwa świata, rozgrywana jest na torze Laurel w Waszyngtonie na dystansie 1 1/2 mili (około 2400 m). Zakończyła się ona w tym roku triumfem koni amerykańskich. Na pierwszym miejscu przyszedł Johny D. pod dżokejem Steve Cauthenem trenowany przez Mike Kaya, bijąc o 2 1/2 dł. również amerykańskiego ogiera Majestic Light, za którym o... 14 długości był ogólny faworyt, koń francuski amerykańskiego miliardera N. B. Hunta Exceller.

Nie startowały najlepsze konie europejskie, na przykład ogier irlandzki Alleged, zwycięzca nagrody „Łuku" w Paryżu Longchamp czy ogier angielski The Minstreal, zwycięzca Derby w Epsom czy klacz Dunfermline, triumfatorka angielskiego Oaks i St. Leger. Także derbista włoski ogier Stateff, który „wygrał" na skutek dyskwalifikacji nowozelandzkiego Balmerino Gran Premio w Mediolanie, nie mógł startować (nie wytrzymały ścięgna). Startował natomiast cały „drugi rzut" najlepszych koni świata ze sławnym ogierem Crow na czele.

Oficjalnie nagroda wynosiła dla pierwszego konia 200 000 dolarów. Zwycięzca dostał jeszcze nagrodę specjalną sieci telewizyjnej — ile, nie podano do wiadomości. Zwycięzca, Johnny D, był warunkowo zaproszony do „WCD" jako rezerwowy. Miał „dostąpić zaszczytu startu", jeśli będzie pierwszy lub drugi w wielkich wyścigach w Stanach i w Kanadzie tzn. The Man O'War i Canada International. Był trzeci w obu wyścigach i do ostatniej chwili jego start w WDC stał pod znakiem zapytania. Dopiero w ostatniej chwili dopuszczono go do wyścigu, gdy okazało się, że „teoretycznie lepsi" nie będą z różnych względów startowali.

Gonitwa Washington D. C. została ustanowiona w 1952 roku z myślą, że będzie to „gonitwa świata". Jedynym dżokejem polskim, który startował w WDC był Jerzy Jednaszewski na koniu niemieckim Windwurf. (T. P.)

W olimpijskiej wiosce rosną... przedszkola

Na planie wioski olimpijskiej w Moskwie dostrzec można... cztery przedszkola. Czyżby dla olimpijczyków, którzy w roku 1980 przyjadą na igrzyska olimpiady moskiewskiej ze swoimi pociechami?

Otóż nie — mówi inż. W. Kostenko, kierownik prac budowlanych. Po olimpiadzie, kiedy zgaśnie znicz olimpijski, a sportowcy z całego świata rozjadą się do domów, w wieżowcach wioski zamieszkają obywatele Moskwy. Myślimy perspektywicznie. Nie chcemy mieć później kłopotów z niefunkcjonalnie zaprojektowanym osiedlem. Mieszkańcom potrzebne będą zakłady usługowe, sklepy i oczywiście przedszkola. Naszym hasłem jest „prostota i komfort dla olimpijczyków, a potem dla stałych użytkowników".

Coraz wyżej

Klub Wysokogórski Warszawa — najliczniejsza w Polsce organizacja alpinistyczna — otrzymał od władz Nepalu zezwolenie na zorganizowanie jesienią przyszłego roku wyprawy na jeden z najwyższych szczytów Ziemi — himalajski wierzchołek Makalu, wznoszący się na wysokość 8481 m. Warszawiacy chcą poprowadzić na Makalu nowy szlak wspinaczkowy. Trwają intensywne przygotowania do wyprawy, która odbędzie się w 50-lecie zorganizowanej działalności warszawskiego środowiska alpinistycznego. Kierownikiem ekspedycji będzie Janusz Kurczab — jeden z najbardziej doświadczonych himalaistów polskich, kierownik ubiegłorocznej, narodowej wyprawy na drugi co do wysokości szczyt świata K-2 (8611 m) w Karakorum.

Warszawskie szlichtady

Sport łyżwiarski w Warszawie jest znany od 30 lat — pisano w 1895 roku — w zaczątku, na sadzawce za pałacem łazienkowskim, na łyżwach ślizgało się zbyt szczupłe grono i to przeważnie tylko w niedzielę i święta. Z biegiem czasu liczba amatorów ślizgawki wzrastała i w 1895 roku przeszło 10 000 łyżwiarzy płci obojga, a płeć piękna przewyższała osobników rodzaju męskiego.

Czy ślizgawka wpływa dodatnio na zdrowie łyżwiarzy i nadobnych łyżwiarek, odpowiedź dadzą na to lekarze. Faktem jest, że w ciągu ostatnich trzech zim na ślizgawkach warszawskich skojarzyło się 13 proc. małżeństw więcej, niż na wszystkich innych zebraniach sportowych. Wspomnieć należy, iż świetne zabawy odbywały się w parku łazienkowskim na łodzic, urządzane po kolei przez dwa towarzystwa wioślarskie.

Później Towarzystwo cyklistów urządziło ślizgawkę przy dawnej swej siedzibie, przy ulicy Koszykowej i odtąd coraz mniej osób korzystało ze szlichtady w Łazienkach. Jednocześnie z otwarciem ślizgawki przy ulicy Koszykowej, urządzono arenę dla łyżwiarzy w Promenadzie i przy ulicy Oboźnej. A w roku 1872 istniał z komfortem urządzony tor łyżwowy na placu Saskim i w roku 1890, zapalony łyżwiarz p. F. Rembierz urządził ślizgawkę przy Alei Ujazdowskiej obok Doliny Szwajcarskiej, gdzie zbudował odpowiednie pawilony i zaprowadził światło elektryczne.

Tu kilka razy tygodniowo zbierały się najlepsze siły łyżwiarskie. W krótkim czasie skoncentrowała się na owej ślizgawce śmietanka sportu łyżwiarskiego, z pośród której kilkunastu panów zapoczątkowało utworzenie klubu łyżwiarzy i już w roku 1893 po zatwierdzeniu przez ministerium ustawy, zaczęło swą działalność Warszawskie Towarzystwo Łyżwiarskie. Komitet łącznie z członkami Towarzystwa urządzał dwukrotnie wyścigi konkursowe z nagrodami w łyżwach dla dorosłych oraz w dańach dla małoletnich. Na ślizgawce można było podziwiać najtrudniejsze zwroty w szlichtadzie, jak jazda holendrami z gracja, tworzenie trójek, ósemek i innych figur na jednej nodze, nie licząc wielu innych zwrotów, stanowiących efektowne widowisko.

Sport, sport na całej linii — pisano wiosną 1895 roku. Cykliści alias kolarze, łyżwiarze zmienieni w wielbicieli lawntennisu, wioślarze, gimnastycy uprawiający swe popisy pod gołym niebem, klub pieszych, mówiący już od dwóch czy więcej lat o swym zorganizowaniu — wszystko to raduje się z okazji uroczystości otwierających sezon.

Sport cyklowy, który się narodził jako zabawka, zwolna lecz systematycznie przeradza się w pożyteczną dla ludzkości odrośl komunikacyjną, zajmując miejsce pośrednie między komunikacją kołową i kolejami. Cyklista bowiem, wcale nawet nie wybitny, śmiało się może ścigać z pociągiem, nie potrzebuje zaś tak jak kolej nasypów, szyn i wszelkich przygotowań. Bicyklowi tedy otwartą jest świetna przyszłość.

Potrzeba tylko, aby się z nim oswoiło społeczeństwo, a przedewszystkim lud wiejski, który jeszcze w nieco dalszych od miasta okolicach, uważa cyklistę za biesa, latarnika lub w najlepszym razie za „zmorę" również do stworzeń ludzkich nie mogącego się zaliczać. Ale pocieszajmy się przysłowiem: nie od razu Kraków zbudowano. T. KOS.

Mundial — 78

Do podziału 17 milionów dolarów

„Jesteśmy u celu długiej, bardzo długiej drogi" — „Trójkolorowi jadą do Argentyny" — pisze na czołowej kolumnie francuska gazeta sportowa „L'Aquipe" po środowym zwycięstwie Francuzów nad Bułgarią. Prezydent Valery Giscard d'Estaing wystosował depeszę gratulacyjną do piłkarzy i ich trenera Michela Hidalgo.

Nastroje wśród fachowców i kibiców są bardzo optymistyczne, a efektowny sukces w meczu z Bułgarią zwiększył apetyty francuskich sympatyków futbolu. „Jesteśmy teraz w ścisłej czołówce europejskiej. Francja obawiać się może tylko mistrzów świata — RFN oraz Holandii. Z innymi drużynami naszego kontynentu powinna sobie poradzić" — stwierdził komentator francuskiej tv.

„Po 12 latach Francja znów w wielkim piłkarskim koncercie" — pisała „L'Humanite". Jest na pewno z czego cieszyć się. Ale dłużej nie brała udziału w światowym koncercie piłkarskim Austria, niegdyś jedna z potęg europejskiego futbolu. Austriacy grali w puli finałowej mistrzostw świata w 1934 roku, zdobyli też prawo startu w finałach 1938 roku. Przeszkodził temu startowi „Anschluss", Austria zniknęła na kilka lat z europejskiej mapy. Kolejne starty austriackich piłkarzy w finałach przypadły na lata 1954 i 1958. Później było słabiutko i dopiero w tym roku wywalczyli Austriacy udział w finałowej batalii.

Austriackie ambicje

Powszechnie uważa się, że twórcą sukcesu austriackich piłkarzy w eliminacjach mistrzostw świata jest trener Helmut Senekowitsch. 28 kwietnia 1976 r. trener Senekowitsch po raz pierwszy poprowadził reprezentację Austrii — do meczu ze Szwecją. Od tego momentu Austriacy rozegrali 16 spotkań. Dziesięć wygrali, po trzy zremisowali i przegrali. Bilans bramkowy korzystny dla drużyny austriackiej 31:13. Tylko Węgrom — dwukrotnie i piłkarzom ZSRR udało się wygrać z drużyną trenera Senekowitscha, a od 13 października 1976 roku Austria nie przegrała meczu. Oto bilans występów reprezentacji Austrii pod wodzą trenera Helmuta Senekowitscha:

1976

28.IV — Szwecja (Wiedeń) 1:0
12.VI. — Węgry (Budapeszt) 0:2
23.VI. — ZSRR (Wiedeń) 1:2
22.IX. Szwajcaria (Linz) 3:1
13.X. — Węgry (Wiedeń) 2:4
10.XI. — Grecja (Kavala) 3:0
5.XII. — Malta (La Valetta) 1:0
15.XII. — Izrael (Tel Awiw) 3:1

1977

9.III. — Grecja (Wiedeń) 2:0
17.IV. — Turcja (Wiedeń) 1:0
30.IV. — Malta (Salzburg) 9:0
1.VI. — CSRS (Ostrawa) 0:0
24.VIII. — Polska (Wiedeń) 2:1
24.IX. — NRD (Wiedeń) 1:1
12.X. — NRD (Lipsk) 1:1
30.X. — Turcja (Izmir) 1:0

W eliminacjach mistrzostw świata trener Senekowitsch wypróbował 19 zawodników. Friedl Koncilia, Robert Sara, Bruno Pezzey, Roland Hattenberger grali 540 min., Sepp Stering — 485 min., Herbert Prohaska — 413 min. Wymienieni piłkarze występowali we wszystkich meczach eliminacyjnych. W pięciu spotkaniach grali: Josef Hickersberger (z wyjątkiem meczu w Izmirze) i Hans Krankl (z wyjątkiem spotkania w Lipsku). W czterech meczach występował Gerhard Breitenberger, w trzech — Peter Persidis, Edi Krieger, Willy Kreuz, Kurt Jara i Walter Schachner. Dwukrotnie w meczach eliminacyjnych uczestniczyli: Heinrich Strasser i Hans Pirkner. Ponadto Herbert Oberhofer i Peter Koncillia grali po 10 min., a Erich Obermayer — dwie minuty.

Wszyscy z wymienionych mają nadzieję, że w Argentynie grać będą dłużej!

H. Schoen zadowolony

Trener Helmut Schoen jest zadowolony z przebiegu przygotowań swej drużyny do argentyńskich finałów. Po spotkaniu ze Szwajcarią w Stuttgarcie powiedział: „Moja koncepcja zespołu na Argentynę jest już gotowa". Czy jest w niej miejsce dla Franza Beckenbauera? — padło pytanie. „Ten piłkarz ma zawsze otwartą drogę do reprezentacyjnej jedenastki, ale nie sądzę, by wystąpił w finałach" — stwierdził Schoen.

Franz Beckenbauer oświadczył natomiast na konferencji prasowej: „Bardzo chętnie wystąpiłbym w barwach RFN na mistrzostwach w Argentynie. Problem w tym, czy trener Schoen zechce skorzystać z moich usług i czy Cosmos będzie udzielał mi zwolnień w odpowiednim czasie".

Do podziału 17 milionów

Przewodniczący komitetu organizacyjnego piłkarskich mistrzostw świata — Luis Merlo oświadczył na konferencji prasowej, że przygotowania do tej imprezy przebiegają planowo i bez żadnych przeszkód. „Prace budowlane i modernizacyjne wszystkich stadionów, przy centrum prasowym, arteriach komunikacyjnych, centrum telewizyjnym itp. postępują zgodnie z planem" — powiedział Luis Merlo.

Organizatorzy spodziewają się, że dochód z imprezy przyniesie 26,5 milionów dolarów. 6,625 mln otrzyma z tej sumy Argentyna, 2,65 mln — FIFA, a 17,225 mln — uczestnicy finałów.

Następca G. Müllera

Klaus Fischer, 27-letni napastnik Schalke 04, zdobył sobie już w RFN przydomek „następcy Gerda Müllera". Fischer imponuje, podobną — jak jego wielki poprzednik na środku reprezentacyjnego ataku mistrzostw świata — intuicją, refleksem i precyzją strzelecką. W tegorocznych meczach reprezentacji RFN Klaus Fischer zdobył aż 10 bramek, a jego drugi gol w meczu ze Szwajcarią (4:1), uznany został za „bramkę roku".

Marzenie Barotiego

Do zakończenia eliminacji „Mundial-78" w strefie europejskiej pozostały już tylko 4 pojedynki: Malta — Turcja (27.XI.), Jugosławia — Hiszpania (30.XI.), Boliwia — Węgry (30.XI.) i Włochy — Luksemburg (5 grudnia). Trzy ostatnie spotkania zadecydują o awansie do finałów: Jugosławii lub Hiszpanii, Włoch lub Anglii, Węgier lub Boliwii.

W grudniu bieżącego roku minie 20 lat od momentu objęcia stanowiska trenera-selekcjonera reprezentacji Węgier w piłce nożnej przez słynnego Lajosa Barotiego. Jest to absolutny rekord w historii futbolu węgierskiego, a i na międzynarodowej arenie niewiele jest przykładów tak długiego prowadzenia narodowych jedenastek przez jednego fachowca.

Początki kadencji Barotiego przypadają na okres ciężkiego kryzysu, w jakim znalazło się piłkarstwo węgierskie. Gdy Baroti obejmował reprezentację w 1957 r. słynny zespół wicemistrzów świata z 1954 r. praktycznie już nie istniał, a następcy nie spełniali nadziei. Tym bardziej więc należy docenić jego osiągnięcia: trzykrotnie doprowadził Madziarów do finałów mistrzostw świata w 1958, 1962 i 1966 r. Wszystko wskazuje też na to, że Węgry grać będą w „Mundialu-78".

Brazylijskie plany

Władze piłkarskie Brazylii opracowały szczegółowy program przygotowań reprezentacji tego kraju do finałów argentyńskich mistrzostw świata. Brazylijczycy wyjadą do Argentyny na turniej finałowy 26 lub 27 maja 1978 r., przedtem jednak Brazylijczyków czeka kilka spotkań kontrolnych. 27 lutego kadra piłkarzy brazylijskich zbierze się na wspólne treningi przed meczem ze Szwecją, który przewidziano na 5 marca w Rio de Janeiro W końcu marca trzykrotni mistrzowie świata przyjadą do Europy, gdzie rozegrają mecze m. in. we Francji, RFN, Hiszpanii, Anglii W planie Brazylijczyków są również towarzyskie mecze w Afryce, m. in. w Tunezji. Pierwszy okres przygotowań do finałów „Mundialu-78" zakończą Brazylijczycy 26 kwietnia.

6237 dziennikarzy

6237 dziennikarzy zwróciło się z prośbą do organizatorów mistrzostw świata w Argentynie o akredytowanie w biurze prasowym. Jest to liczba rekordowa — w RFN podczas „Mundialu-74" akredytowano 3276 sprawozdawców.

Najwięcej dziennikarzy obsługiwać będzie mistrzostwa z kraju—gospodarza. Argentyny (2595). 561 sprawozdawców i komentatorów przyjedzie z Brazylii, 285 — z RFN, 249 z USA, 221 z Urugwaju, 205 z Wielkiej Brytanii. Ameryka Południowa reprezentowana będzie w Argentynie przez 3087 dziennikarzy, Europa — 1704, Ameryka Północna i Centralna — 480, Azja — 94, Afryka — 35.

Na lodzie kobiecki

Hokej na lodzie wiąże się nierozerwalnie z pojęciem — męska gra. Przynajmniej tak wydawało się do niedawna. Okazuje się, że coraz częściej tę dyscyplinę sportu uprawiają kobiety.

W Ottawie odbyło się seminarium poświęcone sprawom hokeja na lodzie kobiet. Inicjatorka seminarium była minister do spraw sportu w Kanadzie, pani Companolo. Tematem obrad — określenie statusu hokeja kobiet w Kanadzie określenie zasad rozgrywek Nie brakuje przy tym propozycji aby zespoły kobiece grały... z amatorskimi męskimi drużynami hokejowymi.

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Jaka integracja?

(P) Premier Callaghan postawił kropkę nad „i". W toczącej się nieustannie dyskusji na temat przyszłości EWG zajął w imieniu Wielkiej Brytanii jednoznaczne stanowisko.

„Nie wierzymy, że Wspólnota może rozwinąć się w federację — powiedział Callaghan, przemawiając na przyjęciu u lorda — mera Londynu. — W naszym przekonaniu Europa może najbardziej się rozwinąć, jeśli podtrzymane zostaną prawa narodowych rządów i parlamentów".

Obserwatorzy przyrównują wypowiedź brytyjskiego premiera do znanej koncepcji de Gaulle'a „Europy ojczyzn". W dyskusjach o przyszłości EWG (mówiąc o „Europie", politycy z tamtego regionu mają na myśli Europę Zachodnią) ścierają się dwa poglądy. Idea de Gaulle'a przeciwstawia się koncepcji „Stanów Zjednoczonych Europy", towarzyszącej narodzinom Wspólnego Rynku.

Myśl przewodnia, odrzucająca wizję „federacji zachodnioeuropejskiej" rządzonej przez ponadnarodowe organy, jest podobna w jej dawnym francuskim i obecnym brytyjskim wydaniu. Różnica polega na tym, że w przeciwieństwie do de Gaulle'a, który był właśnie politycznym wizjonerem, Callaghan wydaje się kierować bardzo praktycznymi względami. Praktyka dowiodła, że zadanie budowy politycznej unii zachodnioeuropejskiej jest nierealne. Nawet konstrukcja ekonomicznych podstaw takiej unii okazała się niesłychanie trudna. Kryzys gospodarczy szczególnie uwydatnił różnice między krajami EWG.

Callaghan nieprzypadkowo zapewne wspomniał o konieczności respektowania szczególnych uprawnień brytyjskich w strefie rybołówczej EWG i pozycji Wielkiej Brytanii jako producenta nafty. Nacisk na indywidualne interesy byłby nie do pogodzenia z koncepcją ponadnarodowej integracji.

Praktyczne stanowisko Callaghana nie jest zaskoczeniem. Może tylko wywołać „burzę ideologiczną", bo ideologów „Stanów Zjednoczonych" jest jeszcze w Europie zachodniej wielu.

JACEK POPRZECZKO

Walka z głodem

(P) Tocząca się od kilku dni w Rzymie konferencja ONZ-owskiej Organizacji Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) zajęła się m. in. przygotowaniami do kolejnego, międzynarodowego spotkania poświęconego tym razem sprawie reform agrarnych i rozwoju rolnictwa: spotkanie odbyć się ma w lipcu 1979 roku.

Nie przez przypadek, po licznych zasadniczej wagi problemach globalnych, na wokandzie nowej światowej narady stanie to właśnie zagadnienie. Wyżywienie rosnącej ilości mieszkańców naszego globu jest priorytetowym zadaniem stojącym przed społecznością międzynarodową, a jeszcze bardziej — przed społecznością poszczególnych krajów. Z czysto technicznego punktu widzenia jest to zadanie całkiem wykonalne. Państwa rozwojowe — a o nie chodzi tu przede wszystkim — mają bardzo duże potencjalne możliwości zarówno zwiększenia terenu upraw, jak i poprawy wydajności. Podkreślają to zgodnie dwa ostatnie raporty — jeden przeznaczony dla ONZ (autorstwa laureata Nobla, Wasylego Leontieffa), a drugi opracowany na zlecenie tzw. Klubu Rzymskiego (podpisany przez innego laureata Nobla, Jana Tinbergena).

Jednakże zarówno autorzy tych raportów, jak i dyrektor FAO, Edouard Saouma, są zdania, że owe potencjalne możliwości nie zostaną uruchomione, jeżeli w najbardziej narażonych na głód i niedojadanie krajach nie przeprowadzi się społeczno-ekonomicznych reform, zdolnych wyzwolić energię i przedsiębiorczość ludzką na zacofanej dotąd wsi.

Edouard Saouma z całą mocą podkreśla także rolę tego, co Anglosasi nazywają „selfreliance", czyli oparcia się na własnych siłach. Pomoc żywnościowa z zewnątrz jest oczywiście niezbędna w momentach klęsk, ale w żadnym razie nie może ona zastąpić własnych wysiłków, których powodzenie zależy z kolei w wielkiej mierze od socjo-gospodarczych reform w rolnictwie.

E. Saouma, który dał się nieraz poznać, jako sympatyk tez grupy najbardziej radykalnych państw gospodarczo zacofanych, wezwał na konferencji FAO w Rzymie Trzeci Świat do podjęcia zwiększonych, własnych wysiłków celem likwidacji głodu i niedożywienia.

ZYGMUNT SZYMAŃSKI

Spotkanie Sadat — Begin

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

„Sedno problemu bliskowschodniego stanowi problem palestyński — mówił Sadat. Nikt nie może ignorować problemu palestyńskiego i praw narodu palestyńskiego. Odmowa uznania istnienia narodu palestyńskiego i jego prawa do zbudowania państwa niczemu nie służy. Przy tych wszystkich gwarancjach, jakich się domagacie — powiedział Sadat — nie powinniście obawiać się istnienia małego państwa, które po to, by mogło istnieć będzie potrzebować pomocy całego świata". Bliższych szczegółów, jak państwo takie ma wyglądać, Sadat nie przedstawił.

Premier Izraela Begin powiedział m.in. że pierwszym krokiem do traktatu pokojowego byłoby zniesienie stanu wojny. Powtórzył izraelską koncepcję separatystycznych rokowań nad traktatami pokojowymi z Egiptem, Jordanią, Syrią i Libanem. Wspomniał również o możliwości rokowań z „arabskim narodem palestyńskim". Nie rozwinął jednak szerzej tej myśli. Dotychczas Izrael odrzucał możliwość rozmów z Organizacją Wyzwolenia Palestyny i dopuszczał możliwość rokowań z najbardziej ugodowymi ugrupowaniami palestyńskimi oraz ewentualny udział Palestyńczyków na konferencji pokojowej w składzie delegacji jordańskiej. (P)

Wokół wizyty

KAIR (PAP). Bliskowschodni korespondent PAP, Tadeusz Jackowski, pisze: Pierwsza w historii wizyta szefa państwa arabskiego prezydenta Egiptu Anwara Sadata w Izraelu po pierwszej euforii powitań, podczas których podawali sobie ręce najbardziej dotąd zacięci wrogowie, weszła w stadium intensywnych rozmów.

Punktem kulminacyjnym stało się wystąpienie prezydenta Egiptu w izraelskim parlamencie i kolejne rozmowy z premierem Beginem. Psychologiczne i polityczne znaczenie tego spotkania i atmosfery określanej przez wielu jako „największy festiwal polityczny wieku" objawia się w zdecydowanie przeciwstawnych i skrajnych reakcjach. Część wydarzeń transmitowana była na żywo przez radio i telewizję Egiptu. Kair posiadający trzykrotnie więcej mieszkańców niż cały Izrael, z Palestyńczykami i Izraelczykami, zamarł w godzinach tych audycji. Przed zdumionymi ludźmi przesuwały się obrazy przyjacielskich rozmów i uścisków dłoni między tak nieprzejednanymi przeciwnikami, jak Mosze Dajan, Begin i Sadat.

W licznych dyskusjach słyszało się uwagi, iż sam fakt, że prezydent Sadat stanął przed oddziałami honorowymi wojska izraelskiego, prężąc się przy wysłuchiwaniu izraelskiego hymnu narodowego, starej pieśni wojującego syjonizmu, oznacza ostateczne uznanie państwa izraelskiego w sposób bardziej spektakularny niż wszystkie zabiegi dyplomatyczne.

W odruchach niezwykle silnych emocji, tak znamiennych dla społeczeństw arabskich, dopatrywano się nawet zdecydowanej zmiany w stosunkach izraelsko-egipskich, mającej zapoczątkować nową erę współżycia.

Stwarzanie złudnych nadziei na cudowne rozwiązanie staje się grą niebezpieczną, w którą wciągnięto nie tylko sztaby zaprawionych polityków i wojskowych, ale także uczucia prostych ludzi po obu stronach Półwyspu Synajskiego.

Niezaprzeczalny wstrząs psychologiczny, jaki wywiera pobyt Sadata w Izraelu, odczuwalny jest w różny sposób w poszczególnych krajach arabskich, w tym także sąsiadujących z Izraelem.

Również miliony Syryjczyków oglądały audycję telewizyjną przekazującą pierwsze chwile pobytu prezydenta Sadata w Izraelu. Te same sceny omawiane były całkowicie odmiennie. Oto — mówił komentator syryjski — powitalne salwy artylerii, która niszczyła nasze osiedla graniczne i obraca w ruinę południe Libanu. Oto prezydent kraju frontowego ściska dłonie Dajana, Begina, Goldy Meir, Rabina — tych, którzy krwawo zapisali się w historii narodów arabskich. W chwili, kiedy prezydent Sadat zasalutował przed flagą izraelską, komentator syryjski stanowczym głosem oświadczył — bardzo dobrze, że wszyscy mogą oglądać tę chwilę hańby — i dodał ostrym głosem — w taki sposób zadaje się cios godności naszego narodu, zdradzając cele, za które ginęli żołnierze w czterech wojnach.

W Syrii ogłoszono 24-godzinną żałobę narodową z racji pobytu Sadata w Izraelu. Na pięć minut ustało wszelkie życie. Zatrzymali się przechodnie na ulicach, samochody na drogach. Śpiew muezinów i głosy dzwonów z kościołów katolickich dołączyły do kierowanych przez radio apeli o zbiorowy protest przeciwko temu, co Syria określa jako „wizytę zdrady Sadata".

Silne i spontaniczne emocje Syryjczyków, tak odmienne od odgłosów aplauzu w Egipcie, świadczą najdobitniej, jak krańcowo pogłębia się podział między państwami arabskimi, a trudno zaprzeczyć, że katalizatorem tego procesu jest obecność szefa państwa egipskiego w Jerozolimie.

Ze zrozumiałych powodów odruchy sprzeciwu ogarnęły całą społeczność palestyńską. Zdając sobie sprawę z tego stanu rzeczy, egipskie służby bezpieczeństwa aresztowały 400 studentów palestyńskich, zamykające również rozgłośnię „Głos Palestyny", posiadającą największy zasięg w emitowaniu audycji kierowanych do rozsianych grup palestyńskich na Bliskim Wschodzie. Na drugim krańcu, kierując się podobną intencją, władze izraelskie dokonały licznych aresztowań prewencyjnych wśród działaczy i młodzieży palestyńskiej na terenach okupowanych na Zachodnim Brzegu Jordanu i w Gazie, celem zapobieżenia demonstracjom przeciwko Sadatowi. Szef OWP Arafat określił jerozolimski pobyt Sadata jako „obrzydliwe postępowanie". Poprawne i przyjazne stosunki, jakie dotąd łączyły Egipt z OWP, wystawione są na największą próbę.

Demonstracje protestacyjne odbyły się również w Bejrucie, Bagdadzie, stolicy Libii Trypolisie, Algierze, Atenach, Kuwejcie, Tunisie, Delhi, Sztokholmie, Dhace, Karaczi, Moskwie, Londynie, Bonn, Rzymie, Madrycie i innych stolicach. Demonstrowali głównie studenci egipscy i palestyńscy. Wiele ambasad egipskich zostało uszkodzonych. Przedstawicielstwo Egiptu w Bejrucie zostało ostrzelane rakietami i niemal całkowicie zniszczone. Gwałtowne demonstracje i fale protestu przeszły przez libijską Dżamahiriję, która zagroziła zerwaniem nawet tych luźnych stosunków z Egiptem, które jeszcze pozostały. We wszystkich stolicach, gdzie znajdują się ambasady libijskie, spalono publicznie obowiązujący dotąd sztandar unii, która łączyła Egipt z tym krajem, zastępując ten sztandar zieloną chorągwią Proroka.

Obserwując reakcje różnych krajów arabskich można wyłonić kilka grup. Najostrzejsze formy potępienia wystąpiły w Iraku, Libijskiej Dżamahirij, Syrii, Libanie, Algierii, Jemenie Południowym. Stanowcze, lecz bardziej oględne w słowach wystąpienia zanotowano w Jordanii, Kuwejcie i ostatnio w Tunezji. Połowiczną tylko dezapropatę odnotowano w Arabii Saudyjskiej i emiratach Zatoki Perskiej. Nuta niezadowolenia, jaka się tam pojawia, wynika nie tyle z faktu samej wizyty, co z tego, że nie była ona uprzednio uzgadniana w szczegółach. Pełnego poparcia udzielają inicjatywie Sadata Maroko i Sudan.

Kontrowersyjna inicjatywa prezydenta Sadata wiąże się z powszechnym wyczekiwaniem rezultatów. W oświadczeniach izraelskich mówi się o planie porozumień nie mających jednak cech ostatecznego pokoju. Begin proponuje więc proklamowanie suwerenności egipskiej nad całym terytorium Półwyspu Synajskiego, budowę wspólnej siłowni atomowej na półwyspie, współpracę rolniczą przy zagospodarowywaniu terenów pustynnych, założenie elektronicznych urządzeń dla wczesnego wykrywania ruchów wojskowych w rejonie Szarm El-Szejk. Wszystkie te propozycje dotyczą przede wszystkim Półwyspu Synajskiego i noszą znamiona układów zawieranych już poprzednio.

W izrealskich kołach politycznych mówi się otwarcie, że prezydent Sadat stał się mężem opatrznościowym przyszłości Izraela, druzgocąc tymczasem resztki jedności arabskiej, tak więc nie można dopuścić, aby wrócił z pustymi rękami, gdyż to oznaczałoby jego ostateczną dyskredytację. Sama pokojowa proklamacja Sadata jest wyraźnie nie wystarczająca, zwłaszcza na tle gwałtownych reakcji arabskich. Udowodnić celowość tej inicjatywy można jedynie poprzez osiągnięcie konkretniejszych rezultatów.

Destrukcyjny wpływ inicjatywy Sadata na stosunki międzyarabskie jest dostrzegalny gołym okiem. Może ona zrodzić nowe rozczarowania i niebezpieczne frustracje. (P)

Willy Brandt o znaczeniu wizyty Helmuta Schmidta

HAMBURG (PAP). Agencja DPA przekazała w sobotę informację ze zjazdu SPD w Hamburgu, na którym przewodniczący SPD Willy Brandt wypowiedział się na temat wizyty kanclerza RFN Helmuta Schmidta w Polsce.

„Rozmowy między przywódcą partii polskiej, Edwardem Gierkiem i kanclerzem federalnym Helmutem Schmidtem — powiedział Brandt — mają, zdaniem SPD, nie tylko znaczenie dwustronne — lecz przede wszystkim ogólnoeuropejskie." (A)

Nowa autostrada w ZSRR

MOSKWA (PAP). Gotowe są już pierwsze kilometry drogi szybkiego ruchu Moskwa — Charkow — Symferopol na Krymie. Będzie to jedna z najlepiej zagospodarowanych tras samochodowych w ZSRR.

Szerokość magistrali pozwoli na dwu- i trzypasmowy ruch pojazdów w obie strony. Na trasie tej będzie można rozwijać szybkość do 150 km/godz. Pierwsze odcinki będą oddane do ruchu w 1980 roku. (A)

Odkrycie wielkich złóż uranu w Badenii-Wirtembergii

BONN (PAP). Ministerstwo Gospodarki rządu krajowego Badenii — Wirtembergii uważa, że na terenie tego kraju Republiki Federalnej znajdują się złoża uranu, których potencjał energetyczny jest tak wielki, jak potencjał wszystkich złóż libijskiej ropy naftowej. Zdaniem ministerstwa uchodzi raczej za pewne, że w rejonie Schwarzwaldu znajdują się liczące 4 tysiące ton złoża naturalnego uranu. (A)

Szwedka — miss świata

LONDYN (PAP) W londyńskim Royal Albert Hall odbyły się wybory miss świata na rok 1977. Tytuł uzyskała 20-letnia studentka wychowania fizycznego, szwedka Marie Ann Catrin Stavins.

Tytuł miss świata przyniósł jej nagrodę w wysokości 5 tys. funtów (9 tys. dolarów) oraz dodatkowe dochody w wysokości 15 tys. funtów (27 tys. dolarów) za udział w rozmaitych imprezach, pokazach reklamowych i pozowanie do zdjęć w ciągu najbliższego roku. (A)

Oświadczenie etiopskiego MSZ

ADDIS ABEBA (PAP). Ministerstwo Spraw Zagranicznych Etiopii opublikowało oświadczenie, w którym potępia podejmowane przez rząd Somalii próby wywołania nieufności między Etiopią i sąsiednimi państwami.

Etiopia — podkreśla oświadczenie — nie ma żadnych roszczeń terytorialnych wobec państw sąsiednich i pragnie utrzymywać z nimi stosunki przyjazne i pokojowe. Natomiast Somalia wysuwa otwarcie roszczenia do części terytorium Etiopii i Kenii oraz do całego terytorium Dżibuti.

Dążąc do realizacji swoich agresywnych planów, Somalia rozpętała wojnę przeciwko Etiopii. Prezydent Somalii — twierdząc jakoby Etiopia, Kuba i ZSRR „montowały spisek" przeciw Somalii, szuka pretekstu, aby uzyskać nową broń dla przedłużenia swej agresywnej wojny.

W związku z tym — stwierdza oświadczenie — rząd Etiopii uważa za swój obowiązek przestrzec niektóre kraje przed podjęciem kroków, w wyniku których byłyby one wciągnięte do konfliktu w Afryce Wschodniej, co tym samym nadałoby mu charakter międzynarodowy.

Oświadczenie etiopskie nawiązuje do wizyty w Mogadiszu delegacji komisji sił zbrojnych Izby Reprezentantów USA i podkreśla, że wywołała ona poważnie zaniepokojenie Etiopii, ponieważ nastąpiła w momencie, kiedy Somalia prowadzi agresywną wojnę przeciw Etiopii.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Etiopii oświadcza przy tym, iż wypowiedzi przedstawicieli departamentu stanu USA jakoby w Etiopii znajdowali się kubańscy specjaliści wojskowi „są całkowicie bezpodstawne i nieuzasadnione". (P)

Dwie godziny dziennie - bez prądu w Ankarze

SOFIA (PAP) Turecki minister d/s energetyki, Kamran Inan oświadczył mieszkańcom stolicy kraju, Ankary, że przez dwie godziny dziennie fabryki, sklepy i mieszkania prywatne w tym 2-milionowym mieście będą pozbawione dopływu prądu elektrycznego. Taka sytuacja może trwać przez kilka lat. Przerwy w dostawach prądu odczują także inne wielkie miasta, zwłaszcza Stambuł.

Rząd turecki stara się zmniejszyć lukę między podażą energii elektrycznej a popytem na tę energię. Już od czerwca bieżącego roku w wielu miejscowościach odcina się dopływ prądu na pewien czas w ciągu doby. Najbardziej cierpią na tych cięciach wielkie miasta.

Wielu mieszkańców wysokich bloków w Ankarze i w Stambule jest przez kilka gedzin dziennie odciętych od dopływu wody, ponieważ nieczynne są elektryczne hydrofory dostarczające wodę na wyższe piętra. (P)

Odsłonięcie pomnika polskich ofiar faszyzmu

Manifestacja w Lipsku

LIPSK (PAP). Specjalny wysłannik PAP, Jerzy Tomaszewski pisze:

Na cmentarzu komunalnym w Lipsku odsłonięto 19 bm. pomnik poświęcony pamięci Polaków, którzy zginęli w tym regionie w latach 1939—1945. Z tej okazji odbyła się manifestacja miejscowej ludności z udziałem polskich załóg budowlano-montażowych pracujących w NRD.

Pomnik wybudowała w czynie społecznym załoga Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, pracująca przy rozbudowie lipskich hal targowych. Jego odsłonięcia dokonał przybyły na czele delegacji polskiej przewodniczący Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa min. Janusz Wieczorek.

Przemawiając do zebranych min. Wieczorek oświadczył m.in.:

Naród polski nie żywił i nie żywi uczucia nienawiści do narodu niemieckiego. Nienawiść w stosunku do ludzi jest obca mentalności narodu polskiego. Nienawidzimy natomiast i zawsze będziemy nienawidzić tych, którzy wyznają ideologię brutalności i podstępu, którzy dążą do zniewolenia innych narodów, którzy pogardzają ludźmi innej rasy.

Porównując powojenne trzydziestolecie stosunków Polski z NRD z bilansem stosunków między Polską a Niemcami okresu dwudziestolecia międzywojennego i w czasie wojny, min. Wieczorek stwierdził, że to, co kiedyś nas dzieliło — dziś nas łączy; granica która była granicą wojny, dziś jest pomostem między naszymi społeczeństwami, pomostem gospodarczym, kulturowym i politycznym.

Jest gorącym i niepodważalnym życzeniem obu narodów, aby status quo gwarantowany nam przez wspólnotę socjalistyczną był zachowany również w świadomości każdego Polaka i Niemca.

Abyśmy mogli coraz częściej sięgać do tych chwil w historii, którą sami tworzymy, którą tworza robotnicy, chłopi i inteligencja obu naszych narodów właśnie dzisiaj.

Ta historia musi być nie tylko teraźniejszością Polski i NRD, ale również karta dziejów pisaną z myślą o przyszłości i tworzoną z myślą o przyszłych pokoleniach.

Nie oznacza to wcale, że ponury okres lat wojny i okupacji wolno nam wymazać z pamięci.

Jest ten okres zbyt gorzką lekcją, zbyt gorzkim doświadczeniem byśmy mogli zapomnieć.

Dlatego dalej liczymy i głośno przypominamy dramaty całych narodów i poszczególnych ludzi, dlatego przypominamy niepowetowane straty w kulturze i nauce, przypominamy dramat najniewinniejszych ofiar tej wojny — dzieci i młodzieży.

Nie możemy ich dziś wskrzesić, możemy im ofiarować tylko naszą serdeczną pamięć. Możemy ją zaakcentować pomnikami, tablicami pamiątkowymi, pamiątkowymi głazami. Czynimy to jednak w pełni świadomi, że jest to tylko część satysfakcji.

Z tej gorzkiej świadomości narodziła się w Polsce koncepcja zbudowania pomnika poświęconego pamięci wszystkich dzieci świata, które straciły życie w II wojnie światowej. Budujemy pomnik-szpital, który służyć będzie nie tylko polskim dzieciom, ale również wszystkim dzieciom w świecie.

Przy tej okazji min. Wieczorek podziękował kierownictwu partii i państwa NRD oraz obywatelom Niemieckiej Republiki Demokratycznej, którzy wnoszą wkład w budowę pomnika-szpitala. Władzom Lipska mówca podziękował za serdeczność i życzliwość z jaką odniosły się do budowy pomnika dziś odsłanianego. Pomnik ten — podkreślił J. Wieczorek — jest świadectwem wspólnoty myślenia Polaków i Niemców o istocie II wojny światowej. Jest także świadectwem, że obywatele obu naszych socjalistycznych narodów wnoszą wspólny wkład w tworzenie nowej jakości stosunków polsko-niemieckich, w tworzenie klimatu przyjaźni polsko-niemieckiej.

W zakończeniu przemówienia minister wyraził przekonanie, iż śmierć tych, którzy zginęli, nie pójdzie na marne i że kiedyś zaowocuje szczęściem, dobrobytem i pokojem.

Nadburmistrz Lipska Karl Hans Mueller podkreślił m.in. w swym przemówieniu, że obywatele tego miasta i okręgu są dumni z wybudowania w ich stolicy pomnika wyrażającego również ich wolę uczczenia pamięci Polaków, którzy zginęli na tej ziemi. Dziś nasze wzajemne związki oznaczają przyjaźń i współpracę, obejmującą wszystkie dziedziny. Istotny wkład do tego wnoszą mieszkańcy Lipska i okręgu lipskiego, gdzie urzeczywistnia się wiele przedsięwzięć dobrze służących idei bliskiego i serdecznego współdziałania Polski i NRD.

U stóp pomnika złożone zostały wieńce i wiązanki kwiatów m.in. od Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa, ambasady PRL w NRD, polskich budowlanych w tym kraju oraz władz Lipska i jego ludności.

Pomnik poświęcony pamięci polskich jeńców wojennych i obywateli wywiezionych na roboty przymusowe do Niemiec, którzy ginęli wskutek nieludzkiego traktowania, zaprojektował artysta rzeźbiarz Stefan Wierzbicki. Pomnik stanął w eksponowanym miejscu obok podobnego monumentu żołnierzy radzieckich w okolicy terenów targowych.

W pobliżu pomnika znajduje się kwatera poległych Polaków w Lipsku i okręgu w latach 1939—1945.

J. Wieczorek udekorował grupę obywateli NRD oraz polskich budowlanych odznakami opiekuna miejsc pamięci narodowej za wkład w wybudowanie pomnika. Polskie załogi budowlane, pracujące w NRD, poinformowały również o przekazaniu na fundusz budowy pomnika — Centrum Zdrowia Dziecka — 68 tys. marek oraz ufundowaniu dla tego obiektu mikrobusu.

Miejscem polskich uroczystości były też w sobotę lipskie zakłady „Teltow" gdzie odsłonięta została tablica upamiętniająca współdziałanie fachowców Polski i NRD, którzy w ramach kooperacji rozwiązują istotne problemy w dziedzinie elektroniki nie tylko dla własnych potrzeb ale również pozostałych krajów RWPG. Szereg obiektów w tych zakładach służących temu dziełu realizowali polscy budowlani. (A)

Polska inicjatywa w Komitecie Ekonomicznym ONZ

NOWY JORK (PAP). Korespondent PAP, Z. Boniecki, pisze: Delegacja polska na XXXII Sesję Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych zgłosiła w Komitecie Ekonomiczno-Finansowym projekt nowej rezolucji w sprawie badania długookresowych trendów w rozwoju ekonomicznym świata. Tegoroczna inicjatywa naszego kraju jest kontynuacją polskiej propozycji z 1975 r.

Polska propozycja została zgłoszona w imieniu 21 państw, do których należą m.in.: ZSRR, NRD, Grecja, Finlandia, Portugalia, Indie, Irak i Nigeria. (P)

Wybory do parlamentu w Grecji

ATENY (PAP). Specjalny wysłannik PAP, Barbara Berger, pisze: w niedzielę ponad 6 mln obywateli greckich udało się do urn, by w tajnym, bezpośrednim głosowaniu po raz drugi od upadku junty wojskowej latem 1974 wybrać nowy parlament. O 300 mandatów w jednoizbowej izbie deputowanych ubiegało się 2 150 kandydatów. Z wyboru będzie pochodzić 288 deputowanych, pozostałych zaś 12 mianują partie polityczne, proporcjonalnie do liczby głosów uzyskanych w całym kraju. (P)

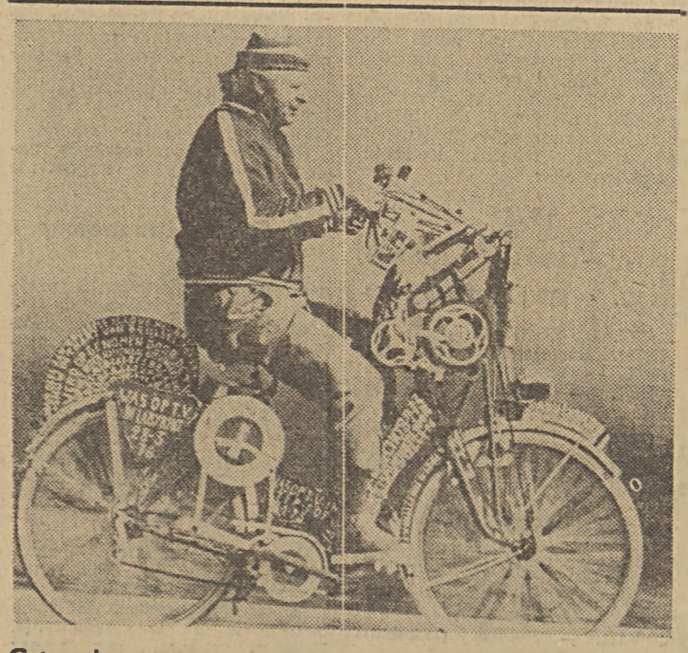

Cztery lata *pracował angielski hobbysta nad swoim rowerem, na którym pedałuje się nogami, tradycyjnie, lub też — dzięki skomplikowanemu układowi przekładni, sprężyn, łańcuchów i pompek — „ręcznie". Autor tego wynalazku przeszedł ciężką operację biodra, tak więc jego „cudowny" rower — jak go sam nazwał — jeździ niemalże bez wysiłku ze strony rowerzysty.*

CAF — Camera Prese

75 rocznica urodzin Michaiła Susłowa

MOSKWA (PAP). Wybitny działacz partii komunistycznej, państwa radzieckiego i międzynarodowego ruchu komunistycznego, członek Biura Politycznego, sekretarz KC KPZR, Michail Susłow obchodził w niedzielę 75 rocznicę urodzin. Z tej okazji otrzymał on serdeczne życzenia od KC KPZR, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i Rady Ministrów ZSRR. W depeszy podkreśla się, że M. Susłow swe wielkie doświadczenie w pracy partyjnej i państwowej, swe siły i wiedzę oddaje w ofiarnej służbie dla wielkiej sprawy budownictwa komunistycznego.

Za wybitne zasługi dla partii komunistycznej i państwa radzieckiego oraz w związku z 75-leciem urodzin M. Susłow został nagrodzony Orderem Rewolucji Październikowej. (P)

Wczoraj na świecie

● 19 bm. podpisano w Bukareszcie porozumienie między Ministerstwami Handlu Wewnętrznego Polski i Rumunii o wymianie towarów rynkowych w 1978 roku. Pod dokumentem podpisy złożyli wiceminister handlu wewnętrznego i usług PRL, Jadwiga Łokkaj oraz pierwszy zastępca ministra handlu wewnętrznego SRR, Nicolae Buzdog.

Wartość polsko-rumuńskiej wymiany towarowej w przyszłym roku wyniesie 24 miliony rubli. Wymiana obejmie głównie towary powszechnego użytku, uzupełniając i wzbogacając ich asortyment na rynku obu krajów. Porozumienie przewiduje wymianę towarów między 17 domami handlowymi Polski i Rumunii.

● W Hawanie podpisane zostało 19 bm. porozumienie o współpracy dwustronnej między Głównym Urzędem Statystycznym PRL i Państwowym Komitetem Statystycznym Republiki Kuby. Z ramienia GUS podpis złożył prezes Stanisław Kuziński a ze strony kubańskiej prezes komitetu, Fidel Vascos Gonzalez. Jest to pierwsza tego typu umowa zawarta między obu krajami.

Porozumienie przewiduje, że współpraca naukowo-badawcza w dziedzinie statystyki będzie dotyczyć m. in. rolnictwa i transportu, demografii spisów powszechnych, zastosowania techniki obliczeniowej. Przewiduje się także wymianę specjalistów, dokumentacji naukowo-technicznej oraz informacji.

● Agencja TASS informuje, że Prezydium Rady Najwyższej RFSRR postanowiło zwołać 21 grudnia 1977 r. w Moskwie VI sesję Rady Najwyższej tej republiki (parlamentu IX kadencji).

● W Bukareszcie odbyła się 19 bm. uroczystość wręczenia sekretarzowi generalnemu RPK, prezydentowi SRR, Nicolae Ceausescu, złotego medalu „Fryderyka Joliot Curie" — najwyższego odznaczenia światowego ruchu pokoju za wkład w sprawę pokoju, współpracy i przyjaźni między narodami. Odznaczenie wręczył przewodniczący Światowej Rady Pokoju, Romesh Chandra.

● Minister obrony ZSRR, marszałek Dmitrij Ustinow wydał rozkaz w związku z dniem radzieckich wojsk rakietowych i artylerii, obchodzonym w ZSRR 19 listopada.

Żołnierze wojsk rakietowych i artylerzyści — czytamy w rozkazie — wspólnie z wszystkimi radzieckimi żołnierzami nieustannie doskonalą wiedzę polityczną i wojskową, opanowują sztukę posługiwania się skomplikowaną techniką bojową, wnoszą swój poważny wkład do zanewnienia niezawodnego bezpieczeństwa ojczyzny Października, wszystkich krajów wspólnoty socjalistycznej.

Z okazji dnia wojsk rakietowych i artylerii, minister obrony rozkazał zorganizować pokaz ogni sztucznych w Moskwie, stolicach republik związkowych i w miastach-bohaterach.

● Agencja TASS donosi z Mogadiszu, że władze somalijskie cofnęły akredytację dziennikarzom agencji TASS i APN w tej republice. Agencja zaznacza, że jest to kontynuacja nieprzyjaznej wobec Związku Radzieckiego polityki, jaką prowadzi obecnie rząd somalijski.

● Zwolennicy Indiry Gandhi w Partii Kongresowej przegrali trwającą przeszło miesiąc walkę o kontrolę nad Kongresem i wycofali oficjalnie wniosek o odebranie Brahmanandzie Reddy'emu urzędu przewodniczącego partii i powierzenie go córce Nehru.

● Na zaproszenie KC KPCh i rządu ChRL, przybył w niedzielę z oficjalną wizytą do Chin sekretarz generalny KC KP Wietnamu, Le Duan. Przywódca wietnamski ma przeprowadzić w Pekinie rozmowy dotyczące stosunków dwustronnych i problemów międzynarodowych.

● Sekretarz stanu USA Cyrus Vanco rozpoczął podróż po krajach Ameryki Łacińskiej, w czasie której odwiedzi Argentynę, Brazylię i Wenezuelę.

● Rząd wojskowy Bangladeszu powziął decyzję o wypuszczeniu na wolność 600 więźniów politycznych trzymanych w areszcie tymczasowym. Agencje prasowe informują, że 7 listopada wypuszczono na wolność 230 innych więźniów politycznych.

● Władze Nagasaki wystąpiły z oficjalnym protestem do rządu USA przeciwko próbom nuklearnym na poligonie atomowym w Nevada.

● Z Rio de Janeiro podają, że przebywający tam z wizytą prezydent Wenezueli, Carlos Andres Perez zapowiedział podwyżkę cen ropy sprzedawanej przez państwa członkowskie OPEC o 5 do 6 proc. (PAP)

Sto osób zginęło Tragiczne skutki cyklonu w Indiach

DELHI (PAP). Według informacji indyjskiej agencji prasowej Samachar liczba ofiar cyklonu, który spustoszył w sobotę południowo-wschodnie wybrzeże Indii wynieść może kilkaset osób. Około 100 osób poniosło śmierć w miejscowościach Guntur i Baptala w prowincji Andhra Pradesz.

Według wstępnych ocen, najwięcej ludzi zginęło jednak w położonym na wybrzeżu mieście Machilipatnam, które zostało zalane przez fale morskie 3,5-metrowej wysokości. Istnieją uzasadnione obawy, że w mieście tym zginęło kilkaset osób. Setki tysięcy ludzi zostało ponadto pozbawionych dachu nad głową przez szalejące wiatry. (P)

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Protekcjonizm handlowy

JACEK POPRZECZKO

Lekarstwo czy trucizna

(A) „Najbliższe 80 dni zadecyduje, czy w handlu światowym nastąpi pokój czy wojna". Te słowa wypowiedział 11 listopada człowiek, który na temat handlu międzynarodowego ma sporo do powiedzenia — wiceprzewodniczący Komisji EWG Wilhelm Haferkamp.

Cytat pochodzi z jednego z wystąpień Haferkampa w USA, dokąd — wraz z innym członkiem Komisji, Etienne Davignonem — sprowadziła go sprawa ograniczeń w wymianie między Stanami Zjednoczonymi i Wspólnym Rynkiem. Ale w ciągu wspomnianych 80 dni mają zapaść rozstrzygnięcia dotyczące nie tylko handlu EWG—USA. W tym terminie kończy się mianowicie kolejna runda rokowań na temat liberalizacji handlu, prowadzonych przez 83 kraje w ramach GATT (Układu Ogólnego w sprawie Ceł i Handlu).

To właśnie w czasie tej rundy zadecyduje się, czy proces stopniowego znoszenia ceł i innych ograniczeń w wymianie międzynarodowej będzie kontynuowany czy przeciwnie, zatrzymany, i to nie wiadomo na jak długo.

Nie znaczy to, że losy handlu światowego rozstrzygają się wyłącznie w Genewie, gdzie toczą się rokowania GATT. Ale właśnie w Genewie znajdują odbicie rezultaty (lub ich brak) innych negocjacji, tam konfrontują się stanowiska różnych grup krajów. Tam, na podstawie długoletnich obserwacji, oceniać można długofalowe tendencje w handlu międzynarodowym.

Jeśli chodzi o liberalizację wymiany — główny przedmiot zainteresowania GATT — były to tendencje na ogół pozytywne. Kolejne tury rokowań prowadziły do obniżania barier celnych. Rokowania, zwane rundą Kennedy'ego, toczące się w latach 1964—1967, spowodowały redukcję taryf celnych krajów członkowskich GATT przeciętnie o ok. 30 proc. W obecnej rundzie, zwanej tokijską, postawiono zadania jeszcze dalej idące. Ma ona za temat nie tylko cła, ale i ograniczenia pozataryfowe, przede wszystkim kontyngenty ilościowe.

Pomyślny wynik rundy tokijskiej oznaczałby więc bardzo istotny postęp w liberalizacji handlu. Wiązano z tym duże nadzieje. Ale w związku z mnożeniem się posunięć protekcjonistycznych w praktyce międzynarodowej wymiany handlowej nad nadziejami zaczynają dominować obawy.

Wyraża je także Dyrektor Generalny GATT, Oliver Long. Jego zdaniem „występujące zakłócenia mają takie nasilenie, że poważnie zagrażają całej budowli współpracy powojennej w międzynarodowej polityce handlowej". Dyrektor Long stwierdził, że protekcjonizm może w istotny sposób zaszkodzić gospodarkom narodowym poszczególnych krajów, indywidualnym standardom życiowym, całej strukturze stosunków międzynarodowych. W ciągu ostatnich trzech lat posunięcia wysoko uprzemysłowionych krajów kapitalistycznych, zmierzające do ograniczenia importu, objęły transakcje handlowe wartości od 30 do 50 mld dolarów.

Według ocen GATT światowe obroty handlowe wynoszą obecnie ok. biliona dolarów rocznie. Istnieją ogromne potencjalne możliwości dalszego rozwoju wymiany. Polityka protekcjonistyczna może przekreślić lub w poważnym stopniu ograniczyć te perspektywy. Już w tym roku przewiduje się wzrost obrotów handlu światowego tylko o 6 proc. wobec 11 proc. w roku ubiegłym.

Wśród oficjalnych osobistości krajów zachodnich trudno byłoby znaleźć kogoś, kto nie deklarowałby się przeciw protekcjonizmowi. Także i prasa zachodnia pełna jest ostrzeżeń. Przypomina się historyczny przykład — kryzys z lat trzydziestych, kiedy to posunięcia protekcjonistyczne sparaliżowały światowy handel i gospodarkę.

Czytamy na przykład w „International Herald Tribune": „W 1930 r., w pierwszych dniach Wielkiego Kryzysu, doszło do gwałtownej polemiki między dwoma wybitnymi ekonomistami brytyjskimi Lionelem Robbinsem i Johnem Maynardem Keynesem. Na pytanie Keynesa, jakie obiekcje widzi wobec protekcjonizmu w handlu, Robbins odpowiedział: „Mam dorastające dzieci i nie chcę, aby zginęły w przyszłej wojnie światowej".

„Teza, że wolny handel przyczynia się do pokoju, a protekcjonizm — do wojny, pozostaje nadal kwestią otwartą. Jednakże w przypadku Wielkiej Brytanii, w warunkach światowego kryzysu lat trzydziestych, praktyki protekcjonistyczne zostały podtrzymane. Podjęta w 1932 r. decyzja w sprawie preferencji handlowych dla imperium brytyjskiego dotknęła szczególnie eksport japoński. To z kolei umocniło prowojenne stanowisko w polityce japońskiej. Ta lekcja przeszłości nie nauczyła jednak niczego..." — pisze „International Herald Tribune".

Ostrzeżenia są więc poważne, choć nie zawsze przybierają tak dramatyczną postać. Dlaczego więc, mimo że wszyscy są świadomi niebezpieczeństw protekcjonizmu, praktyki protekcjonistyczne coraz wyraźniej dają znać o sobie? Dlaczego deklaracje polityków pozostają tylko deklaracjami?

Odwołajmy się do przykładu, o którym szczególnie dużo pisze ostatnio prasa światowa. Panowie Haferkamp i Davignon udali się do USA przede wszystkim po to, by omówić sprawę ograniczeń w imporcie stali z EWG do Stanów Zjednoczonych. Około 20 proc. stali sprzedawanej na rynku amerykańskim pochodzi z krajów Wspólnego Rynku. W okresie kryzysu i ograniczeń możliwości zbytu amerykańscy producenci stali widzą w tym poważne zagrożenie dla swych interesów. Konkurencja zachodnioeuropejska powoduje zmniejszanie produkcji, zwalnianie pracowników. Producenci apelują więc do rządu o wprowadzenie ograniczeń importu. Powołują się nie tylko na interes własny, ale i na interesy ludzi, którzy tracą pracę. Sytuacja jest tym poważniejsza, że w konkurencyjną grę wchodzi również w dużych ilościach stal japońska. Mnożą się więc apele o wprowadzenie ograniczeń także i w tym kierunku.

Na groźbę odpowiada się groźbą. Jeśli Stany Zjednoczone ograniczą import stali z państw EWG czy Japonii, państwa te mogą z kolei ograniczyć import innych towarów ze Stanów Zjednoczonych. I one powołują się na interesy własnych producentów, na coraz groźniejsze bezrobocie. Ograniczenia z jednej strony powodują reakcję w postaci ograniczeń z drugiej. Koło się zamyka.

Jakie jest wyjście? Akurat w wypadku stali je znaleziono.

Stal japońska i zachodnioeuropejska stanowi na rynku USA groźną konkurencję dla amerykańskiej dzięki niższym cenom. Postanowiono zatem ustalić „cenę graniczną", czyli minimum, poniżej którego zagraniczni eksporterzy nie będą mogli oferować nabywcom w Stanach swoich wyrobów. Ceny stali krajowej i importowanej zbliżą się przez to do siebie i konkurencja zagraniczna nie będzie już tak niebezpieczna.

Ale jest to kompromis, który wynegocjowały między sobą trzy światowe potęgi handlowe, świadome wzajem własnej siły. Nie przeczy on tezie, że każdy ratuje przede wszystkim własną skórę.

Ratuje się ją inaczej, gdy siły są nierówne. Przykładem — rokowania między EWG a Hongkongiem w sprawie handlu tekstyliami. Rokowania zostały zawieszone, bo EWG chciała poważnie ograniczyć kontyngent importowy z Hongkongu. I tu padł argument, że import tanich tekstyliów grozi zwolnieniem kilkudziesięciu tysięcy robotników z zachodnioeuropejskich fabryk.

Jest to argument niewątpliwie bardzo poważny. Ale bezrobocie grozi przecież także robotnikom w Hongkongu, który żyje z eksportu. Ponadto ci sami robotnicy, którzy zachowują pracę w zachodnioeuropejskich fabrykach (a także inni) stracą możliwość nabywania tańszych tekstyliów z importu. Zapłacą drożej za krajowe. Jest to jedno ze zjawisk, ilustrujących złożone związki między bezrobociem a inflacją.

USA, Japonia, Hongkong — wszystkie te przykłady wydają się odległe. A przecież protekcjonizm w handlu międzynarodowym jest zjawiskiem, które dotyczy nas bezpośrednio. Polska jest członkiem GATT, tak jak inne kraje socjalistyczne w coraz większym stopniu uczestniczy w światowym handlu. Dlatego nie może być dla nas obojętne, jakie reguły będą tym handlem rządziły. W naszej wymianie z RFN ograniczenia kontyngentowe obejmują na przykład od 20 do 25 proc. eksportu na ten rynek. Bariera celna wokół EWG, przy braku ceł wewnątrz tego ugrupowania, automatycznie dyskryminuje nasze towary wobec konkurencji z krajów członkowskich Wspólnego Rynku.

Protekcjonizm jest zjawiskiem nie tylko ekonomicznym, ale i politycznym. Jego narzędzia często stosowane są selektywnie. Japonia, USA czy EWG mogą wynegocjować rozwiązania respektujące ich interesy, ale nie zawsze będzie to korzystne dla handlu światowego. Wysoko rozwinięte kraje kapitalistyczne w czasie kryzysu stosują praktyki protekcjonistyczne przeciwko sobie. Ale chętniej, i nie tylko w czasie kryzysu, używają tych narzędzi przeciwko krajom socjalistycznym czy państwom Trzeciego Świata. Nie zawsze jest to podyktowane interesem czysto ekonomicznym.

Spójrzmy na sprawę szerzej. Odbyła się niedawno konferencja OECD (organizacji, skupiającej najbogatsze państwa kapitalistyczne) na temat sytuacji w przemyśle stoczniowym. Ponieważ istnieją trudności ze zbytem statków, zastanawiano się nad sposobami ograniczenia produkcji stoczni.

Czy rzeczywiście na świecie za dużo jest statków? Czy rozwiązano już wszystkie problemy przewozowe, czy zaspokojono wszystkie potrzeby? Czy na świecie za dużo jest stali? Czy ograniczenia importu nawet dobrowolne, bez „wojny handlowej", przyczyniając się do podtrzymania zatrudnienia w poszczególnych krajach, są najlepszym sposobem walki z bezrobociem w skali globalnej? Czy racjonalny międzynarodowy podział pracy ma polegać na obronie działek, które każdy sobie wywalczy?

Jeśli opowiadamy się przeciwko ograniczeniom w handlu, za rozwojem międzynarodowej wymiany i prawdziwie racjonalną jej organizacją, to w interesie znacznie szerszym, niż tylko partykularny.

Polityka energetyczna USA

FRANCISZEK NIETZ

Gra o przyszłość

Pamiętam dobrze ten kwietniowy wieczór w Kongresie amerykańskim i długo nie milknące oklaski, jakimi przyjęty został przedstawiony przez prezydenta program nowej polityki energetycznej Stanów Zjednoczonych. Ameryka wkraczała w wielką ogólnonarodową debatę na temat swej przyszłości energetycznej i związanych z nią implikacji gospodarczych i politycznych. Jimmy Carter występował nie tylko przed gronem szacownych kongresmanów. Dzień wcześniej wygłosił telewizyjne przemówienie do narodu, odbył też transmitowaną na cały kraj konferencję prasową. Jego propozycje szeroko przedstawiała i komentowała prasa, sprawami energetycznymi (takie w każdym razie można było wówczas odnieść wrażenie) żyło całe społeczeństwo.

W największym skrócie program ten sprowadzał się do trzech głównych zasad. Pierwsza i najważniejsza to oszczędność energii. Dwie pozostałe to przestawienie się gospodarki z ropy i gazu na inne, tańsze, dostępne w kraju źródła energii (węgiel kamienny, energia atomowa czy słoneczna) i stworzenie systemu zachęt dla zwiększenia produkcji energii w USA. W ten schemat wpisanych jest niejako pięć pakietów proponowanych ustaw. Zmierzają one do wprowadzenia kontroli państwa nad cenami gazu, podniesienia jego ceny, do podniesienia, do roku 1980, cen ropy naftowej wydobywanej w USA i zrównania jej z poziomem cen światowych, nałożenia podatku na spalające zbyt dużo benzyny samochody, stopniowego przejścia przez elektrownie i zakłady przemysłowe z ropy naftowej i gazu ziemnego na węgiel kamienny.

Arytmetyka rozrzutności

Od tamtych kwietniowych dni minęło niemal dokładnie pół roku. W tym czasie przygasł entuzjazm senatorów, osłabło zainteresowanie Amerykanów, sam zaś program administracji znalazł się w opałach. Liczne kompromisy, poprawki, uzupełnienia zmieniły jego pierwotną wersję. Ochoczo deklarowana chęć współpracy i współdziałania zastąpiona została ostrą batalią ustawodawczą między Kongresem, przede wszystkim Senatem, a Białym Domem.

W nowej ekipie Jimmy Cartera wiedziano, iż przeforsowanie tak śmiałego, perspektywicznie zakreślonego programu nie będzie łatwe. Liczono się z oporem potężnych i wpływowych koncernów naftowych, z ukształtowanymi od lat nawykami społeczeństwa, z niechęcią do radykalnych zmian tak obcych amerykańskiej filozofii niewyczerpanych dóbr i energetycznej rozrzutności. Nie przewidywano jednak, iż walka będzie aż tak zażarta, nie oczekiwano, że dramatyczne wezwania prezydenta tak szybko zostaną zapomniane. A jeśli nawet nie zapomniane, to w znacznej mierze zignorowane.

A tymczasem w ciągu minionych 6 miesięcy problemy energetyczne USA uległy pogorszeniu. Po ostrej, dokuczliwej zimie i wiośnie poświęconej na energetyczne dysputy, w ciągu lata Amerykanie zużyli więcej ropy naftowej i benzyny niż kiedykolwiek w historii Stanów Zjednoczonych. Tylko od kwietnia — co przypomniał wymownie Jimmy Carter w swym niedawnym kolejnym przemówieniu „energetycznym" — import ropy naftowej kosztował USA 23 mld dolarów. Ogółem za importowane paliwa płynne Ameryka zapłaci w tym roku 45 mld dolarów.

Arytmetyka rozrzutnej konsumpcji to również import 9 mln baryłek (1 baryłka — 159 l) ropy dziennie, co oznacza 3-krotny wzrost w ciągu ostatnich 10 lat i niemal połowę całej zużywanej przez gospodarkę USA ropy naftowej. Konsekwencje tego obciążenia są rozliczne. To między innymi ogromny (25 mld dolarów) deficyt handlowy wzmagający inflację, to ograniczenie możliwości inwestycji i stworzenia — tak bardzo potrzebnych milionom bezrobotnych — nowych miejsc pracy.

Ogromny import ropy naftowej nie tylko utrudnia zrównoważenie budżetu federalnego, ogranicza finansowanie nowych zamierzeń gospodarczych czy zakłóca równowagę bilansu handlowego. Grozi on również — zdaniem prezydenta — uzależnieniem bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych od niepewnych dostaw energii, rodzi wspomnienia czasów naftowego embargo. Nauki z tej gorzkiej lekcji zbyt szybko poszły w zapomnienie. Dla zbyt wielu Amerykanów energetyczne posłanie jest słuszne ale... nie dotyczące ich bezpośrednio.

Rzecz zresztą nie tylko w zachłannej konsumpcji. Również w codziennym marnotrawstwie energii. Marnotrawstwie, któremu sprzyjają z jednej strony uświęcone tradycją przyzwyczajenia, z drugiej zaś niskie ceny energii. Utrzymują się one na poziomie 30 proc. poniżej ceny światowej poprzez skomplikowany system kontroli cen i dystrybucji produkowanej w USA ropy i gazu ziemnego. Całe lata korzystania z takiej energii osłabiły wrażliwość społeczeństwa na hasła oszczędności i wyrzeczeń. Słuszne, nieco dramatyczne porównanie przez prezydenta całej batalii energetycznej do „moralnego odpowiednika wojny", wielu Amerykanów przyjmuje jedynie jako efektowny slogan polityczny.

Energia i polityka

Energetyczny program Cartera to gra o przyszłość Stanów Zjednoczonych. Jakby nie patrzeć na obszerny pakiet ustaw i jakby go nie oceniać, trzeba dostrzec historyczny wymiar wizji kreślonej z rozmachem i z myślą o następnych pokoleniach. Nawet „rozmydlony" w nieuchronnych kompromisach stanowi nową formułę życia społecznego milionów, wytycza nowe zasady działalności gospodarczej. Można więc zrozumieć pasję i konsekwencję, z jaką nowa administracja zaangażowała się w jego realizację. W Białym Domu nie ukrywa się, że walka o przeforsowanie programu energetycznego stanowi najważniejsze w tej chwili zadanie administracji, natomiast sam prezydent gotów jest traktować tę batalię jako pierwszoplanowe zadanie swej prezydentury. To zwycięstwo (o przegranej się nie mówi) ma stanowić kredyt na następne zamierzenie, ma być swego rodzaju przepustką do historii.

Trwająca już kilka miesięcy batalia o uchwalenie kompleksowego programu energetycznego jest pierwszą, choć zapewne nie ostatnią konfrontacją na linii Kongres — prezydent i najostrzejszą chyba od kilkunastu lat konfrontacją z potężnymi i wpływowymi koncernami naftowymi i gazowymi. Te ostatnie nie są bynajmniej skłonne rezygnować z olbrzymich zysków kosztem interesu narodowego, Kongres natomiast — po latach uległości — chce znów podkreślić swą rolę, znaczenie w formułowaniu i wytyczaniu polityczno-gospodarczej przyszłości Stanów Zjednoczonych. Stąd zapewne twarda postawa i targowanie się o każdy szczegół rozbudowanego pakietu ustaw energetycznych.

Zdaniem niektórych obserwatorów administracja uniknęłaby niektórych kłopotów, gdyby wciągnęła czołowych polityków obu izb Kongresu w przygotowanie i opracowanie ustaw energetycznych. Wielu wpływowych i ambitnych przewodniczących komisji senackich poczuło się dotkniętych pominięciem ich osób i nieskorzystaniem z ich rad przy przygotowaniu ustawodawstw o tak istotnym znaczeniu dla gospodarki kraju.

W Waszyngtonie spotkałem się i z innymi wątpliwościami. Już w maju powątpiewano czy taktyka administracji — odwoływania się bezpośrednio do narodu ponad Kongresem — jest najlepszym rozwiązaniem. Kongres okazał się krnąbrny, a naród niestety dość obojętny. Mimo że gra idzie o najwyższą stawkę — o gospodarczą przyszłość Stanów Zjednoczonych, miliony Amerykanów nie podzielają troski i niepokoju prezydenta. Uważają, iż sprawy wcale nie wyglądają tak źle, jak je się przedstawia.

Naiwność, niewiedza czy zła wola? „Kiedy Arabowie wstrzymują nam dostawy ropy naftowej, dostajemy ataku szału — podsumowywał swych rodaków komentator „New York Times'a". James Reston — ale kiedy Jimmy Carter mówi nam, że niezależność, a nawet bezpieczeństwo kraju może być zagrożone, jeżeli nie ograniczymy marnotrawstwa, to udajemy się na ryby z szybkością 70 mil na godzinę!"

CO I GDZIE

KINA

Bałtyk — „Miłość na deszczu", prod. fran. lat 15, godz. 9.30, 13.30 i 15.30, „Szal", prod. ang. lat 18, godz. 11.30, 17.30 i 19.30.
Przyjaźń — „Szarada", prod. pol. lat 15, godz. 15.30, 17.30, 19.30.
Pokolenie — „Griszka i koń Zefir", prod. ZSRR, b/o, godz. 9, 11 i 13, „Jeździec bez głowy", prod. ZSRR, b/o, gdz. 15, 17 i 19, prod. ang. lat 12, godz. 15.30, 17.30
Odeon — „Na tropie Wilby'ego", prod. ang., lat 12, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.
Hel — „W upalną noc", prod. USA, lat 12, godz. 8.45 i 11. „Księżniczka na grochu", prod. ZSRR, b/o, godz. 13.30. „Kariera na zlecenie", prod. franc. lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.
Walter — kino nieczynne.
Mewa — kino nieczynne.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — Wystawa rewolucyjna ziemi radomskiej w dokumencie.
Dom „Esterki": Biuro Wystaw Artystycznych — wystawa malarstwa Czesława Waszko z Solca n/Wisłą.
Klub „Empik": Wystawa książek Ludowej Spółdzielni Wydawniczej.

DYŻURY APTEK

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7.
Pomoc lekarska — punkt pomocy doraźnej pediatrycznej ul. Struga 57a. Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie dentystyczne czynne codziennie w godz. 21—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 406-77.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, pogotowie ratunkowe kolejowe 295-15, pogotowie gazowe w godz. 7—15 (317-17), w godz. 23—7 (224-30), w niedziele i święta 400-07, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie energetyczne 991, komenda MO 291-91, postój taksówek przy pl. Konstytucji 228-52, przy dworcu PKP 258-23, przy Żwirki i Wigury 418-10, pomoc drogowa 981, informacja PKP 299-50, PKS 267-76.

BIAŁOBRZEGI
Kino „Pilica" — „Czapajew", prod. ZSRR, b/o, godz. 17.30 i 19.30.
Telefony: Posterunek MO 707, straż pożarna 708, ośrodek zdrowia 29, zajazd turystyczny 411, sklep „Dacia" 742.

GARBATKA
Kino „Las" — „Piętro wyżej", prod. pol. lat 12, godz. 17 i 19.
Telefony: posterunek MO 07, straż pożarna 08.

DRZEWICA
Telefony: posterunek MO 07, straż pożarna 03.

GRÓJEC
Kino „Odra" — „Gorące polowanie", prod. jap. lat 15, godz. 16 i 19.
Telefony: Pogotowie MO 30-71, straż pożarna 20-23, posterunek MO 999, pogotowie ratunkowe — zachorowania i przewozy 23-09.

KOZIENICE
Kino „Znicz": „Sekcja specjalna", prod. franc., lat 15, godz. 17 i 19.15.
Telefony: Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 24-90, posterunek MO 21-22, szpital rejonowy 24-50, dom kultury 26-25.
Muzeum Regionalne — Polski pieniądz papierowy z lat 1794—1965, wystawa zorganizowana ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Lublinie.

JEDLNIA LETNISKO
Telefony: Pogotowie MO 77, izba porodowa 46, apteka 48, restauracja „Leśna" 110.

JEDLIŃSK
Telefony: Posterunek MO 77, straż pożarna 88, ośrodek zdrowia 17, restauracja „Turysta" 14, kierunkowy — 101.

NOWE MIASTO
Kino „Pilica": „Konie Valdeza", prod. włoskiej, lat 15, godz. 17 i 19.
Telefony: pogotowie ratunkowe 9, straż pożarna 8, posterunek MO 7, szpital rejonowy 55, postój taksówek 88, kawiarnia 150

MOGIELNICA
Telefony: Posterunek MO 7, gminna spółdzielnia 8, rejonowa przychodnia zdrowia 81.

LIPSKO
Kino „Szarotka" — „Strzały Robin Hooda", prod. radz., b/o, godz. 17 i 19.
Telefony: pogotowie MO 07, straż pożarna 08, pogotowie ratunkowe 09, izba porodowa 182, apteka 62, biblioteka 127, kino 163.

PIONKI
Kino „Chemik". „Zapach kobiety", prod. włoskiej, lat 18, godz. 19.
Telefony: Pogotowie ratunkowe 09, straż pożarna 08, posterunek MO 07, izba porodowa 185.

SKARYSZEW
Kino „Syrenka" — „Zawiłości uczuć", prod. pol., lat 12, g. 19.
Telefony: posterunek MO 77, gospoda 34, izba porodowa 11.

WARKA
Kino „Przyjaźń" — „Banda Asa Kier", prod. ZSRR, b/o, godz. 17 i 19.
Telefony: posterunek MO 07, straż pożarna 08, PKP 12, postój taksówek 182, rej. przych. zdrowia 21, stanica wodna PTTK 143, CPN 120.
Muzeum im. Pułaskiego — tel. 267 (czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17).
Ekspozycja zmienna — Piotr Wysocki.
Ekspozycja stała — Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych.
Skansen Bojowy w Mniszewie.

PRZYTYK
Telefony: Posterunek MO 77, straż pożarna 88, izba porodowa 14, apteka 38, ośrodek zdrowia 63.

WIERZBICA
Kino „Venus" — „Swój wśród obcych, obcy wśród swoich", prod. ZSRR, lat 15, godz. 18.
Telefony: Straż pożarna 08, posterunek MO 09.

PRZYSUCHA
Kino „Zachęta" — „Miłość Adeli H", prod. franc., lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.
Telefony: straż pożarna 08, posterunek MO 09, pogotowie ratunkowe 09-202, restauracja 466 postój taksówek 505, ośrodek zdrowia 210.

SZYDŁOWIEC
Kino „Górnik" — „Ostatni pociąg z Gun Hill", prod. USA, lat 15, godz. 16, 18 i 20.
Telefony: Pogotowie ratunkowe 999, posterunek MO 77, straż pożarna 30, restauracja „Biesiada" 191.
Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie instrumenty Muzyczne i wnętrza zamkowe czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—15.30, w soboty 10—19.

ZWOLEŃ
Kino „Świt" — „Czarna karawana", prod. ZSRR, b/o, godz. 16.30 i 18.30.

IŁŻA
Telefony: pogotowie MO 997, straż pożarna 998, pogotowie ratunkowe 999, izba porodowa 23-22, zakład energetyczny 20-61.
Muzeum im. Jana Kochanowskiego — stała ekspozycja pamiątek. Punkt Muzeum Okręgowego — malarstwo polskie w XIX i XX wieku czynne codziennie w godz. 10—18, w piątki 13—19, poniedziałki i dni poświąteczne — nieczynne.

IŁŻA
Telefony: Pogotowie MO 07 lub 39, straż pożarna 07 lub 39, pogotowie ratunkowe 09, pogotowie energetyczne 31, szpital — izba przyjęć 19, chirurgia 29, kino 77, urząd gminy — naczelnik 135, izba porodowa 76, restauracja „Zamkowa" 23.

Uwaga: Kalendarzyk sporządzono na podstawie informacji zainteresowanych instytucji. Kierownictwa kin zastrzegają sobie prawo zmiany programu.

Regionalny program radiowy

Program lokalny nadawany jest na falach średnich 188, 230 i 233 m oraz na UKF 70,49 MHz w godz. 6.43—7.10 i 16.40—17.00 natomiast w godz. 7.10—7.40 i 17.00—18.00 tylko na UKF 70,49 MHz.

Poniedziałek, 22 bm.

6.43 i 16.40 — Aktualności dnia 16.50 — „Długowola — wieś z inicjatywą" — aud. A. Kornatowskiego 17.00 — Gra zespół rozrywkowy rozgłośni kieleckiej (stereo) 17.35 — Kielce-Winnica — aud. w oprac. W. Sawko i J. Kołodzieja 17.45 — Propozycje do kieleckiej listy przebojów.

W programie ogólnopolskim:
10.03 — „Co czyta kraj" (pr. 1)
11.15 — Mozaika melodii polskich (pr. 1).

Uwaga:
8.35—14.23 — przerwa konserwacyjna na falach średnich 230 m
19.30—21.43 — Ogólnopolski muzyczny program stereofoniczny.

RADIO

Program I

Wiad.: 6.00 8.00 9.00 10.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00

5.05—6.00 Zielone Studio 6.00—8.00 Sygnały dnia 8.05 Komentarz 8.10 Estrada przyjaźni 9.05 Dla kl. I i II (cykl matematyczny) 9.25 Pieśni i tańce ludowe 10.03 Muz. baletowa 10.30 Niezapomniane stronice — „Czarne skrzydła" 10.40 Gra Trio Wagifa Mustafy Zade 11.00 Tu Radio Kierowców 11.10 Refleksy 11.15 VII Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Łódź na muz. antenie 12.45 Roln. kwadrans 13.00 U przyjaciół 13.05 Gra duet gitar klasycznych Alber-Strobel 13.15 Dom i my 13.30 Przezorny zawsze ubezpieczony 13.35 Wieś tańczy i śpiewa 13.55 Aktualn. kulturalne 14.00 Studio „Gama" 14.20 Studio Relaks 14.25 Studio „Gama" c. d. 15.05 Huta „Katowice" — ma głos 15.10 Studio „Gama" c. d. 16.00—18.25 Tu Jedynka 17.30—18.00 Radiokurier 18.25 Nie tylko dla kierowców 18.33 Dźwiękowe wydanie magazynu „Jazz-Forum" 19.15 Ork. PRiTV 19.40 Przeboje Stevie Wondera 20.05 Naukowcy — rolnikom 20.20 Katalog wydawniczy 20.25 Dźwiękowy plakat reklamowy 20.35 Konc. życzeń 21.05 Kronika sportowa 21.15 VII Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego 22.00 Z kraju i ze świata 22.20 Tu Radio Kierowców 22.23 Gra Grand Standard Orchestra 22.30 Proponujemy i zapraszamy 22.45 Śpiewa Halina Frąckowiak 23.12 Wiad. sportowe 23.15 Konc. wieczorny

Program nocny

Wiad.: 0.01 1.00 2.00 3.00 4.00 5.00
0.00 Początek programu 0.05 Kalendarz Kultury Polskiej 0.11—5.00 Program nocny z Lublina

Program II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Dzień dobry, pierwsza zmiana 5.00 Poranek muzyczny 5.35 Obserwacje i propozycje 5.45 Mel. 6.00 W kilku taktach w kilku słowach 6.10 Kalendarz 6.15 Jęz. francuski 6.35 Gimnastyka 6.45—7.10 Program WORT 6.45 Poranny magazyn informacyjny 6.55 Rep. kwadrans 7.10 Dla nauczycieli 7.35 „Dobre ale mało" 7.50 Wiedeński Zespół Mozartowski 8.00 Tu Jedynka 9.30 My77 9.40 Tu Radio-Moskwa 10.00 „Przyboczka się w cienie" 10.20 Maurice Ravel: „Ma Mere l'Oye" — pięć utworów na duet fortepianowy 10.40 Sprawy rodzinne 11.00 Konc. na temat „Verdi o Wagnerze" 11.35 Postęp, dom, nowoczesność 11.43 Od Tatr do Bałtyku 12.05 Paul Hindemith — Sonata op. 11 nr 4 na altówkę i fortepian 12.25 „Lisy w winnicy" 12.45 Rytmy i melodie świata 13.20 Bułgarski zespół ludowy 13.35 Ze wsi i o wsi 13.50 Konc. Chóru PRiTV 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej 14.25 Muz. Bacha 15.30 Studio Plus 16.10 Muz. polska 16.40 Na Warszawskiej Fali 17.00 J. Haydn — Kwartet smyczkowy C-dur op. 54 Nr 2 17.20 Notatnik kulturalny 17.30 „Konterfekt poetycki" 18.00 „Repertuar muzyczny człowieka kulturalnego" 18.40 „Stan na wagę... stali" 19.00 Utwory lutniowe Walentego Greff-Bakfarka 19.15 Ekonomia na co dzień 19.30 Wszystkie sonaty fortepianowe S. Prokofjewa 20.00 Len roślina opłacalna 20.15 Opera w przekroju — Ignacy Jan Paderewski — „Manru" 21.40 Publicystyka międzynarodowa 21.45 Wiad. sportowe 21.50 „Rodzinny tor przeszkód" 22.00 „Jak zostać żurnalistą radiowym" 23.05 „Hafent sua fata libelli" — „Banderia Prudenorum" 23.25 Co słychać w świecie 23.40 Jazz na dobranoc

Program III

Wiad.: 5.00 6.00 7.00 8.00 10.30 12.05 15.00 17.00 19.30 22.00

5.05 Hej, dzień się budzi 5.30 Gimnastyka 6.05 Między snem a dniem 6.30 Nasze zwykłe sprawy 7.30 Nadia Ruszewa 8.05 Fortepian i smyczki 8.30 Co kto lubi 9.00 „Tylko dla orłów" — odc. 9.10 Na włoskim rynku płytowym 9.30 Nasz rok 77-my 9.45 Utwory kameralne F. Schuberta 10.35 Kiermasz płyt 11.00 Życie rodzinne 11.30 Ballady Johna Coltrane'a 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Za kierownicą 13.00 Powtórka z rozrywki 13.50 „Komisja" — odc. 14.00 Formy instrumentalne baroku 15.10 W kręgu jazzu 15.30 Odpowiedzi z różnych szuflad 15.45 Gra zespół „Świadectwo dojrzałości" 16.00 Rozszyfrowujemy piosenki 16.20 Gino Vannelli — suita „Wojna" 16.45 Nasz rok 77-my 17.05 Muz. pocz-ta UKF 17.40 Prosto z Polski 18.05 Muzykobranie 18.30 Polityka dla wszystkich 18.45 Bosa nowy nie tylko do poduszki 19.00 Co wieczór powieść — St. Lem „Astronauci" 19.35 Opera tygodnia: Jules Massenet „Werher" 19.50 „Tylko dla orłów" 20.00 Śpiewa Donny Hathaway 20.10 Z nagrań Ork. Symfonicznej PR i TV 20.50 60 minut na godzinę 21.50 Gra Danny Hathaway 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Al Di Meola 22.15 Trzy kwadranse jazzu 23.00 „Noc pierwszego śniegu" 23.05 Quo vadis — Wratislavia Cantans 23.50 Śpiewa Renata Danel

Program IV

Wiad.: 8.00 9.00 12.00 16.00

6.00 Radiowo-TV Średnia Szkoła dla Pracujących — Biologia 6.15 Dla nauczycieli „Radio-szkole" 6.30 „Chałturnik" poplera... 6.45—7.40 Program WORT 6.45 Poranny magazyn informacyjny 6.55 Reporterski kwadrans 7.10 Wyróżniamy Cię piosenką 7.30 Rozmawiamy o kulturze 7.40 W ludowych rytmach (stereo lok.) 8.00—10.00 Transmisja z Pr. I 10.00 Dla klasy V (Jęz. polski) 10.30 Mauro Giuliani — Koncert A-dur na gitarę i orkiestrę (stereo lok.) 11.00 Dla kl. I lic. (jęz. polski) 11.30 Tamara Miłaszkina i Władimir Altanotow śpiewa „Toskę" Pucciniego (stereo lok.) 12.05—12.25 Program WORT Kalendarz Rolniczy 12.25 Giełda płyt 13.00 Dla kl. VIII (wych. obywatelskie) 13.20 M. Ravel — Menuet antyczny (stereo lok.) 13.30 Szkoła Mistrzów 13.50 Dla szkół średnich (wych. muzyczne) 14.20 Omówienie programu literackiego 14.25 „W Jezioranach" 14.55 „U siebie" rep. lit. 15.15 „Zwierzenia wieczorne" 15.30 Teatr P. R. „Cyrano de Bergerac" 16.05 Muzyka, radziecka na Festiwalach Warszawskiej Jesieni (stereo lok.) 16.25 Radiowo-TV Średnia Szkoła dla Pracujących — Historia 16.40—18.20 Program WORT 16.40 Na Warszawskiej Fali 17.01 Tu Studio 4. 17.30 Publicystyka 17.40 Tu Studio 4. (stereo lok.) 18.00 Popołudniowy magazyn informacyjny 18.10 Fel. dnia 18.20 Warszawski Merkury" 18.25 Jęz. niemiecki 18.40 Rozmowy o książkach 19.00 O zdrowie człowieka 19.15 Jęz. rosyjski 19.30 Płyty o których się mówi (stereo ogólnopolskie) 20.15 „Rosyjska zima 1977" — odtworzenie koncertu z Wielkiej Sali Konserwatorium Moskiewskiego (3.I.77 r.) (stereo ogólnopolskie) 21.45 Międzynarodowa Trybuna Kompozytorów — Paryż 1977 (stereo lok.) 22.15 Tygodniowy przegląd audycji oświatowych i popularnonaukowych 22.25 Polacy na świecie 22.35 „Spokojnie i bez nerwów" — śpiewa grupa „FART".

TELEWIZJA

Program I

15.55 Program dnia
16.00 Obiektyw — program województw: łódzkiego, kieleckiego, piotrkowskiego, radomskiego, sieradzkiego i tarnobrzeskiego
16.20 Dziennik (kolor)
16.30 Sensacje z przeszłości: — Na tropach najstarszych grodów — program o odkryciach archeologicznych (kolor)
17.00 Dla dzieci: Zwierzyniec (kolor)
17.55 Stawka większa niż życie odc. XII pt. Zdrada film fab. TV polskiej
19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kolor)
19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 Teatr Telewizji. Jerzy Szaniawski — Fortepian. Reż. Ignacy Gogolewski (kolor)
22.20 Camerata — magazyn muzyczny (kolor)
22.50 Dziennik (kolor)

Programy oświatowe

12.45 RTV Szkoła Średnia — Język polski
13.25 RTV Szkoła Średnia — Fizyka
23.45 NURT — Determinizm — wolność ludzkiego działania

Program II

15.35 Jęz. niemiecki — kurs podstawowy powt. lek. 7

STUDIO BIS

16.00 „Wilk i zając" — radziecka bajka dla dzieci
16.10 Przywitanie i omówienie programu
16.15 „Dwa oblicza cyrku" — film dok. TV radzieckiej
16.50 „Trafić w czas" — program rozrywkowy — śpiewają Krystyna Prońko i Leonard Kaczanowski
17.10 Sandy Duncan i Gene Kelly przedstawiają program rozrywkowy
17.35 Piosenki radzieckiego ekranu — prezentują Borys Czirkow i Jurij Prokofiew
18.00 „Pod okapem" — program ukazujący tradycje polskiej kuchni
18.25 Śpiewa Świetłana Riezanowa
18.40 Program lokalny
19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży
19.30 Wieczór z dziennikiem
20.35 Johny Cash przedstawia historię kolei amerykańskich w balladach
21.20 24 godziny
21.30 Wobec prawa pt. „Ukradł nie ukradł"
21.40 Studio Bis + Abba
21.50 „Laterna magica" — czyli co nas bawi w kinie — program rozrywkowy TV radzieckiej nagrodzony Srebrną Różą na festiwalu w Montreaux
22.35 Wszystko za wszystko — z prof. Kazimierzem Michałowskim

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie" 86-100, Radom, ul. Żeromskiego 81. Telefony: 211-49, 234-50. Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 6.30—15.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Al. Jerozolimskie 125/127. Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ w Radomiu ul. Żelazna 18 ZATRUDNI NASTĘPUJĄCYCH PRACOWNIKÓW:

- maszynistów lokomotywy spalinowej
- operatorów wyładowarki z uprawnieniami na suwnicę
- przetokowych
- ustawiaczy wagonów
- ładowaczy

R-258-0

Jakość mieszkań (III)

„MISTER RADOMIA"?

W poprzednich relacjach z redakcyjnej dyskusji poświęconej jakości mieszkań główną uwagę zwróciliśmy na te elementy, które mają wpływ na jakość mieszkań w fazie ich projektowania, a następnie montażu. Dziś chcielibyśmy skoncentrować uwagę na ostatniej fazie robót czyli na robotach wykończeniowych. Najbardziej niewdzięcznych, najbardziej kłopotliwych, ale zarazem bardzo istotnych dla końcowego efektu i oceny gotowego mieszkania.

Co robić, aby było lepiej, jak zachęcić do tego załogi budowlane, a co może zaoferować spółdzielczość mieszkaniowa i budownictwo przyszłemu lokatorowi, aby do maksimum skrócić czas pomiędzy odbiorem mieszkania a przeprowadzką?

Dyr. M. Woźniak. Od czasu zlikwidowania funkcji inspektorów nadzoru reprezentujących interesy inwestora, za jakość prac budowlanych odpowiadają kierownicy budów. Dodatkowo, w Kombinacie zatrudnionych jest trzech wysoko wykwalifikowanych inżynierów, którzy pracują w dziale kontroli jakości. Oczywiście, w większym stopniu działają oni profilaktycznie niż w formie nadzoru.

Prezes J. Augustyniak. Zastanówmy się jednak co mogą zrobić ci kontrolerzy jakości skoro w ciągu ostatnich dwóch tygodni przed oddaniem budynku do użytku wykonuje się olbrzymi zakres prac, w trakcie których niemożliwe jest „wyłapanie" wszystkich niedoróbek i usterek.

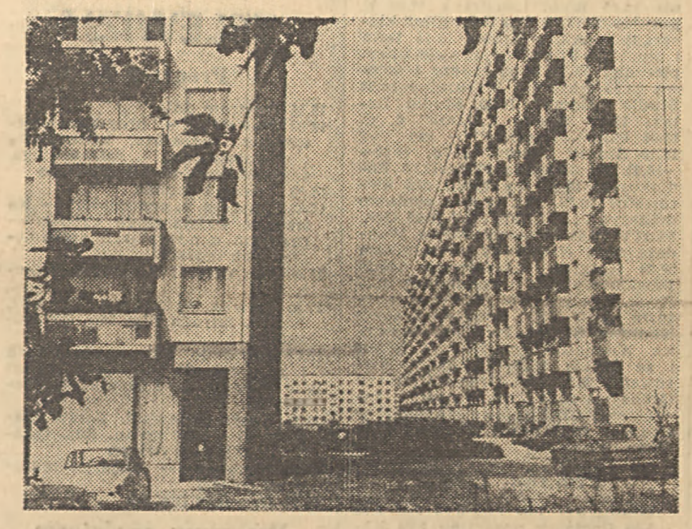

Kier. Z. Bogdański. Uczestniczyłem w tym roku w odbiorze wszystkich budynków wznoszonych systemem W-70 na „Ustroniu". Ciekawe, że „odbiory" odbywały się najczęściej ostatniego dnia miesiąca i w dodatku często stanowiącego równocześnie koniec kwartału czy półrocza. Czy nie można inaczej, skoro rzadko kiedy budynek był rzeczywiście w stanie nadającym się do zamieszkania. Czyżby praca „pod plan"?

Dyr. Z. Wilk. Moim zdaniem, sama „końcówka" prac wykończeniowych w budynku nie decyduje w zasadniczy sposób o jakości mieszkań. Jeżeli zostały źle zmontowane ściany lub nierówno położono tynki to ostatnie dni mogą najwyżej zadecydować tylko o końcowym efekcie i wyglądzie uporządkowanego mieszkania. Dlatego tak istotna jest właściwa postawa średniego dozoru technicznego wcześniej, w trakcie budowy budynku. O tym, że może być lepiej świadczą ostatnie przykłady budynków nr 39 na „Ustroniu" i nr 16 na „Borkach" gdzie w chwili przekazywania ich inwestorowi całkowicie zakończono wszystkie prace wykończeniowe. Taki poziom musimy osiągnąć wszędzie, aby wyeliminować przeciągające się usuwanie usterek, poprawić własną opinię w momencie przekazywania mieszkań.

Red. A. Mędrzycki. W jaki sposób zamierzacie wpływać na właściwą postawę wspomnianego, średniego dozoru technicznego?

Dyr. Z. Wilk. Dam przykład. Prefabrykowane schody, które opuszczają wytwórnię są czyste, estetyczne, wręcz — eleganckie. Proszę popatrzeć jak one wyglądają po zakończeniu robót. W jednym budynku są dalej schludne, a w drugim zapaćkane aż przykro patrzeć. Od czego to zależy? Oczywiście, przede wszystkim od zwykłej rzetelności pracowników. Do tego trzeba jednak przyzwyczajać. Jeśli nie pomoże przekonywanie, stosować będziemy sankcje dyscyplinarne. Takie, jakie spotkały choćby kierownika budowy i dwóch mistrzów, którzy nie zadbali o jakość prac w budynku nr 5 na Borkach i w konsekwencji zostali zwolnieni. Poza tym likwidujemy anonimowość. Wprowadzone karty gwarancyjne szczegółowo informują kto imiennie jest odpowiedzialny za poszczególne rodzaje robót wykonywanych w mieszkaniu łącznie z adresem zamieszkania, numerem telefonu itd. To z pewnością powinno wpłynąć także na lepszą jakościowo pracę robotników i średniego nadzoru.

Dyr. M. Woźniak. Po raz pierwszy budynek nr 39 na „Ustroniu" (tzw. bezusterkowy) opatrzony został specjalną tablicą informacyjną, z której można dowiedzieć się kto go projektował, budował, nadzorował itp. To też dowód na to, że kończymy z anonimowością na budowach. Mało, nagrodziliśmy kierownika T. Makarę, pod którego nadzorem wznoszono ten dom.

Red. B. Duda. Spotkaliśmy się w tym gronie, aby porozmawiać na temat jakości mieszkań. Tylko pozornie nic nie załatwiliśmy. Jestem przekonany, że w wyniku tej dyskusji, której najciekawsze fragmenty przedstawiliśmy na łamach „Życia", bliżej zapoznamy społeczeństwo z problematyką jakości w budownictwie mieszkaniowym. Szczególnie interesuje ona tych, którzy wciąż czekają na nowe mieszkania lub otrzymują właśnie klucze do spółdzielczych lokali. Oczywiście, wiele spraw nie poruszyliśmy. Takich choćby jak porządek wokół nowych domów, wielkość kar płaconych za „niedoróbki" itp. Chcemy jednak częściej niż dotychczas uczestniczyć w odbiorach budynków, aby wzmóc tym samym społeczną kontrolę jakości wykonania nowych mieszkań. Poza tym chcielibyśmy zaproponować, aby wzorem naszej macierzystej redakcji „Życia Warszawy" wspólnie z Wojewódzką Spółdzielnią Mieszkaniową zorganizować doroczny konkurs „Mister Radomia", w którym wybieralibyśmy najlepiej wykonany, najbardziej estetyczny budynek mieszkalny (wraz z jego otoczeniem) w Radomiu, a może nawet w całym woj. radomskim. Sądzę, że pierwszy „mister" może być już wybrany spośród budynków zbudowanych w tym roku. To też będzie zachęta do lepszej jakościowo pracy i wyróżnienie dla załóg budowlanych oraz satysfakcja dla ludzi, którzy tam zamieszkają.

Kier. Z. Bogdański. Miejmy nadzieję, że takich budynków będzie więcej. Wtedy aż przyjemnie byłoby dokonywać odbioru.

Red. T. Zając. Oby równie dobrze można było mówić o tzw. przeglądach gwarancyjnych. W spółdzielniach mieszkaniowych uważają, że jest to zmora, z którą nie bardzo wiedzą jak się uporać. Żalą się lokatorzy.

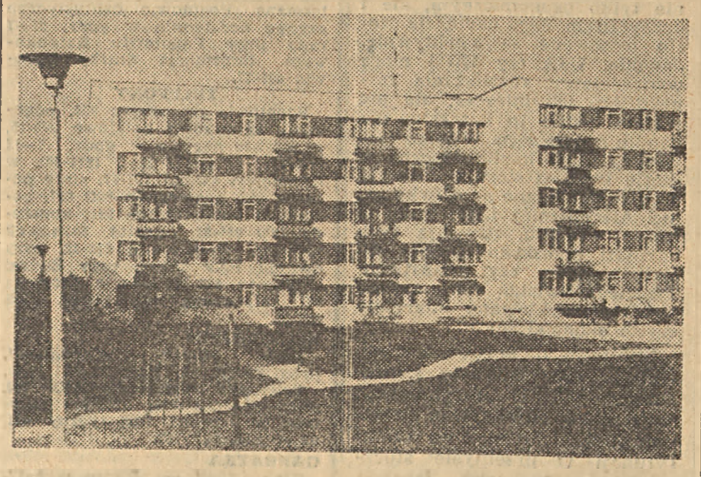

Dyr. M. Woźniak. W tej chwili w okresie gwarancyjnym znajduje się 130 budynków mieszkalnych, w których musimy dokonać wspomnianych przeglądów i usunąć ewentualnie stwierdzone usterki. To naprawdę ogrom roboty.

Przebieg dyskusji opracował: TMZ
Zdjęcie: Bronisław Duda

Zagraniczne budowy załogi RPRI

Załoga Radomskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych powiększyła grono polskich specjalistów pracujących na budowach zagranicznych. Obecnie 20-osobowa grupa pracowników zatrudniona jest na budowie wieży telewizyjnej w Czarnej Górze w pobliżu Śnieżki na terenie Czechosłowacji.

W przyszłym roku, w wyniku umów zawartych przez CHZ „Budimex", radomscy specjaliści wyjadą na kolejne budowy do Czechosłowacji (obiekty w Spindlerowym Młynie) oraz do NRD i Iraku. Wszędzie tam radomscy specjaliści wykonywać będą roboty inżynieryjne i instalacyjne związane z budową sieci wodociągowych, kanalizacji oraz dróg.

W myśl zakładowego regulaminu, wyjazd na zagraniczne budowy będzie wyróżnieniem dla najlepiej pracujących członków załogi.

(mz)

Sport — Sport

SŁABA POSTAWA KOSZYKARZY BUDOWLANYCH

W piątej kolejce spotkań o mistrzostwo II ligi koszykarze Budowlanych ulegli dwukrotnie w hali „ZREMB" krakowskiej Koronie 62:94 (36:45) i 71:79 (69:69, 33:29).

Sobotni mecz rozpoczął się obiecująco dla drużyny gospodarzy, którzy po 3 minutach prowadzili różnicą pięciu punktów. W miarę upływu czasu inicjatywa zaczęła przechodzić w ręce zespołu gości. Koszykarze krakowscy mający w swoich szeregach dwóch „dwumetrowców", C. Bilińskiego (204 cm) i K. Fikiela (206 cm) zagrali bardzo dobrze w obronie, a ich szczelna strefa była nie do sforsowania dla radomian. Na domiar złego, u miejscowych strzelał celnie tylko Wicik. Jego koledzy, a szczególnie Jarecki i Minda byli w tym dniu wyraźnie niedysponowani.

Radomianie stawiali dzielnie czoła wiceliderowi tabeli tylko do 10 min. meczu. Później Korona objęła prowadzenie 28:25 i nie oddała go już do końca meczu stale powiększając przewagę punktową. W zespole krakowskim świetnie zagrał W. Wojtala. Mało ustępował mu pod względem skuteczności strzeleckiej C. Biliński. W zespole radomskim mógł się podobać tylko Z. Wicik.

Punkty dla Budowlanych zdobyli: Wicik 29, Minda 10, Dulba i Jarecki po 6, Korczak 5, Maciąg, Pawelec, Suwała po 2. Najwięcej punktów dla Korony uzyskali: Wojtala 27 i Biliński 22.

Znacznie lepiej spisali się radomscy koszykarze w niedzielnym spotkaniu. Niemal przez cały czas spotkania wyraźnie prowadzili, aby w normalnym czasie gry uzyskać tylko remis 69:69. Gdyby radomianie byli bardziej doświadczeni, oni powinni zostać zwycięzcami tego pojedynku, gdyż jeszcze na 30 sekund przed zakończeniem gry byli w posiadaniu piłki. Niestety, nieudane „wejście na kosz" nie przyniosło punktu W dogrywce lepsi okazali się rutynowani koszykarze Korony, którzy zwyciężyli ostatecznie 79:71.

PORAŻKA PIĘŚCIARZY BRONI W WARSZAWIE

Wysoką przegraną zakończyła się wyprawa pięściarzy Broni Radom do Warszawy, gdzie zmierzyli się z tamtejszą Polonią. Zwyciężyli wysoko gospodarze 13:7.

Punkty dla „Metalowców" zdobyli: bracia Żeromińscy i Fituch oraz Woźniak, który zremisował swoją walkę.

SIATKARKI RADOMKI BEZ PUNKTÓW W ŁODZI

Wyraźnie nie wiedzie się ostatnio siatkarkom II-ligowej Radomki. W sobotę i w niedzielę radomianki gościły w Łodzi, gdzie zmierzyły się z zajmującymi ostatnie miejsce w tabeli siatkarkami Anilany. Łodzianki, które dotychczas nie zdobyły ani jednego punktu, tym razem aż dwukrotnie pokonały zespół z Radomia 3:0 (15:3, 15:6 i 15:12) i 3:1 (15:12, 13:15, 15:9 i 15:12).

(mz)

Oddanie krwi dla ratowania życia ludzkiego jest najwyższym czynem humanitarnym

Dziś inauguracja Dekady Człowiek – Świat – Polityka

Po raz jedenasty obchodzimy od 20 — 30 listopada Dekadę Książki Społeczno-Politycznej. W ramach X Klubu Książki „Człowiek - Świat - Polityka" przedstawiony jest zestaw książek złożony z 30 tytułów wydawniczych. Można się z nimi zapoznać i zgłosić swoje członkowstwo w Klubie odwiedzając radomskie księgarnie.

Z okazji Dekady Książki Społeczno-Politycznej odbędzie się wiele imprez. Uroczysta inauguracja nastąpi w poniedziałek 21 bm. o godzinie 18 w radomskim klubie „Empik". Otwarta tam zostanie wystawa Ludowej Spółdzielni Wydawniczej, po czym odbędzie się spotkanie ze znanym pisarzem, autorem książek i działaczem ruchu ludowego Józefem Ozgą-Michalskim oraz prezesem Zarządu LSW Leonem Janczakiem. Dla wszystkich zainteresowanych i bywalców Klubu wstęp wolny. **(n)**

W Błotnicy Klub HDK

Honorowe krwiodawstwo w gminach

Honorowe krwiodawstwo w woj. radomskim opiera się w głównej mierze dotychczas o działalność i pracę Klubów HDK istniejących przede wszystkim w Radomiu i większych ośrodkach przemysłowych. W terenie wiejskim inicjatywę organizowania klubów podjęła organizacja PCK we współpracy z przodującymi w akcji honorowego krwiodawstwa zakładami pracy. W ostatnich dniach w gminie Błotnica powstał Klub HDK, w czym pomógł aktyw z klubów w RWT i „Walterze".

10 bm. dwunastu mieszkańców Błotnicy oddało honorowo krew podczas zorganizowanej tam akcji, w której uczestniczyło również 11 członków Klubu HDK z RWT i czterech z „Waltera". Natomiast w dniu 12 bm. na terenie Radomskiej Wytwórni Telefonów 85 osób oddało honorowo krew, wśród nich było 14 dawców z gm. Błotnica.

Inicjatorem założenia klubu w Błotnicy i pierwszym honorowym dawcą był kierownik tamtejszego ośrodka zdrowia dr Stanisław Chwieńko, a członkami klubu zostali też gospodarze Błotnicy — sekretarz KG PZPR i naczelnik gminy.

Do powołania miejscowych klubów HDK przygotowuje się również Iłża, Wierzbica i Zwoleń.

Rozwijająca się obecnie sieć klubów zbiega się z Dniami Honorowego Krwiodawstwa, obchodzonymi każdego roku w ostatniej dekadzie listopada. Z tej okazji w dniu 22 bm. w sali Teatru Powszechnego w Radomiu rozpocznie się o godz. 17 wojewódzka akademia. Poprzedzona ona będzie spotkaniem sekretariatu KW PZPR z przedstawicielami wielotysięcznej rzeszy honorowych dawców krwi zrzeszonych w Klubach HDK kół Polskiego Czerwonego Krzyża.

(n)

Stanisław Marusarz gościem „Relaksu"

Kluby kulturalne i domy kultury weszły już w okres intensywnej działalności jesienno-zimowej. Opracowano wiele programów, w których znalazły miejsce atrakcyjne imprezy i spotkania. Na jedno z takich spotkań zapraszamy do Spółdzielczego Klubu „Relaks" przy ul. Słowackiego 15, 21 bm. o godzinie 19 gościem klubu będzie słynny polski narciarz, olimpijczyk Stanisław Marusarz.

Początek spotkania o godzinie 19. **(am)**

Poczta „Życia"

O niektórych tablicach pamiątkowych

Radom, to miasto z bogatą przeszłością historyczną. Wielu sławnych ludzi wyszło z tego grodu, inni — działalnością swoją trwale się z nim związali i przeszli do jego historii.

Śladami tego są liczne tablice pamiątkowe, znajdujące się w wielu miejscach, poświęcone wybitnym ludziom i wydarzeniom historycznym. Ale wiele z tych tablic obecnie znajduje się w stanie wymagającym odnowienia. A np. przy odnawianiu budynku Woj. Biblioteki Publicznej zapomniano o tablicy poświęconej Wiktorowi Cymerysowi Kwiatkowskiemu, chorążemu Organizacji Bojowej PPS, poległemu w tym miejscu w 1904 roku. Tablica jest brudna, szczerniała i słabo czytelna.

To samo można powiedzieć o tablicy poświęconej radomianinowi — Jackowi Malczewskiemu, umieszczonej na ścianie domu przy ulicy noszącej nazwisko artysty. Budynek ten, odnawiany był dobrych parę lat temu, a medalion z podobizną Jacka Malczewskiego do dziś popryskany jest farbą.

Radomski ZPAP powinien zadbać o odnowienie tablicy poświęconej malarzowi Józefowi Brandtowi, widniejącej na ścianie domu przy ul. Nowotki.

800-lecie Radomia, upamiętniono odsłonięciem tablicy żeliwnej, którą wmurowano obok wejścia do dawnego ratusza, mieszczącego obecnie Wojewódzkie Archiwum Państwowe. Przypuszczać można, że trwająca obecnie restauracja budynku nie ominie i tablicy pamiątkowej.

Po drugiej stronie Rynku, na fasadzie gmachu b. kolegium pijarów, znajduje się kilka tablic. Dwie, stosunkowo niedawno wmurowane, poświęcone są wybitnym radomianom, Dr Tytusowi Chałubińskiemu — znakomitemu lekarzowi, współzałożycielowi Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Kazimierzowi Kelles-Krauzowi — socjologowi, działaczowi i teoretykowi PPS. Obie są jeszcze czytelne, natomiast tablica poświęcona Norbertowi Barlickiemu — czołowemu działaczowi PPS, widniejąca przy wejściu do budynku, jest zupełnie zaniedbana.

Całkowicie natomiast nieczytelna od wielu lat jest kamienna płyta wmurowana na fasadzie budynku, dla upamiętnienia zjazdu wychowanków Gimnazjum im. Chałubińskiego i im. Kochanowskiego w 1949 r.

W roku 1869 powstał w Radomiu, przy ulicy Lubelskiej (obecnie Żeromskiego 4), pierwszy sklep Spółdzielni „Oszczędność". W stulecie istnienia Spółdzielni Spożywców w Radomiu, wmurowana została w ścianę tego budynku tablica metalowa, która obecnie razi swym wyglądem.

Na ścianie budynku przy ul. Kościuszki 6, w którym mieściła się w latach okupacji siedziba gestapo, znajduje się dużych rozmiarów płyta, ufundowana przez Zakłady Metalowe, a poświęcona pamięci torturowanych tam w latach wojny Polaków. Konieczne jest przywrócenie czytelności napisu, jaki widnieje na tablicy. Został on znacznie uszkodzony i niektóre słowa z treści umieszczonej na tablicy są nieczytelne.

Na budynku dworca kolejowego od strony peronów, znajdują się dwie tablice. Jedna, poświęcona pamięci pomordowanych przez Niemców pracowników kolei, druga — upamiętniająca przywrócenie Polsce kolei z chwilą odzyskania niepodległości w 1918 roku.

Obie tablice zaniedbane, brudne, mało czytelne i wymagają odnowienia. Na elewacji budynku przy ul. Słowackiego, przy rogu ul. 1 Maja, Związek Nauczycielstwa Polskiego, umieścił ładną, dużą tablicę z brązu, upamiętniającą radomskich nauczycieli, poległych w czasie działań wojennych i pomordowanych w latach okupacji hitlerowskiej. Tablica ta obecnie sczerniała.

Nic chyba nie stoi na przeszkodzie, by przywrócić czytelność kamiennej płycie umieszczonej na budynku ul. Kelle-Krauza 9, a związanej z domem Fundacji dla Inwalidów imienia Rodziny Piorun-Sobieszczańskich. To jest również cząstka historii naszego miasta.

Przy ulicy Warszawskiej, stoi pomnik-mauzoleum, poświęcone płk Dionizemu Czachowskiemu. Tablica upamiętniająca odbudowę zniszczonego przez Niemców pomnika, oraz inne napisy poświęcone bohaterskiemu dowódcy Powstania Styczniowego i prowadzonym przez niego walkom, a także miejscom gdzie walczył w 1939 roku, radomski 72 płk piechoty jego imienia — wymagają odnowienia i konserwacji.

Tablice pamiątkowe to pomniki, będące jednym ze źródeł pisanych, dotyczących tak historii jak i kultury narodu. Dlatego, nie powinno się kończyć na wmurowaniu i odsłonięciu tablicy.

JERZY HALL
ZABYTKÓW
SPOŁECZNY OPIEKUN

Automobilklub zaprasza do udziału w rajdach

26 bm. Automobilklub Świętokrzyski organizuje popularny rajd samochodowy. Trasa imprezy przebiegać będzie przez Radom, Wierzbicę, Osiny, Mirzec, Tychów, Jasieniec, Pastwiska, Iłżę i Skaryszew.

Natomiast 26—27 w Radomiu spotkają się kierowcy startujący w III eliminacji rajdowych samochodowych mistrzostw strefy „Południe". Trasa prowadzić będzie z Radomia przez Wierzbicę, Starachowice, Michałów, Nową Słupię, Górno, Bodzentyn, Nową Słupię, Michałów, Brody, Iłżę, Skaryszew do Radomia.

Zgłoszenia do udziału w obydwu imprezach przyjmuje biuro Automobilklubu Świętokrzyskiego w Radomiu przy ul. Warszawskiej 17/21, telefon 412-20. **(am)**

Sztuka, z której słynie wieś radomska

Wystawa pokonkursowa i sesja poświęcona kowalstwu ludowemu

21 bm. o godz. 16 w Muzeum Okręgowym w Radomiu nastąpi otwarcie pokonkursowej wystawy zatytułowanej „Kowalstwo ludowe województwa radomskiego". Z tematem wystawy koresponduje bezpośrednio organizowana tego dnia sesja naukowa, której obrady rozpoczną się o godz. 10 w Domu Esterki. Podczas sesji wygłoszą referaty: prof. dr Józef Gajek z Wrocławia — „Zróżnicowanie kultury ludowej w Polsce", doc. dr Marian Pokropek z Warszawy — „Kowalstwo ludowe w Polsce — podstawowe zagadnienia historyczno-etnograficzne" oraz dr Stefan Rosiński z Radomia — „Kowalstwo ludowe województwa radomskiego, jego stan i perspektywy".

— Stało się już praktyką — mówi dyrektor Muzeum Wsi Radomskiej, dr Stefan Rosiński, że co roku innym działom sztuki ludowej poświęcona jest wystawa etnograficzna. Tegoroczna obejmuje kowalstwo ludowe, a więc dziedzinę, w której nasz region ma w kraju chyba najwięcej do powiedzenia, wyprzedzając bodaj Nowosądeczczyznę. Z przeprowadzonej inwentaryzacji wynika, że w woj. radomskim istnieje około 350 kuźni. Nie wszystkie one są czynne, ale niewątpliwie mamy 200 kowali znających to rzemiosło.

Oczywiście tradycyjne kowalstwo utraciło w znacznej mierze swoje racje bytu w starym zrozumieniu, bo wykonywane dawniej narzędzia i przedmioty gospodarstwa wiejskiego zastąpione zostały tańszą produkcją przemysłową. Nie można jednak pozwolić, by przepiękna sztuka kowalska pozostała dziedziną pokazywaną współcześnie tylko w salach muzealnych. Właśnie przez konkursy, wystawy, sesje chcemy inspirować grono już znanych twórców jak i wyszukiwać nowych kowali, dając im pole do działania i zaspokajania twórczych ambicji. Wyroby ich mogą mieć szerokie zastosowanie w budownictwie wiejskim, przy rekonstrukcji obiektów zabytkowych, urządzaniu placówek kulturalnych czy obiektów użyteczności publicznej, których często projekt wystroju nawiązuje do ludowej architektury.

Przykłady takie już mamy m.in. w gminach: Jedlińsk, Jastrzębia, Iłża i innych, gdzie świetni kowale jak Kazimierz Markiewicz, Paweł Winiarski, Krzysztof Jakubiak swymi wyrobami wzbogacają kulturę plastyczną środowiska wiejskiego. Wielu z nich współpracuje z Cepelią wykonując przedmioty zdobnicze i pamiątkarskie zarówno dla rynku krajowego jak i na eksport. Te najciekawsze wzory i wyroby zobaczymy na wystawie w Muzeum Okręgowym. **(n)**

Zatrzymani w areszcie za pobicie i podpalenie

Na wniosek wydziału dochodzeniowo-śledczego KW MO w Radomiu prokurator rejonowy w Przysusze zastosował areszt tymczasowy wobec 47-letniej Heleny Majchrowskiej zam. w Kłódnie gm. Klwów o to, że 22 października br. nakłoniła swoich dwóch, dorosłych synów do pobicia przy pomocy niebezpiecznych narzędzi Władysława Szmugla zam. w Kłódnie. W czasie zajścia H. Majchrowska skradła pobitemu 13 tys. zł.

Na podobny wniosek milicja zatrzymała Bronisława Jończyka zam. w Janiszewicach o to, że 8 października br. podpalił zabudowania należące do Adama Kozłowskiego, a 26 ub. miesiąca do Mariana Lisa, mieszkańców miejscowości Wysokie gm. Przysucha. Straty spowodowane przez dwa pożary wyniosły ponad 260 tys. zł.

(mz)

Gdzie utknęły pieniądze?

Ob. Jan Śliwiński, mieszkający w Szydłowcu a pracujący w wierzbickiej cementowni czeka od lipca 1976 r. na odszkodowanie przyznane przez radomski ZUS w wyniku wypadku przy pracy. Po 10 miesiącach oczekiwania na należne mu odszkodowanie, począł interweniować w radomskim ZUS-ie gdzie oświadczono, że pieniądze wysłano przekazem 20 maja 1977 r.

Do tej pory jednak nie dotarły one do adresata. Ob. Śliwiński chciał już na własną rękę rozpocząć poszukiwania zaginionych pieniędzy. Nie może jednak podjąć żadnych kroków, ponieważ ZUS nie chce udostępnić dokumentów stwierdzających, że pieniądze zostały wysłane na jego adres. Sądzić więc należy, że ZUS wyjaśni całą sprawę, bowiem bierne czekanie nie przyspieszy dotarcia należnej kwoty do rąk właściciela.

be-de

ZAPISKI REPORTERA

OBJAZDY. W związku z budową drugiej jezdni ul. Warszawskiej, jej odcinek pomiędzy ul. Daleką i ul. Kelles-Krauza został wyłączony z ruchu tranzytowego dla pojazdów mechanicznych. Trasa objazdowa wytyczona ul. Daleką, Chrobrego i Struga cieszy się z konieczności dużym powodzeniem. Szkoda jedynie, że wandale zniszczyli już kilka tabliczek „Objazd" co stwarza przyjezdnym sporo kłopotu z odnalezieniem właściwej drogi w mieście. Podobny objazd, ale dobrze oznakowany, powstał na ul. Wernera, gdzie ekipy drogowców remontują mostek na Mlecznej.

ZGUBA. 14 bm. w aptece, przy ul. Żeromskiego 57 znaleziono damski zegarek. Zguba jest do odebrania w aptece. **(mz)**